

I. 1. P.
DODATEK DO DZIENNIKA URZĘDOWEGO
WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO.

CENA ZŁ. 4.—

ROK I. TOM 3.

GRUDZIEŃ 1929.

MATERJAŁY MONOGRAFICZNE

WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM
REGJONALNEJ POLITYKI GOSPODARCZEJ
ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH.

WARSZAWA
SKŁAD GŁÓWNY: DOM KSIĄŻKI POLSKIEJ

DODATEK DO DZIENNIKA URZĘDOWEGO
WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO

ROK I. TOM 3.

GRUDZIEŃ 1929.

MATERJAŁY MONOGRAFICZNE

WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM
REGJONALNEJ POLITYKI GOSPODARCZEJ
ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
WARSZAWA, ALEJE UJAZDOWSKIE 5.
GMACH WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO.



I. I. P.

K. 394/1/49

STAN MIESZKANIOWY WŁOCŁAWKA.

Wywiązując się z powierzonego mi zadania ustalenia stanu mieszkaniowego m. Włocławka, pragnę zaraz na wstępie podkreślić, że w ramach artykułu niepodobna ująć całokształtu zagadnienia. To też z natury rzeczy ograniczę się jedynie do możliwie ścisłego ujęcia obecnego stanu rzeczy i ustalenia pewnego programu, zmierzającego do zlikwidowania głodu mieszkaniowego, jaki w naszym mieście panuje. Powiedziałem, że postaram się o możliwie ściśle ujęcie obecnego stanu mieszkaniowego, a zastrzegam się dlatego, że miasto nasze, niestety, nie posiada żadnych, potrzebnych do takiej pracy, danych statystycznych. Musiałem sobie te dane statystyczne stworzyć z całego szeregu pośrednich materiałów, zapewniam natomiast, że dane te zostały przeze mnie tak dokładnie badane i zbierane, iż prawie idealnie odtwarzają istotny stan rzeczy.

Przegląd naszego dorobku w pierwszym dziesięcioleciu niepodległości, ujawnia smutny fakt, że akcja budowlano-mieszkaniowa znajduje się gdzieś na szarym końcu. Dlaczego tak jest? Otóż przyczyn jest bardzo wiele i tu podkreślić pragnę jedną, zdaniem mojem, największą, a mianowicie: brak ustalonego na dalszą metę przemyślanego, realnego i życiowego planu. Wszystko, co się w dziedzinie budowlano-mieszkaniowej robi i robiło, było wynikiem dorywczych czynów, nieskoordynowanych i niedostatecznie przemyślanych. Szukało się głównie pieniędzy na budowę, a nie zbadano, na przykład, ile nam potrzeba tych pieniędzy na zrealizowanie akcji, jako całokształtu. Ustawa o rozbudowie miast nie rozwiąże bolączki mieszkaniowej, zarówno ze względu na brak precyzji w treści, jakoteż wskutek braku podstaw, jak: ustalenie rozmiaru głodu mieszkaniowego w Polsce, polityki budowlanej, podstawy masowej produkcji domów, zmierzającej do potaniaenia kosztów budowy i t. p. Dopiero w r. 1927, powołana przez Rząd, komisja ankietowa opracowała wszechstronnie sprawy, związane z zagadnieniem mieszkaniowem i je-

żeli diagnoza tej komisji będzie właściwie wykorzystaną, doczekamy się może w najbliższym czasie opracowania racjonalnego i realizmie życiowym. Tymczasem spróbujemy odtworzyć sobie stan rzeczy we Włocławku i wyprowadzić wnioski, które być może znajdą zrozumienie odnośnych czynników i przyczynią się do ustalenia planu budowy mieszkań dla naszego miasta.

Dane statystyczne zebrałem na podstawie arkuszy wykazów właścicieli nieruchomości do podatku od lokali, składanych Wydziałowi Finansowemu Magistratu, oraz z materiałów, posiadanych przez Biuro Meldunkowe Magistratu. Miasto podzieliłem na 9 bloków (patrz tablica 1), a to celem dokładniejszego zobrazowania stanu mieszkaniowego, przyczem każdy blok jest charakterystycznie od drugiego różny.

Podział miasta na bloki i ich charakterystyka.

T A B L I C A 1.

Nr. bloku	Część miasta	Charakterystyka	Liczba m ² powierzchni na 1 mieszk.
Grupa I.			
1	<i>Śródmieście</i>	Czysto miejskie. Zabudowa zwarta. Budynki przeważnie dwupiętrowe.	średnio 63 m ²
2	<i>Zazamcze</i>	Przedmieście o char. miejskim. Średnio zabudowane. Budynki 1-o piętrowe.	
3	<i>Kołoszka i Bularka</i>	Zabudowa zwarta. Budynki parterowe, zamieszkane przez ludność robotniczą.	
4	<i>Bakutówek i Czerwonka</i>	"	
5	Dzielnice zwartej zabudowy z ostatnich 20 lat. Domy dwupiętrowe.		
Grupa II.			
6	Południowe przedmieście m.	Po rozparcelowanym folwarku Łaniewszczyzna. Domki w budowie.	69+ m ²
7	Wschodnie przedmieście m.	Typ rolny	
Grupa III.			
8	Wsie włączone do m. w r. 1927.		3909 m ²
9			

Blok 1-szy obejmuje śródmieście o zwartej zabudowie, mające charakter czysto miejski, gdzie najbardziej skupia się handel i przemysł, a budynki są przeważnie dwupiętrowe.

Blok 2-gi obejmuje przedmieście Zazamcze, mające charakter miejski, lecz już tylko średnio zabudowane budynki, przeważnie 1-piętrowe.

Blok 3-ci obejmuje dzielnice: Kokoszka i Bularka, o zabudowie zwartej, parterowej, zamieszkałej przeważnie przez ludność robotniczą.

Blok 4-ty obejmuje dzielnice Rakutówek i Czerwonka (cechy bloku 3-go).

Blok 5-ty obejmuje dzielnice zwartej zabudowy, powstałej w ostatnim 20-leciu.

Blok 6-ty obejmuje południowe przedmieście miasta, powstałe głównie w ostatnich latach, po rozparcelowaniu folwarku „Łaniewszczyzna“. Domki tam przeważnie są dopiero w budowie.

Blok 7-my obejmuje wschodnie przedmieście miasta w typie rolnym.

Blok 8-my i 9-ty obejmują wsie, włączone do miasta w roku 1927.

Podział na bloki uwidacznia zestawienie gęstości zaludnienia w poszczególnych częściach miasta. Na załączonym planie gęstość zaludnienia podzielono na 3 grupy o zbliżonej gęstości. Blok 1, 2, 3, 5 i 6-ty, jako śródmieście, o średniej 63 mk. na jednego mieszkańca, tworzą I-szą grupę.

Bloki 4 i 7-my, o średniej 694 m. kw. na 1 mieszkańca, stanowią II grupę i wreszcie bloki 8 i 9-ty, o średniej 3.909 m. kw. na 1 mieszkańca, stanowią III grupę.

Przy obliczaniu powierzchni wyłączono lasy miejskie i państwowe, natomiast włączono lasy dóbr Szpetal za Wisłą, jako przeznaczone w pierwszym rzędzie na rozbudowę.

Liczba lokali w poszczególnych blokach wg. ilości izb w lokalu.

TABLICA 2.

Wyszczególnienie	Ogółem	B		L		O		K		I	
		1	2	3	4	5	6	7	8	9	
L o k a l e											
Ogółem	10370	4073	1000	1161	325	744	547	1574	625	320	
1-o izbowe	4920	1197	560	809	215	327	382	990	338	102	
2-u „	3071	1105	287	306	84	269	138	479	248	155	
3-y „	1348	941	82	44	22	88	17	77	29	48	
4-o „	1031	830	71	2	4	60	10	28	10	16	
I z b y											
Ogółem	19240	9560	1664	1561	465	1369	749	2291	961	620	
Liczba izb na jeden lokal											
Średnio	1,88	2,34	1,66	1,34	1,43	1,84	1,37	1,45	1,53	—	

Liczba osób na jedną izbę w poszczególnych blokach.

B L O K	Liczba ludności	Liczba izb	Na jedną izbę— osób
Lokale jednoizbowe			
Ogółem	22457	4920	4,56
w tem			
w bloku Nr. 1 . . .	4872	1197	3,23
" 2 . . .	2630	560	4,97
" 3 . . .	3645	809	4,50
" 4 . . .	1019	215	4,74
" 5 . . .	1482	327	4,53
" 6 . . .	1490	382	3,90
" 7 . . .	5090	990	5,14
" 8 . . .	1783	338	5,27
" 9 . . .	446	102	4,37
Lokale dwuizbowe			
Ogółem	15958	6142	2,59
w tem			
w bloku Nr. 1 . . .	5537	2210	2,50
" 2 . . .	1455	574	2,55
" 3 . . .	1364	612	3,09
" 4 . . .	475	168	2,83
" 5 . . .	1390	538	2,58
" 6 . . .	771	276	2,79
" 7 . . .	2925	958	3,05
" 8 . . .	868	496	1,75
" 9 . . .	630	310	2,03
Lokale trzyizbowe			
Ogółem	7215	4014	1,78
w tem			
w bloku Nr. 1 . . .	4854	2823	1,71
" 2 . . .	439	246	1,78
" 3 . . .	303	132	2,29
" 4 . . .	106	66	1,60
" 5 . . .	474	264	1,79
" 6 . . .	101	51	1,98
" 7 . . .	474	231	2,05
" 8 . . .	170	87	1,95
" 9 . . .	294	144	2,05
Lokale czteroizbowe.			
Ogółem	5766	4124	1,40
w tem			
w bloku Nr. 1 . . .	4482	3320	1,35
" 2 . . .	413	284	1,45
" 3 . . .	45	8	1,62
" 4 . . .	28	16	1,75
" 5 . . .	345	240	1,56
" 6 . . .	70	40	1,75
" 7 . . .	188	112	1,68
" 8 . . .	98	40	1,75
" 9 . . .	101	64	1,58

B L O K	Liczba ludności	Liczba izb	Na jedną izbę— osób
Wszystkie lokale			
Ogółem	51396	19240	2,6
w tem			
w bloku Nr. 1 . . .	19745	9560	2,06
" 2 . . .	4946	1664	2,97
" 3 . . .	5887	1561	3,77
" 4 . . .	1628	465	3,51
" 5 . . .	3691	1369	2,70
" 6 . . .	2432	749	3,25
" 7 . . .	8677	2291	3,79
" 8 . . .	2919	961	3,03
" 9 . . .	1471	620	3,37

Zestawienie ogólne.

T A B L I C A 4.

	Liczba ludności	Na 100 miesz- kańców w jedno- dnu i trzy-iz- bowych lokalach	Na jedną izbę wypada średnio mieszkańców
Ogółem	51396	—	—
Zamieszkali w lokalach:			
jednoizbowych	22457	43,7%	4,56
dwu "	15958	30,9%	2,6
trzy "	7215	14 1%	1,78
cztero "	5769	11,3%	1,4

Powierzchnia w m² na jednego mieszkańca.

T A B L I C A 5.

B L O K	Powierzchnia m ²	Liczba ludności	Powierzchnia w m ² na 1 mieszkańca
	1		2
Ogółem	27.155.500	51.396	528
1	928.000	19.745	47
2	679.000	4.946	137
3	205.500	5.887	34
4	82.000	1.628	50
5	381.000	3.691	103
6	1.343.000	2.432	551
7	6.376.000	8.677	734
8	10.283.000	2.919	3.522
9	6.878.009	1.471	5.676

Z zestawień, uwidoczniionych w tablicach, wyprowadzam następujące dane: 22.457 osób, a więc 43,7% mieszkańców naszego miasta, mieszka w lokalach jednoizbowych, a na jedną izbę wypada 4,56 osób.

15.958 osób, a więc 30,9% mieszkańców naszego miasta, mieszka w lokalach dwuizbowych, a na jedną izbę wypada 2,6 osób.

7.215 osób, a więc 14,1% mieszkańców naszego miasta, mieszka w lokalach trzyizbowych, a na jedną izbę wypada 1,78 osób.

5.769 osób, a więc 11,3% mieszkańców naszego miasta, mieszka w lokalach cztero i więcej izbowych, a na jedną izbę wypada 1,4% osób.

Dane te są, niestety, zastraszające. Skoro bowiem uprzytomnimy sobie, że kuchnię przyjmowałem za izbę, a tem samym mieszkanie jednoizbowe, w zrozumieniu mojej tabeli, stanowi jedną izbę i dopiero mieszkanie dwuizbowe — izbę z kuchnią, to nietrudno wywnioskować, że przygniatająca większość mieszkańców naszego miasta mieszka w warunkach wprost okropnych. Gdyby nawet przyjąć, w świetle niezmiernie ciężkich warunków, że normą będzie zamieszkanie jednej izby przez dwie osoby, to przytoczone dane stwierdzają, że we Włocławku 74,6% izb jest przeludnionych.

Najdosadniej charakteryzuje to tabela poniższa, ilustrująca stan rzeczy w ważniejszych ośrodkach kraju, a więc:

Ilość mieszkań jednoizbowych w odsetkach, przedstawia się w poszczególnych miastach, jak następuje:

Łódź	66%
Warszawa	42%
Kraków	38%
Lwów	31%
Poznań	12%
Włocławek	47,4%

Jesteśmy zatem na drugim miejscu w tej niechlubnej statystyce.

Biorąc pod uwagę ogromne trudności finansowe, jakie zaistniały szczególnie dla budownictwa mieszkaniowego, dochodzę do wniosku, że narazie idealnym byłby stan, kiedy jedna izba przeciętnie zamieszkaną będzie przez dwie osoby. Otóż, jak wynika ze statystyki przyrostu ludności w okresie ostatniego piętnastolecia, przyrost zarówno naturalny, jak i wynikający z napływu ludności, wynosi rocznie 1,9%. Na dzień 1 stycznia 1929 r. we Włocławku mieliśmy 51.396 mieszkańców, a izb 19.240. Następane zaś dziesięciolecie w świetle przyrostu ludności i potrzebnej ilości izb, licząc po dwie osoby na izbę, przedstawiać się będzie, jak następuje:

T A B L I C A 6.

R O K	Mieszkań- ców	Winno być izb
1929	51.396	25.698
1930	52.835	26.417
1931	53.839	26.919
1932	54.862	27.431
1933	55.904	27.952
1934	56.966	28.483
1935	58.048	29.024
1936	59.151	29.575
1937	60.275	30.187
1938	61.420	30.710
1 39	62.587	31.293

Obecnie mamy izb 19.240. Potrzeba będzie zatem w tym dziesięcioleciu izb 12.053. Wypada jeszcze doliczyć 1.947 (dla zaokrąglenia) ze względu na stare, walące się domy i otrzymamy wówczas potrzebną na 1.I. 1939 r. cyfrę 14.000, które wybudować należy w ciągu dziesięciolecia, ażeby zażegnać głód mieszkaniowy w naszym mieście. Przyjmując koszt budowy jednej izb w cenie 3.500 złotych, otrzymamy koszt budowy 14.000 izb w łącznej kwocie czterdziestu dziewięciu milionów złotych, czyli rocznie należałoby preliminować 4.900.000 zł.

Zastanowienie się nad możliwością wykonania tych inwestycji, wykraczałoby poza ramy niniejszego artykułu i wreszcie należy podkreślić, że finansowe rozwiązanie budownictwa mieszkaniowego w Polsce nie leży w sferze możliwości poszczególnych gmin miejskich, oraz, że jedynie ustalenie ogólnopolskiego planu sfinansowania tej trapiącej nas bolączki jest wskazaniem i celem.

Mamy natomiast wszelkie dane do rozbudowy miasta. Są olbrzymie tereny budowlane, doskonale położone, mamy należycie zorganizowane władze budowlane, dziś już przygotowane do oprowadzenia jak największego ruchu budowlanego i wreszcie zdajemy sobie sprawę, że budowa domów musi się odbywać w sferze masowej produkcji typowych domów i domków, dostosowanych do charakteru miasta, których koszt utrzymywać się musi w ramach możliwości płatniczych obecnych i przyszłych lokatorów. Włocławek posiada kujawską elektrownię okręgową, przygotowaną do zaspokojenia wszelkich potrzeb energii elektrycznej, miejską cegielnię, obecnie już produkującą około 12.000.000 cegieł rocznie, słowem, jesteśmy gotowi do podjęcia walki z wrogiem zdrowia, moralności i innych czynników, jakim niewątpliwie jest głód mieszkaniowy.

Włocławek nie posiada jeszcze wodociągów. Uczynił natomiast wszystko, ażeby skoro tylko konjunktury państwowe pozwolą, przystąpić do robót wodociągowych. Projekt wodociągów miejskich, opracowany przez inż. Stułkowskiego, został w tych dniach przez Ministerstwo Robót Publicznych zatwierdzony i możliwem jest, że jeszcze w bieżącym roku pewne roboty wstępne wykonane będą. Na podstawie projektu Lindleya, miasto nasze jeszcze przed wojną rozpoczęło budowę kanałów. Doład wybudowano:

1. Główny kolektor z ujściem do rzeki Wisły, długości 2.400 m. bież.
2. Część kanałów murowanych o przekrojach jajowych 80 x 140 i 100 x 175, łącznej długości 588 m. bież.
3. Część kanałów z rur kamionkowych, długości 688 m. bież.
4. Oprócz tego miasto posiada prowizoryczne kanały z rur betonowych z ujściem do głównego kolektora, łącznej długości 4.530 m. bież. Do kanałów miejskich przyłączonych jest 300 nieruchomości.

Okoliczne miasteczka powiatu włocławskiego nie posiadają danych, któreby umożliwiły statystyczne ujęcia zagadnienia mieszkaniowego i wyprowadzenie konkretnych wniosków. Zwiedziłem te wszystkie miasteczka i stwierdziłem, że przeludnienie mieszkań jest wprost straszliwe. Jeżeli się jeszcze zważy, że miasteczka te pozbawione są elementarnych urządzeń zdrowotnych, to otrzymamy obraz smutny sytuacji mieszkaniowej. Małe domki, będące przeważnie własnością ludzi niezamożnych, są ogromnie zaniedbane i policja budowlana jest tam prawie bezsilna, biorąc pod uwagę niezamożność właścicieli nieruchomości i śmieśniznie niskie dochody, osiągane z komornego, opierającego się na stawkach ustawy o ochronie lokatorów.

W ostatnich czasach władze państwowe, instytucje społeczne i grupy polityczne przystąpiły do rozważania tej niezmiernie dla naszego życia państwowego ważnej sprawy, jaką niewątpliwie jest sprawa mieszkaniowa. Znany jest wszystkim rządowy projekt budowy tanich mieszkań. W Sejmie zgłoszone zostały projekty przez stronnictwa polityczne i poza tem cały szereg instytucyj społecznych opracowało projekty mniej lub bardziej celowe. Wszystkie te projekty posiadają różne wady, głównie jednak wszystkie projekty zajmują się wyszukiwaniem pieniędzy na budownictwo mieszkaniowe, nie rozważając nieomal wcale sprawy ustalenia konkretnego planu budowy i polityki mieszkaniowej. Wydaje mi się, że najsluszniejszym byłoby powo-

łać komitet fachowy przy związku miast, składający się z budowniczych, finansistów, ekonomistów i działaczy samorządowych, któremu należałoby powierzyć analityczne rozpatrzenie wszystkich zgłoszonych projektów i zgłoszenie nowego projektu, stanowiącego uzgodnienie wszystkich pomysłów i uwzględniającego w pierwszym rzędzie dobrze przemyślany plan budowy domów w świetle całokształtu zagadnienia mieszkaniowego.

Inż. A. Sztolcman.

STAN MLECZARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO I HODOWLI NA TERENIE POWIATU ŁOWICKIEGO.

Jest już rzeczą dowiedzioną i ogólnie znaną, że nie produkcja zbożowa, a tylko zwierzęca będzie źródłem dobrobytu rolnictwa polskiego, a więc temsamem i całego państwa. Ze zbożem prawdopodobnie nigdy nie będziemy mogli konkurować z takimi krajami jak Kanada, Stany Zjednoczone i w przyszłości Rosja. Ziemie są tam jeszcze nie wyzyskane z zasobów pokarmowych, a przytem rolnicy tamtejsi mają możliwość produkowania zbóż tak dużo i tak tanio, że nam trudno byłoby zboże za taką cenę sprzedawać. Należy więc zwrócić uwagę na ten dział gospodarstwa, który ma widoki opłacalności na przyszłość, — a więc na hodowlę bydła. Kierunek ten doprowadził Danję do dobrobytu, — może doprowadzić i nas. Jest dalej rzeczą stwierdzoną i niepodlegającą dyskusji, że dopóki gospodarz o dobrą hodowlę i mleko nie będzie dbał, dopóty dział te nie będą dobrze opłacalne.

Doprowadzić do tej opłacalności nie jest obecnie zbyt trudno. Mleczarnia spółdzielcza, która przerabia i sprzedaje dobrze płatne mleko, masło lub śmietanę, może gospodarzowi zapewnić stały, pewny rynek zbytu. Dopiero tam, gdzie jest mleczarnia spółdzielcza, tam opłaca się dobra krowa, dobra hodowla i żywienie. Popyt wywołuje podaż, a nie odwrotnie.

Błędnem jest zdanie, że mleczarnie należy zakładać dopiero wtedy, gdy gospodarze będą posiadać dobre krowy i dużo mleka. Nikt nie sadi buraków cukrowych, jeżeli w okolicy nie ma cukrowni, i nie ma zbytu na buraki cukrowe. Tak samo z uwzględnieniem oczywiście warunków miejscowych. Gdy założymy mleczarnię, to dopiero wtedy gospodarze zaczną starać się o mleko.

W dalszym ciągu jest już rzeczą tak samo stwierdzoną, jednak nie wszędzie rozumianą, że przerób mleka na masło i sery w domu i sprzedaż tych produktów na targach nie przynosi

rolnikowi tych korzyści z hodowli bydła, jakie powinno się osiągnąć. O stratach jakie rolnika trapią i o korzyściach jakie rolnik osiąga ze spółdzielni mleczarskiej, pisać byłoby zbyt długim, gdyż są to rzeczy często omawiane i już dość szeroko znane. Poprzestaną tylko na opisie istniejących spółdzielni na terenie powiatu.

Na terenie powiatu łowickiego jest mleczarni spółdzielczych siedem: *pięć dawniej istniejących* w Bocheniu, Ostrowie, Kocierzewie, Popowie i Oszkowicach, *oraz dwie które niedawno zorganizowałem*, a mianowicie: w Bolimowie i Waliczewie.

Dzienny przerób powyższych spółdzielni jest następujący:

Popów — od 800 litr. do 2.000 litr.

Oszkowice — od 600 litr. do 1.900 litr.

Bocheń — od 300 litr. do 650 litr.

Kocierzew — na nowo ją uruchomiłem.

Ostrołęka od 150 litr. do 350 litr.

Bolimów — (funkcjonuje 2 miesiące) litrów 420.

Waliszew — (funkcjonuje 1 miesiąc) litrów 480.

Pieniądzy za nabiał wpłynęło do powyższych spółdzielni w 1927 r. do 1.XII. tegoż roku 266.000 złotych.

Poza temi spółdzielniami, mającemi na celu przerób dobrego mleka na masło i otrzymanie zań dobrej ceny ogromnie ważną rzeczą jest funkcjonowanie przy spółdzielni *Kółka kontroli mleczności*, które znowu ma za zadanie żywić umiejętnie krowy, aby one jaknajwięcej mogły dać mleka do przerobu do spółdzielni. To też na razie, jako wzór i przykład, zostały uchwalone i założone kółka kontroli mleczności przy *trzech spółdzielniach*, a mianowicie przy spółdzielni w *Popowie, Bocheniu i Oszkowicach*. Kółka te prowadzone są na razie własnymi siłami. Uruchomienie takiego kółka kontroli, poprzedza zwykle t. zw. *jednomiesięczny kurs żywienia i normowania pasz*, który przeprowadza się przy pomocy personelu *Szkoły Rolniczej na Blichu*.

Wychodząc z założenia, że tylko mleczarnie duże, parowe, nowoczesnie urządzone wyrabiają masło dobre, dając dostawcom dobre wypłaty, i że tylko takie spółdzielnie naprawdę się opłacają, Spółdzielnia mleczarska w Popowie, posiadając swoją własną ziemię i mając odpowiednie warunki po temu, postanowiła zbudować mleczarnię własną z tem, że w przyszłości, po zmianie instalacji ręcznej na parową, zostanie także uruchomiona mleczarnia parowa, która skomasuje cały szereg okolicznych spółdzielni ręcznych. Plany budynku i kosztorysy spółdzielni już posiada, i obecnie zaciąga pożyczkę w Państw. Banku Rolnym na ten cel.

Celem zorientowania się choć w części, w materiale rozplodowym, bydłęcym w powiecie łowickim, w związku z rozporządzeniem Ministra Rolnictwa o nadzorze państwowym nad buhajami, zorganizowane zostały wiosną roku bieżącego na tere-

nie powiatu cztery pokazy hodowlane jednoniowe, a mianowicie: w Bocheniu, Popowie, Kocierzewie i Kompinie, oraz pokaz 2-dniowy powiatowy w Szkole Rolniczej na Blichu.

Celem tych pokazów było:

a) zorientowanie się co do stanu pogłowia bydłęcego w powiecie, b) wybranie ze sztuk zgłoszonych na pokaz, buhaji oraz krów nadających się do premjowania licencjonowania.

W r. 1927 Wydział Powiatowy Sejmiku łowickiego, wychodząc z założenia, że fundamentem racjonalnej hodowli jest dobry (z rodowodem) buhaj, przyznał jednorazowe subwencje w sumie 150 zł. oraz 100 zł., tym hodowcom, którzy posiadając zarodkowe stadniki, poddadzą się opiece fachowej i kontroli instruktora hodowlanego nad buhajami. Z buhaji tych, których zarejestrowano na pokazach dopiero pięć, jeden uzyskał w dniu 14.IX.27 r. subwencję Wydziału Powiatowego w sumie 150 zł.

(—) *M. Arct.*

Instruktor hodowlany
Sejmiku Łowickiego.



PRZEBUDOWA USTROJU ROLNEGO W POW. SKIERNIEWICKIM.

W s t ę p.

Powszechnie wiadomem jest, że najważniejszą i największą gałęzią produkcji w Polsce jest produkcja rolna, oraz że od postawienia na należytych poziomie tej produkcji zależy bogactwo i dobrobyt w kraju. To też zarówno Państwo przez swoje specjalne organa z jednej strony, a społeczeństwo przez organizacje społeczno-rolnicze z drugiej, dążą niezmiernie do podniesienia w kraju rolnictwa oraz do zwiększenia produkcji poszczególnych warsztatów rolnych z jednoczesnym zwiększeniem ich opłacalności. Praca w tym kierunku jest trudna i wielostronna, należyty bowiem rozwój rolnictwa zależy od bardzo wielu czynników, jako to: odpowiednie fachowe przygotowanie ludzi pracujących na roli, umożliwienie im wyzyskania dobrodziejstw najnowszych środków technicznych, używanych w rolnictwie w postaci maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, dostarczenie i ochrona pierwszorzędných materiałów wyjściowych w postaci ziarna siewnego i doborowego materiału hodowlanego, zabezpieczenie dostatecznych i dogodnych kredytów, stworzenie rynków zbytu i organizacja handlu i t. p. Zadośćuczynienie jednak wszystkim tym wymaganiom nie da odpowiednich rezultatów, o ile sam warsztat na którym praca jest dokonywana, jest wadliwie zbudowanym i nieracjonalnie urządzone, a pod tym względem struktura naszych gospodarstw rolnych, a w szczególności gospodarstw drobnych, pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Mając powyższe na uwadze Państwo, jako jedno z najważniejszych zagadnień, uznało przebudowę ustroju rolnego w Polsce i postawiło sobie za cel z jednej strony usamodzielnienie, oraz doprowadzenie pod względem rozmiaru, konfiguracji i meljoracji warsztatów rolnych do jaknajbardziej racjonalnego stanu, z drugiej zaś rozwiązanie w miarę możliwości kwestji przeludnienia rolniczego w Polsce.

Przystąpienie do tak niezmiernie ważnej, trudnej i drażliwej pracy jak przebudowa ustroju rolnego, wymaga przede wszystkim dokładnego zapoznania się ze stanem tegoż ustroju obecnie, co jest koniecznym dla ludzi prace te przeprowadzających, oraz niezmiernie ważnym dla urobienia opinii publicznej i zorjentowania jej, że jest to sprawa niezmiernej wagi, a szybkie i sprawne jej zrealizowanie jest rzeczą konieczną.

Chcąc zdać sobie dokładnie sprawę z istniejącego stanu rzeczy w dziedzinie stosunków agrarnych i struktury rolnej w którejkolwiek z dzielnic, położonych na terenie byłego Królestwa Kongresowego, należy przede wszystkim cofnąć się wstecz, przynajmniej do ostatniego przed naszymi czasy przewrotu w dziedzinie agrarnej, jakim było niewątpliwie uwłaszczenie włościan i w miarę możliwości odtworzyć sobie stan, jaki wytworzył się wówczas, a następnie zapoznać się choćby pobieżnie z tem jakim ustalone wówczas stosunki uległy zmianom do końca okresu, który kończy się z chwilą odrodzenia Państwowości Polskiej, oraz zapoznać się jak w dalszym ciągu stosunki te kształtowały się już w ramach obowiązującego w Państwie Polskiem ustawodawstwa agrarnego.

Krótką ogólna charakterystyka powiatu.

Pomijając rozmyślnie charakterystykę powiatu pod innymi względami, jako to pod względem geograficznym, topograficznym, przyrodniczym, gleboznawczym, etnograficznym, ekonomicznym i t. p., z tej prostej przyczyny, że sprawy te są tematami innych specjalnych działów, jakie ma uwzględnić opis powiatu skierniewickiego, niemożliwym jest pominąć kilka uwag, mających znaczenie zasadnicze. Dlatego też przed przystąpieniem do właściwego tematu należy podać kilka danych o charakterze ogólnym.

Powiat skierniewicki, położony w Województwie Warszawskim graniczy od północy z powiatem łowickim, od wschodu z powiatem błońskim, od południa z powiatem rawskim i od zachodu z powiatem brzezińskim. Powiat ten zajmuje 75144 ha powierzchni, z czego użytki leśne zajmują 10684,5 ha, zaś użytki rolne 64459,5. Użytki rolne są to bądź podmokłe piaski sapowate na podglebiu nieprzepuszczalnym. Jakościowo dominującą na terenie powiatu będzie klasa IV gruntów ornych. Opisany powiat jest powiatem typowo rolniczym, pozbawionym przemysłu. Większą część jego zajmują tereny byłego księstwa Łowickiego, skutkiem czego większość uwłaszczonych tu włościan stanowią odwieczni włościanie czynszowi. W końcu nadmienić należy, że powiat skierniewicki administracyjnie podzielony jest na 8 gmin wiejskich i jedną gminę miejską.

Stan w 1864 r.

Po dokładnem zapoznaniu się z aktami organizacji ziemskiej włościan, dotyczącemi uwłaszczenia włościan, a przechowywanemi w archiwum skarbowem w Warszawie i po zestawieniu danych, stamtąd zaczerpniętych, z obecnym stanem rzeczy, w przybliżeniu odtworzyć sobie można obraz stosunków, ustalonych najwyższym ukazem z dnia 2 marca (19 lutego) 1864 roku o uwłaszczeniu włościan. Stan ten w przybliżeniu ilustruje zestawienie zamieszczone na str. 18.

Jak widać z poniżej zamieszczonej tablicy, uwłaszczenie włościan dokonane prawnie w 1864 roku, oddało na własność tychże włościan w 193 wsiach o 4678 gospodarstwach 39308,7 ha ziemi. Poza wsiami uwłaszczonemi na terenie powiatu skierniewickiego, w rękach drobnych rolników znajdowało się jeszcze tylko 7 wsi o 75 gospodarstwach i o powierzchni 152,5 ha, które to wsie przedstawiały sobą tak zwane grunty drobno-szlacheckie. Stan zatem ustanowiony ukazem uwłaszczeniowym oddał w ręce drobnych rolników 200 wsi o 4753 gospodarstwach, zajmujące 40834,2 ha ziemi, czyli 55% ogólnej powierzchni powiatu. Pozostałe 45% powierzchni zajmowała większa własność ziemska, z czego $\frac{3}{4}$ części przypadają na własność prywatną, $\frac{1}{4}$ zaś część na własność państwową, składającą się przeważnie z lasów.

Fakt, że już 65 lat temu większa część użytków rolnych powiatu opisywanego znalazła się w rękach drobnych rolników, stanie się zupełnie zrozumiałym, jeżeli zwrócimy uwagę na to, że znaczna powierzchnia tegoż powiatu zajęta była przez tereny księstwa łowieckiego, które gospodarowało lasami, zaś na należących do niego użytkach rolnych tworzyło wsie czynszowe.

O ile jednak reforma 1864 roku na terenie powiatu skierniewickiego uregulowała stosunki między dworem i wsią w rozumieniu niezależnienia włościan i nadania im własności ziemskiej, oraz odrazu nadała rolnictwu miejscowemu charakter terenu o przeważającym typie drobnych warsztatów rolnych, o tyle nie zatroszczyła się zupełnie o to, czy oddawane na własność drobnym rolnikom warsztaty pracy są odpowiednio zbudowane i urządzone.

Przynajmniej 75% gruntów oddanych na własność drobnym rolnikom było rozmieszczone w szachownicy, bądź to w granicach jednej wsi, bądź w granicach wsi i dworu, a często i w granicach kilku wsi razem, liczne zaś działki, nieraz bardzo daleko od siebie położone, a należące do jednego gospodarstwa, poprzedzielane cudzemi gruntami, posiadały figury nieracjonalne, utrudniające gospodarowanie na nich.

TABLICA Nr. 1.
Stan w 1864 roku.

Nazwa gminy	Wsie właszc.		Powierzchnia w ha	Wsie drobne szlacheckie		Wiekza własność		Razem			Razem			
	licz. wsi	licz. gospodarstw		licz. wsi	licz. gosp.	licz. jednostek	Powierzchnia w ha	licz. jednostek	Powierzchnia w ha	licz. wsi	licz. gospodarstw	Powierzchnia w ha	licz. jednostek	Powierzchnia w ha
Dębowa Góra	20	321	1890,6	—	—	18	4222,1	—	—	20	321	1890,6	18	4222,1
Doleck	21	446	3073,5	—	—	16	6861,9	—	—	21	446	3073,5	16	6861,9
Głuchów	17	734	6969,3	—	—	4	1578,8	3	1503,1	17	734	6969,3	7	2881,9
Grzymkowice	24	163	605,3	6	68	14	1417,4	—	—	30	231	2022,7	14	3322,5
Kowiesy	22	361	2478,3	1	7	10	108,1	2	274,5	23	368	2586,4	12	3907,3
Korabjewice	39	671	5171,5	—	—	12	5086,5	1	1153,5	39	671	5171,5	13	6240,0
Słupia	20	626	6167,4	—	—	1	476,0	3	1504,6	20	626	6167,4	4	1990,6
Skieniewka	25	840	11032,9	—	—	2	219,5	1	4493,1	25	840	11032,9	3	4712,6
Skieniewice miasto	5	516	1919,9	—	—	—	—	1	180,9	5	516	1919,9	1	180,9
Razem	193	4678	39308,7	7	75	77	1525,5	11	8909,7	200	4753	40834,2	88	34309,8

Pozatem stworzono niezdrowy stosunek nowopowstałych drobnych własności ziemskich do większej własności, z której one powstały, przez ustanowienie służebności. Na ogólną liczbę 193 wsi uwłaszczonych o 4678 gospodarstwach w 109 wsiach dla 1952 gospodarstw ustanowiono na terenach większej własności służebności, wynoszące razem: prawo pasania 4341 krów, 297 koni, 5873 owiec, 59 świń, oraz prawo otrzymywania z lasów należących do tejże większej własności rocznie 19495 fur zbieraniny na opał, 1920 fur ściółki, 114 pni na opał, oraz 370 $\frac{1}{2}$ kłoców budulcowych.

Wkońcu pomijając już oddanie szeregu gruntów przeważnie pastwisk bądźto na wspólną własność gospodarzy z kilku wsi, bądź też na wspólną własność gospodarzy jednej lub kilku wsi i dworu, stworzono cały szereg gospodarstw karłowatych, pie drobnych gospodarstw rolnych coraz wyraźniej się zarysowujących do samoistnego życia.

Okres czasu od 1864 r. do 1918 r. i stan z 1918 r.

W przybliżeniu odtworzony i pokrótce opisany stan ustroju rolnego i stosunków agrarnych, wytworzony w 1864 roku na terenie dziś przez powiat skierniewicki zajmowanym, ulegał stopniowym, ale stałym zmianom, a zmiany te dokonywały się w ramach obowiązujących wówczas na całym terenie b. Królestwa Kongresowego przepisów.

Aljenowanie gruntów włościańskich (ukazowych) unormowane zostało prawem z dnia 11 czerwca 1891 roku, które zezwalało na nabywanie tych gruntów jedynie przez osoby pochodzenia włościańskiego i nie zezwalało na drobienie tych gruntów poniżej 6 morgów. Aljenowanie wszelkich innych gruntów, czy to w całości, czy też drogą parcelacji nie podlegało żadnym ograniczeniom ani co do kształtu sprzedawanych działów, ani co do powierzchni ich, ani też co do osób nabywających. Służebności mogły być likwidowane, oraz grunty zamieniane jedynie na zasadzie normalnej zgody obu stron zainteresowanych, podział wspólnot agrarnych mógł się odbywać na zasadzie uchwał gromadzkich powziętych kwalifikowaną większością głosów, a do wydania prawa z dnia 14 czerwca 1910 roku normującego scalenia gruntów według zasad dziś przez nas przyjętych, scalenie to mogło się odbywać jedynie za zgodą wszystkich zainteresowanych i to według zasad i w sposób przez tych zainteresowanych ustalony.

Mimo tak niekompletnego i niedostatecznego ustawodawstwa agrarnego w okresie od 1864 r. do 1918 r. w dziedzinie ustroju rolnego i stosunków agrarnych na terenie powiatu skierniewickiego zaszły kolosalne zmiany, czego dowodem jest poniżej zamieszczone zestawienie.

TABLICA Nr. 2.

S t a n z

Nazwa gminy	Wsie uwłaszczone			Grunty dołączone do wsi uwłaszczonych za likwidację służeb.			Wsie drobno-szlacheckie		
	Ilość wsi	Ilość gosp.	pow. w ha	W ilości wsi	Dla ilości wsi	pow. w ha	Ilość wsi	Ilość gosp.	pow. w ha
Dębowa Góra . . .	20	281	1890.6	16	245	5276	—	—	—
Doleck	21	493	3073.5	20	419	1057.0	—	—	—
Głuchów	17	1119	6969.3	3	88	35.5	—	—	—
Grzymkowice . . .	24	118	606.3	16	117	271.0	6	85	1417.4
Kowiesy	22	330	2478.3	11	145	328.3	1	10	108.1
Korabjewice . . .	39	769	5171.5	20	395	767.2	—	—	—
Słupia	20	775	6167.4	5	163	113.0	—	—	—
Skierniewka . . .	25	1258	11032.9	—	—	—	—	—	—
miasto Skierniewice.	5	616	1919.9	—	—	—	—	—	—
R a z e m	193	5759	39308.7	91	1572	3099.6	7	95	1525.5

TABLICA Nr. 3.

S t a n z d n i a 1

Nazwa gminy	Wsie uwłaszczone			Grunt dołączony do wsi uwłaszczonych za likwidację służeb.			Wsie drobno-szlacheckie		
	Ilość wsi	Ilość gosp.	pow. w ha	Ilość wsi	Ilość gosp.	pow. w ha	Ilość wsi	Ilość gosp.	pow. w ha
Dębowa Góra . . .	20	281	1890.6	16	245	5276	—	—	—
Doleck	21	493	3073.5	20	419	1057.0	—	—	—
Głuchów	17	1119	6969.3	5	175	128.4	—	—	—
Grzymkowice . . .	24	118	605.3	19	126	297.3	6	85	1417.4
Kowiesy	22	330	2478.3	11	145	328.3	1	10	108.1
Korabjewice . . .	39	769	5171.5	21	403	785.7	—	—	—
Słupia	20	775	6167.4	6	187	141.0	—	—	—
Skierniewka . . .	25	1258	11032.9	9	231	774.0	—	—	—
miasto Skierniewice.	5	616	1919.9	1	20	92.6	—	—	—
R a z e m	193	5759	39308.7	108	1951	4131.9	7	95	1525.5

1918 roku.

Wsie powstałe z parcelacji większej własności			Większa własność				Razem mniejsza własność			Razem większa własność		Ogółem powierchnia wierzchnia gminy
Ilość wsi	Ilość gosp.	pow. w ha	prywatna		państwowa		Ilość wsi	Ilość gosp.	pow. w ha	Ilość jednost.	pow. w ha	
			Ilość jednost.	pow. w ha	Ilość jednost.	pow. w ha						
12	222	1317.9	9	2376.6	—	—	32	503	3736.1	9	2376.6	6112.7
18	259	2751.2	9	3053.7	—	—	39	752	6881.7	9	3053.7	9935.4
3	40	467.1	2	1102.7	3	1276.6	20	1159	7471.9	5	2379.3	9851.2
4	43	473.2	12	2578.3	—	—	34	246	2766.9	12	2578.3	5345.2
4	60	472.6	8	2836.9	2	269.5	27	400	3377.3	10	3106.4	6493.7
7	76	1022.9	11	3296.4	1	1153.5	46	845	6961.6	12	4449.9	11411.5
1	20	100.8	1	352.9	3	1413.9	21	795	6381.2	4	1766.8	8148.0
1	15	77.3	1	142.2	1	4493.1	26	1273	11110.2	2	4635.3	15745.5
—	—	—	—	—	1	180.9	5	616	1919.9	1	180.9	2100.8
50	735	6683.0	53	15739.7	11	8787.5	250	6589	50616.8	64	24527.2	75144.0

czerwca 1929 roku.

Wsie powstałe z parcelacji większej własności			Większa własność				Razem mniejsza własność			Razem większa własność		Ogółna powierchnia wierzchnia
Ilość wsi	Ilość gosp.	pow. w ha	prywatna		państwowa		Ilość wsi	Ilość gosp.	pow. w ha	Ilość jednost.	pow. w ha	
			Ilość jednost.	pow. w ha	Ilość jednost.	pow. w ha						
13	254	1527.6	9	2106.9	—	—	33	535	3945.8	9	2106.9	6112.7
21	314	3195.2	8	2609.7	—	—	42	807	7325.7	8	2609.7	9935.4
3	40	651.7	2	918.1	3	1183.7	20	1159	7749.4	5	2101.7	9851.2
6	68	768.3	11	2256.9	—	—	36	271	3088.3	11	2256.9	5345.2
4	60	472.6	8	2836.9	2	269.5	27	400	3387.3	10	3106.4	6493.7
11	118	1364.8	11	2936.0	1	1153.5	50	887	7322.0	12	4089.6	11411.5
2	32	441.3	1	203.1	2	1195.2	22	807	6749.7	3	1398.3	8148.0
2	27	237.5	—	—	1	3701.1	27	1285	12044.1	1	3701.1	15745.5
—	—	—	—	—	1	88.3	5	616	2012.5	1	88.3	2100.8
62	913	8659.0	50	13927.6	10	7581.3	262	6767	53625.1	60	21518.9	75144.0

Wyżej zamieszczone zestawienie Nr. 2 przedewszystkiem przekonuje nas o tem, że stosunki agrarne w powiecie skier-niewickim potoczyły się po tej drodze, na jaką wprowadziła je reforma 1864 roku. Charakter powiatu o przeważającym ty-pie drobnych gospodarstw rolnych coraz wyraźniej się zaryso-wuje i o ile w roku 1864 mniejsza własność ziemska na terenie powiatu zajmowała 55% całości jego powierzchni, to już w roku 1918 po przejściu za zlikwidowanie części służebności w ręce drobnej własności 3099.5 ha, oraz po przejściu w ręce tejsze wła-sności 6683.0 ha drogą parcelacji — mniejsza własność zajmuje 70% powierzchni całego powiatu.

Ani reforma 1864 roku, jak to już wyżej było zaznaczone, ani też prawie do ostatnich lat opisywanego okresu, obowiązuj-ące ustawodawstwo agrarne, poza samym faktem uwłaszcze-nia włościan i wzięcia ich w opiekę raczej tendencyjnie polity-cznie, niż ekonomicznie, nie zatroszczyło się o uregulowanie stosunków agrarnych, niemniej jednak życie samo i konieczno-ści z życia tego wypływające okazały się silniejsze od norm prawnych i rolnicy sami troszczyć się poczęli o możliwie najle-sze uregulowanie struktury swoich gospodarstw.

Jak widzimy z omawianego zestawienia na ogólną liczbą 109 wsi o 1925 gospodarstwach, dla których ustanowione były służebności, mimo tak uciążliwych warunków, jak konieczność zgody wszystkich zainteresowanych osób, zlikwidowano służebności w 91 wsiach o 1572 gospodarstwach, pragnąc w ten spo-sób usamodzielnić gospodarstwa i uniezależnić jedne warsztaty rolne od drugih. Również znaczne bardzo posunięcia poczynio-no w dziedzinie podziału gruntów wspólnych. Wszelkie wspól-noty jednej wsi podzielono w znacznej większości.

Gorzej nieco sprawa przedstawiała się ze zniesieniem sza-chownicy. Brak odpowiedniego ustawodawstwa w tej dziedzi-nie odbił się bardzo niekorzystnie na stosunkach agrarnych omawianego terenu. Około połowy gospodarstw wymagających scalenia, rozumiejąc nieracjonalność gospodarowania na war-sztatach będących w szachownicy, skolonizowało swe grunty na podstawie przepisów z przed 14 czerwca 1910 roku. Niestety kolonizacja ta przeprowadziła gospodarstwa z większej szachow-nicy na mniejszą i nie rozstrzygnęła tej sprawy w rozumieniu ani prawa z 14 czerwca 1910 roku, ani w rozumieniu dziś obo-wiązującej u nas ustawy z dnia 31 lipca 1923 r. o scaleniu grun-tów, a stworzyła taki stan, że zainteresowani, pamiętając jesz-cze niedawno dokonywane u nich zmiany, dziś nie chcą słuchać o komasacji. Prowadzona wreszcie bez żadnego nadzoru i pla-nowości parcelacja potworzyła nową szachownicę, tak że w cią-gu całego omawianego okresu w dziedzinie scalenia gruntów nie poczyniono nietylko nie zadawalniającego, ale kontyngent gruntów wymagających scalenia znacznie zwiększono.

W końcu, aczkolwiek nie było odpowiednich norm prawnych i w dziedzinie usamodzielnienia gospodarstw drogą powiększenia gospodarstw karłowatych, zaszły i tu pewne zmiany. Z powyższego zamieszczonego zestawienia widać np. że w pewnych gminach, jak Dębowa-Góra, Grzymkowice i Kowiesy ilość gospodarstw uwłaszczonych od roku 1864 do roku 1918 zmniejszyła się, podczas kiedy w pozostałych gminach ilość ta uległa zwiększeniu. Jeżeli teraz dokładnie zapoznać się z aktami uwłaszczeniowymi, to przekonamy się, że ilość omawianych gospodarstw zwiększyła się w tych okolicach, gdzie uwłaszczono gospodarstwa większe i te gospodarstwa drobiły się drogą działów rodzinnych, natomiast zmniejszeniu ilość tych gospodarstw uległa w tych okolicach, gdzie uwłaszczano gospodarstwa karłowate, a fakt niemożności utrzymania się na takim gospodarstwie powodował skupianie po kilka jednostek w jednych rękach, tworząc przeciętny typ gospodarstwa włościańskiego o powierzchni 5 do 8 ha.

W końcu zaznaczyć należy, że prawie całość gruntów, które w tym okresie przeszły drogą parcelacji od większej własności do mniejszej, została rozparcelowana przy pomocy banku włościańskiego, co z jednej strony wskazuje na konieczność przy tej akcji pomocy kredytowej, z drugiej zaś strony orjentuje nas w fakcie, że na grunty te rozciągnięta została moc prawa z dnia 11 czerwca 1891 roku o alienowaniu gruntów włościańskich.

Okres czasu od 1918 r. do 1929 r. i stan z 1929 r.

W krótkich zarysach przedstawiony stan rzeczy zastał rok 1918, w którym to roku w całości wogóle naszego życia, a więc i w dziedzinie polityki agrarnej rozpoczyna się nowy okres, okres odrodzonej państwowości polskiej.

Społeczeństwo polskie uzyskawszy możliwość samostanowienia o swych losach, jako na jedną z najważniejszych dziedzin życia zwróciło uwagę na rolnictwo, a temsamem na uregulowanie stosunków agrarnych i struktury gospodarstw rolnych. Nader niezadawalniające ustawodawstwo agrarne, szczególnie w byłym zaborze rosyjskim zostaje zmienionem. Zostaje wydana ustawa o likwidacji służebności, umożliwiająca szybkie i sprawne rozwiązanie tego zagadnienia. Sprawą scalenia gruntów zostaje uregulowana obszerną i szczegółową ustawą, a fakt stopniowego zmniejszania się większej własności i przechodzenia ziemi w ręce drobnych rolników znajduje swój wyraz w ustawie o wykonaniu reformy rolnej, w związku z którą wiążą się rozporządzenia o nadzorze nad obrotem ziemią, o dopełnieniu gospodarstw karłowatych i o meljoracjach. Wszystkim tym poczynaniom ustawodawca stara się zabezpieczyć dostateczny i tani kredyt.

W ramach też już wyżej scharakteryzowanego ustawodawstwa zachodzą zmiany w dziedzinie ustroju rolnego na terenie powiatu skierniewickiego i doprowadzają nas do dnia 1 czerwca 1929 roku, który to termin jest właśnie tym momentem, w którym chcemy stwierdzić istniejący stan rzeczy w tej dziedzinie.

Z pozostałych jeszcze i korzystających ze służebności 18 wsi o 380 gospodarstwach zlikwidowano te służebności w 17 wsiach o 372 gospodarstwach. Pozostała do zlikwidowania jeszcze jedna wieś o jednym gospodarstwie, posiadająca prawo pasania jednej sztuki bydła rogatego na przestrzeniach dworskich. Za likwidacją tych służebności przeszło z rąk większej własności do rąk drobnej własności 1032.3 ha.

Z prywatnej parcelacji powstało 11 wsi o 166 gospodarstwach o powierzchni 1198.1 ha, z państwowej zaś 1 wieś o 12 gospodarstwach o powierzchni 190.7 ha. Razem zatem od roku 1918 powstało 12 nowych wsi o 178 gospodarstwach o powierzchni 1388.8 ha. Poza to w tym samym czasie z większej własności przeszło do rąk mniejszej własności na upełnorolnienie już istniejących gospodarstw: gruntów prywatnych 551.2 ha, zaś gruntów państwowych 18.0 ha, łącznie 569.2 ha. W końcu 18.0 ha rozparcelowano na parcele letniskowe. W omawianym więc okresie drogą parcelacji od większej własności do mniejszej przeszło 1976.0 ha.

W rezultacie liczbowy stosunek większej własności do mniejszej na omawianym terenie w dniu 1 czerwca 1929 roku przedstawia tablica Nr. 3 na str. 20—21.

Uwidocznione zestawienie liczbowe w wyżej zamieszczonej tablicy Nr. 3 przekonywuje nas ostatecznie, że pod względem rozmiarów warsztatów rolnych, przeważająca część powierzchni powiatu znajduje się w rękach drobnej własności ziemskiej, oraz, że począwszy od roku 1864 po dzień 1 czerwca 1929 roku zmiana ustroju rolnego w opisywanym powiecie idzie przede wszystkim w kierunku stałego drobienia większej własności ziemskiej i przechodzenia jej w ręce drobnych rolników.

Mniejsza własność ziemska na terenie powiatu Skierniewickiego obejmuje 262 wsie o 6767 gospodarstwach i zajmuje 72% powierzchni całego powiatu.

Jak już wyżej było zaznaczone stosunki służebnościowe między większą a mniejszą własnością zostały zlikwidowane i pod tym względem zarówno warsztaty rolne drobne, jak i większe zostały gospodarczo od siebie uniezależnione.

Grunty wspólne wsi i dworów zostały wszystkie podzielone, a i gruntów wspólnych poszczególnych wsi znaczna większość została podzielona tak, że i pod tym względem indywidualizacja gospodarstw prawie w zupełności została dokonana.

O ile sama akcja przechodzenia większej własności do rąk drobnych rolników idzie pomyślnie i stale postępuje naprzód,

o ile sprawy uprawnień służebnościowych, oraz wspólnot agrarnych zostały prawie zupełnie zlikwidowane, o tyle sprawa szachownicy gruntów i sprawa gospodarstw karłowatych na terenie opisywanego powiatu przedstawia się niekorzystnie.

Jak już wyżej było to zaznaczone 75% gruntów uwłaszczonych wymagało scalenia. Dokonywana kolonizacja przed wydaniem prawa z dnia 14 czerwca 1910 roku nic w tej sprawie nie zmieniła, przeprowadziła ona bowiem cały szereg wsi jedynie z większej szachownicy na mniejszą. Od 1910 roku do 1918 roku nie skomasowano ani jednej wsi, a po 1918 roku na terenie powiatu skierniewickiego skomasowano 12 wsi o powierzchni 2949 ha. Jeżeli teraz do powyżej wyluszczonej okoliczności dodamy jeszcze tę okoliczność, że nieracjonalnie prowadzona parcelacja przed 1918 rokiem stworzyła w szeregu miejscowości nową szachownicę, będziemy musieli dojść do wniosku, że 50% obecnie zajmowanej powierzchni przez mniejszą własność a więc około 26.000 ha wymaga scalenia:

W końcu z ogólnej ilości 262 wsi o 6767 gospodarstwach w 184 wsiach 2001 gospodarstw wymaga upełnorolnienia (posiadają poniżej 4,5 ha w stosunku do gruntu ornego klasy III), na uzupełnienie których potrzeba jest około 5391 ha ziemi.

Stan ten w poszczególnych gminach przedstawia się, jak następuje:

Gmina Dębowa Góra w 25 wsiach znajduje się 213 gosp. karłowatych na		upełnorolnienie któ-		
		rych potrzeba		
.. Doleck	.. 37 299	.. 475 ha
.. Głuchów	.. 19 237	.. 845 ha
.. Grzymkowice	.. 16 137	.. 525 ha
.. Koniczy	.. 8 73	.. 200 ha
.. Korabjewice	.. 40 409	.. 1098 ha
.. Słupia	.. 13 194	.. 498 ha
.. Skierniewka	.. 26 439	.. 890 ha

Większa własność zajmuje 28% powierzchni powiatu Skierniewickiego, a jeżeli od tej powierzchni odejmiemy 7591,3 ha, jakie zajmuje własność państwowa, składająca się przeważnie z lasów, to na większą własność prywatną przypadnie zaledwie około 19% powierzchni całości powiatu.

Większa własność prywatna obejmuje 50 jednostek gospodarczych, z których 25 jednostek przekracza w użytkach rolnych powierzchnię 180 ha, a skutkiem czego do parcelacji w myśl ustawy o reformie rolnej może być przeznaczony zaledwie około 3801 ha.

Powierzchnia ta na poszczególne gminy rozkłada się w sposób następujący:

Gmina Dębowa Góra	326 ha
Doleck	654 „
Głuchów	950 „
Grzymkowice	528 „
Kowiesy	773 „
Korabjewice	550 „
Słupia	20 „

Zapoznawszy się choć pobieżnie ze stosunkami agrarnymi i strukturą rolną w powiecie skierniewickim, oraz z etapami poszczególnymi rozwoju tych stosunków, należy przyjść przedewszystkiem do przekonania, że ustawodawstwo agrarne polskie nie stworzyło i nie tworzy nic nowego a tylko ujmuje w pewne karby, a w niektórych wypadkach przyspiesza to samo życie wytworzyło i do czego ono zmierza.

Pozatem, przechodząc do szczegółów, należy przyjść do przekonania że zapas ziemi, jaki mamy do rozporządzenia w powiecie omawianym nawet nie pokrywa kontyngentu potrzebnego na upełnomocnienie gospodarstw karłowatych. Od parcelacji większej własności nie możemy przeto oczekiwać uzdrowienia stosunków agrarnych.

Wobec zaś zlikwidowania służebności i dokonania podziału wspólnot agrarnych, cały wysiłek winien być skierowany na komasację i łącznie z nią upełnorolnienie gospodarstw karłowatych, na meljoracje, oraz na użytkowanie nieużytków, których powiat omawiany dość dużą powierzchnię posiada.

Inż. Stanisław Kowalski.

OGRODNICTWO W POWIECIE MŁAWSKIM.

Warunki powiatu mławskiego tak ze względu na jego położenie klimatyczne, jak i słabe ziemie nie sprzyjają rozwojowi ogrodnictwa. Już sam obszar ziemi zajęty pod ogrody i sady, a wynoszący zaledwie 579,5 ha, na 149.395 ha. obszaru całego powiatu wykazuje jak słabo ogrodnictwo w powiecie mławskim jest rozwinięte.

Chłodne, późne lato, silne zimne wiatry i piaszczyste gleby wymagają ogromnej umiejętności fachowej by w tych warunkach ogrodnictwo mogło się rozwinąć należycie.

Dlatego też nie można powiatu mławskiego porównywać np. z powiatem miechowskim, gdzie dzięki warunkom przyrodzonym całe wsie, jak dajmy na to Topola zajmują się hodowlą warzyw.

Jednakże gdy porównamy okres ostatni z okresem przedwojennym, kiedy to nawet większa własność zaopatrywała się w warzywa na zimę na targu w Mławie zauważymy ogromne zmiany na lepsze.

Sadownictwo i szkółkarstwo.

Sadownictwo jest bodaj najważniejszą gałęzią produkcji ogrodniczej.

W powiecie naszym jest ono jeszcze bardzo słabo rozwinięte, co nam najlepiej wykaże podana poniżej statystyka, ułożona według danych zebranych przez Wydział Powiatowy za pośrednictwem urzędów gminnych.

Sady, posiadające ponad 50 sztuk drzew owocowych.

G m i n a	ilość sadów	il. ziem zaj. p. sad	jabłonie	grusze	śliwy	czereśnie	wiśnie	orzechy włosk.
1. Zieluń	6	8	322	230	200	82	300	7
2. Unierzyż . . .	9	9½	843	675	550	64	191	4
3. Szczepkowo . .	16	8	451	483	651	38	194	—
4. Mława	8	10	661	400	243	105	89	—

G m i n a	ilość sądów	il. zie- mi zaj. p. sad	jabło- nie	gru- sze	śliwy	czere- śnie	wisnie	orze- chy włosk.
5. Ratowo . . .	9	12	440	610	307	56	147	28
6. Turza. . . .	25	27	1387	1313	1276	260	378	—
7. Niechłonin . .	4	6	272	271	312	12	270	55
7. Dębsk	18	17 $\frac{1}{2}$	851	705	862	228	72	34
9. Mława miasto.	57	33	2174	2255	1745	698	510	40
10. Kosiny . . .	16	10	1171	401	923	razem	404	—
11. Rozwozin . .	12	15	792	650	487	45	185	—
12. Dąbrowa. . .	8	16	982	455	412	138	201	6
13. Mostowo. . .								
14. Stupsk								
15. Zielona . . .	9	14	902	785	464	106	19	19

Jak dane powyższe wykazują powiat mławski posiada jeszcze bardzo mało sądów. Wyłączając Mławę najwięcej sądów mamy w gminie Turza.

Najlepiej utrzymane i odmładzane są sady gm. Mława i Dąbrowa. Wogóle prawie wszystkie te sady są stare i zaniedbane. Spotyka się sady nawet z przed 100 lat, zarosnięte murawą nigdy nieporuszaną.

Ostatnia zima zniszczyła od 20% — 70% a nawet 100% drzew owocowych, szczególnie grusz i czereśni.

Kłęska ta odbije się fatalnie na stanie sadownictwa w Polsce. Zniszczone są też szkółki tak, że trzeba będzie czekać kilka lat na ich odnowienie.

Z drugiej strony kłęska ta zniechęci ogromnie, szczególnie drobnych rolników początkujących dopiero, do zakładania sądów.

Odmiany.

W doborze odmian starych sądów uderza przedewszystkiem masa odmian letnich. Dopiero w ostatnich czasach układa się takie doборы, że przeważają w nich w znacznej części odmiany zimowe i uszlachetnione.

Charakterystycznym jest, że w zapadłych kątach powiatu, gdzie prawie nie ma sądów najczęściej spotykanym drzewem owocowym przy chacie jest dzika wiśnia, która na dodatek prawie nie owocuje.

W zakończeniu podaję spis odmian uznany za odpowiedni

dla powiatu mławskiego przez V Zjazd Owocoznawców w Warszawie.

Jablonie

1. Piękne z Boscoop
2. Reneta Landsberska
3. Boiken
4. Malin. Oberladzkie
5. Onbazio
6. Reneta Koksa

Grusze

1. Faworytka
2. Salizbury
3. Dobra Ludwika
4. Lukasówka
5. Bonkreta Williama
6. Bera Liońska

Śliwy

1. Węgierka zwykła
2. Węgierka włoska
3. Renkloda zielona
4. „ Ulena
5. „ Altana
6. Kirka

Czereśnie

1. Różowa Wielka
2. Czarna Froma
3. Koburska Majowa
4. Czarna późna
5. Olbrzymka Napoleon.
6. Różowa wczesna

Wiśnie

1. Szklanka zwykła
2. Ostheimska
3. Hiszpańska późna
4. Łutówka
5. Książęca

Dobór ten zmieni się prawdopodobnie po ostatniej zimie, gdyż — rzecz dziwna — odmiany, które były uważane za delikatne przetrzymały mrozy, a odmiany uważane dotychczas za wytrzymałe, przemarzły.

By sadownictwo w powiecie naszym mogło się należycie rozwijać potrzebną jest przede wszystkim dobra szkółka drzew owocowych. Tymczasem szkółkarstwo w powiecie mławskim jest b. słabo rozwinięte, nie zaspakaja ono na razie w zupełności potrzeb miejscowych, tak że drzewka są sprowadzane z Płocka, ze szkółek Zbikowskich pod Warszawą i t. d.

W ostatnich latach Sejmik Mławski rozumiejąc doniosłość tej sprawy subsyduje 2 szkółki drzew owocowych w Zawadach p. Sędzimira i w Wylazłowie p. Radkowskiego.

Zawady — $\frac{1}{2}$ ha. 8000 sztuk jabł. 7000 sztuk śliw z tego 100% śliw wymarzło i 20% jabłoni.

Wylazłowo — $\frac{1}{3}$ ha. 2200 sztuk grusz, 3500 jabłoni, 300 czereśni. Z tego 80% grusz i 10% jabłoni wymarzło.

Jak wynika z powyższego zima tegoroczna wyrządziła w szkółkach tych tak olbrzymie straty, że zniszczyła pracę kilku lat i przez to samo opóźniła sprzedaż drzewek.

Oryginalnem jest, że w samej Mławie jest tylko jedna szkółka o 25 przętach obszaru.

Wzorowo prowadzona szkółka w powiecie mławskim jest koniecznie potrzebna, chociażby dlatego, że drzewka w niej wychodowane byłyby do warunków powiatu przystosowane.

Obecnie mniej uświadomieni gospodarze kupują drzewka owocowe na targu. Są to drzewka wybrakowane ze szkółek powiatów sąsiednich, zupełnie źle prowadzone, a niektóre i chore.

Nasiennictwo.

Nasienne gospodarstwo na większą skalę jest prowadzone w Zawadach u p. Sędzimir. Nasiona są tam sprzedawane wszystkim firmom nasiennym w Warszawie.

Pozatem ogrodnicy pod Mławą hodują nasiona, które na wiosnę sprzedają na targach. Nasiona te są najczęściej źle oczyszczone i nieselekcjonowane.

Prywatnie niektóre gospodarstwa hodują dorywczo nasiona do własnego użytku.

Ze wszystkich gałęzi ogrodnictwa warzywnictwo zajmuje w powiecie mławskim pierwsze miejsce. Warzywnictwo wogóle może być brane pod uwagę z dwóch punktów widzenia, 1-mo jako produkcja warzyw dla siebie tak zw. amatorska, 2-do jako produkcja warzyw na sprzedaż, produkcja przemysłowa. Dawniej ogrodnictwo było poniekąd traktowane jako rzecz amatorska, obecnie zaś gdy produkty ogrodnictwa stały się niezbędnym, składnikiem odżywiania każdego człowieka, nawet najbiedniejszej sfery, ogrodnictwo ze stadjum produkcji amatorskiej przeszło w stadjum produkcji przemysłowej.

Warzywnictwo w powiecie mławskim zaczyna dopiero wchodzić na drogę produkcji przemysłowej i dlatego w zakładach ogrodniczych ciągle jeszcze widzimy sposoby i metody prowadzenia ich po amatorsku.

Że warzywnictwo w powiecie mławskim wchodzi na drogę produkcji przemysłowej, dowodzi nam tego choćby to, iż większa własność prowadzi już zupełnie dobrze hodowlę warzyw nie tylko na własny użytek, ale i na sprzedaż. Niektóre dwory utrzymują przez całe lato domy tylko ze sprzedaży warzyw. Zakładane bywają inspekty, komposty i wprowadzane nawozy sztuczne. Pierwsze miejsce w hodowli warzyw zajmują kapusta i pomidory, które zaczynają być sadzone po дворach setkami sztuk. Mniejsza własność zaczyna dopiero spożywać, a tem samem i uprawiać warzywa.

Z warzyw najwięcej spożywaną przez drobną własność jest kapusta, która, niestety, często bywa kupowaną na targu.

W ostatnich czasach sprawa ta zaczyna ulegać zmianom na lepsze i drobna własność uprawia coraz więcej warzyw.

Pod Mławą na Zabrodach posiadamy całą serję ogrodów warzywnych. Wszystkie te zakłady mają tę jedną wielką wadę, że prawie nie produkują nowalji.

Sezon więc warzywny rozpoczyna się w Mławie bardzo późno, a najwcześniejsze warzywa najczęściej są sprowadzane.

Ogrodnictwo ozdobne.

Ogrodnictwo ozdobne, tak samo, jak i inne gałęzie ogrodnictwa, zaczyna się dopiero w powiecie naszym rozwijać.

Samo miasto Mława posiada starannie i czysto utrzymany park. Szkoda tylko, że w plantacjach miejskich nie ma wcale szklarni. Brak ten nie pozwala obsadzać kwietników temi kwiatami, które wymagają hodowli szklarniowej.

Brakuje też w Mławie ogromnie dobrze i fachowo prowadzonego zakładu kwiaciarskiego, tak, że prawdziwie ładne kwiaty trzeba sprowadzać aż z Działdowa.

Pozatem przy niektórych dworach spotyka się ładne parki i ogrody kwiatowe, niektóre, jak np. u pp. Łebkowskich w Wyszynach, bardzo starannie pielęgnowane. Drobna własność też zakłada małe ogródki kwiatowe, brak w nich jednak jeszcze planu i starania.

Na zakończenie muszę jeszcze nadmienić, że w mieszkańcach powiatu mławskiego poza umiłowaniem ogrodnictwa, należałoby jeszcze rozbudzić chęć zdobycia wiedzy ogrodniczej. W tym celu wartoby zorganizować wykłady, założyć odpowiednie towarzystwo i t. d. Okr. Tow. Rolnicze zainteresowało się tą sprawą i przy kursach rolnych uwzględniło specjalnie dział ogrodniczy, oraz zorganizowało konkurs na ogródki przy domach.

I. Zielińska.

STAN PSZCZELNICTWA W POLSCE ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM STANU PSZCZELNICTWA W POWIECIE MŁAWSKIM.

Rys historyczny stanu dawniejszego i upadku pszczelnictwa. Przyczyny upadku. Wysiłki ku podniesieniu. Prymitywne metody gospodarzenia. Typy uli. Standaryzacja ula dla Polski. Postępowy system gospodarki w ulach ramowych. Stan i statystyka pszczelnictwa w powiecie mławskim. Założenie Mławskiego Okręg. T-wa Pszczelniczego. Prace T-wa w powiecie i poza powiatem. Projekty pracy na przyszłość.

Pszczelnictwo, czyli bartnictwo w Polsce znane jest od wieków najwcześniejszych i historia pszczelnictwa w Polsce wyłania się równocześnie z zaczątkami historii Polski. W wiekach średnich bartnictwo stanowi jedno z głównych źródeł dochodu Państwa, w związku z czem otaczane jest troskliwą opieką rządu. Bartnicy posiadali swoje cechy i specjalne prawo bartne, regulujące stosunek bartników tak między sobą, jak też w stosunku do Państwa i osób trzecich, a bartnicy w tem prawie obdarzeni byli takim zaufaniem, że narówni z duchowieństwem zwolnieni byli od przysięgi.

Nietylko warunki prawno społeczne, lecz i naturalne sprzyjały wówczas ogromnie rozwojowi pszczelnictwa. Nieprzebyte łąsy z ich roślinnością dawały obfity materiał żywności dla pszczół i chroniły pasieczników z ich pasiekami w czasach klęsk, wojen lub niepomyślnych warunków atmosferycznych. Zbyt produktów pasiecznych był zapewniony, воск obficie używany był do kościołów i na monety, gdyż tafle woskowe służyły w owym czasie jako monety urzędowe, miód zaś naturalny, a szczególnie przerobiony na miód pitny, był ulubionym napojem wszystkich warstw społeczeństwa polskiego.

W wieku XIX, gdy prawo bartne przestało już działać, a lasy masowo uległy wytrzebieniu pozostawiając miejsce zbożu i okopowiźnie, gdy wódka, piwo i wątpliwej wartości wina za-

graniczne, wyciskają z użytku miód pitny, a parafina i stearyna wosk z kościolów — bartnictwo zaczyna szybko upadać. Znikają olbrzymie, kilkuset pniowe pasieki, przejmowane kiedyś dziedzicznie od przodków przez potomstwo wraz z nabytym doświadczeniem. Resztki wielkich pasiek, zmalałe do kilku, kilkunastu, a rzadko kilkudziesięciu uli, przechodzą w ręce poważnie drobnych rolników, którzy przejęli od dawnych pasieczników ich przesady i gusła, jako łatwiej przyswajane, nie przejęli natomiast niezbędnego doświadczenia.

Dawniej pszczelnictwo prowadzone było prymitywnie w kłodach lub kószkach (barciach lub słomiankach) i polegało tylko na obfitości tych kłód i kószek w lasach. Gdy część ich nieraz masowo ginęła, wytwarzały się z pozostałych częściowo u nas na kresach wschodnich, gdzie kultura rolna nie osiągnęła jeszcze wielkich rozmiarów i gdzie pozostały bogate lasy. W innych dzielnicach bartnicy częściowo zmieniają system gospodarki pasiecznej, przeważna zaś część ich zanika wraz z pszczołami.

Na ten upadek pszczelnictwa nie należy jednak patrzeć jako na upadek pewnej gałęzi przemysłu, która z biegiem kultury, zastąpiona produkcją lepszą, staje się zbędną. Przeciwnie, produkty, które zastąpiły miód, niedorównują mu ani pod względem spożywczym, ani zdrowotnym i prędy je można nazwać surogatami produkcji dawniejszej, wypartej nie ze względu na swe defekty, lecz przemożną siłą mody (wina zagraniczne), prądów przejściowych (piwiarniany wpływ Niemiec) i zupełnym pozbawieniem nie tylko poparcia, ale i opieki rządu.

O szkodliwości surogatów, które zastąpiły miód pitny, zbędne jest tu mówić, gdyż wszystkim jest to rzecz znana. W historii higieny nie znajdujemy wzmianki, by kiedykolwiek komukolwiek zszkodził miód pitny, przeciwnie, wiemy że miód był używany jako środek leczniczy i krzepiący dla chorych i rekonwalescentów, a i obecnie wybitni lekarze zwracają uwagę na znaczne lecznicze i odżywcze znaczenie miodu (zawartość wielkiej ilości wszystkich witamin, pewnej ilości jadu pszczelego i innych składników, działających leczniczo szczególnie przeciw skrofulom u dzieci, angielskiej chorobie, reumatyzmowi i t. p.).

Upadek więc pszczelnictwa spowodowany został zbyt szybkim przewrotem warunków społeczno-kulturalnych i rolnych w ubiegłym stuleciu i jednocześnie nieumiejętnością bartników — przyzwyczajonych do opieki Państwa i doskonałych warunków naturalnych dla hodowli pszczół, do dostosowania się w krótkim czasie do nowych warunków gospodarczych.

Z kiedyś możliwego stanu bartnego przetrwali nieliczni już dziedziczni bartnicy. Jak zwykle w okresie upadku pewnej gałęzi produkcji wystąpiły i tu jednostki ideowe, które swym wpływem i wiedzą starały się uratować umiłowane rzemiosło, Z osób tych w Polsce najwybitniejszą rolę odegrali Dzierżon,

Ciesielski, Lewicki, Leciejewski, którzy przez obserwację życia pszczół, ich fizjologii, patologji, pracy i rozmnażania się oraz przez studia nad ujemnymi i dodatnimi wpływami na ich rozwój, stworzyli zaczątki teorii i zasad racjonalnej hodowli pszczół. Popularyzację tej wiedzy wśród pszczelarzy w Polsce zawdzięczamy obecnemu prezesowi Nacz. Zw. Org. Pszczelniczych — Brzósce. On też jest redaktorem pisma „Pszczelnictwo Polskie“, które to pismo zdobywało coraz większą popularność wśród pszczelarzy. Pismo to miało możność stanąć na należyłym poziomie, zawdzięczając pomoc finansową zasiłkowi Ministerstwa Rolnictwa. Jakkolwiek nie pozbawione defektów posiadało to pismo ciekawą i obfitą treść obok ponętnej szaty, a co najważniejsze, rozdawane w dużej ilości bezpłatnie uświadamiało czytelników w kierunku organizowania się. Jeśli z powodu cofnięcia zasiłku wspomniane pismo zaprzestanie wychodzić lub upadnie w wartości, będzie to nowy cios na drodze do rozwoju pszczelnictwa w Polsce, spotęgowany tem jeszcze, że jednocześnie z braku środków likwidują się i instruktorzy przy N. Z. O. P. Pozostałe pisma jak: „Bartnik postępowy“, wydawany w Małopolsce, „Bartnik Wielkopolski“ i inne, są to pisma mające znaczenie dzielnicowe i poziomem swym nie dorównujące, „Pszczelnictwu Polskiemu“.

Co do metod gospodarki, to nieuświadomieni rolnicy gospodarzą przeważnie systemem dawniejszym — w kószkach i kłodach, nie troszcząc się ani o żywność dla pszczół, ani o zmianę starych matek, ani o rozwój siły pnia. Pozwala się pszczołom roić dowolnie. Roje łowi się po polach i lasach nie mając pojęcia o sztucznem rozmnażaniu. Gorzej jest, gdy ci sami rolnicy, nie znając najprymitywniejszych zasad kulturalnej hodowli pszczół, zmieniają kłody i kószki na ule ramowe. W kószkach i kłodach, jakkolwiek mało pszczołom można dopomóc i mało nimi można kierować, to tem mniej można im zaszkodzić. Natomiast w ramowcach, przy nieumiejętnem gospodarowaniu bardzo łatwo im się szkodzi przez oziębienie matki i t. p. co w dalszym ciągu łatwo powoduje choroby zaraźliwe.

Bardziej uświadomieni pszczelarze, rozsiani są we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej Polskiej, pozatem większość członków towarzystw pszczelniczych używa uli ramowych rozmaitych systemów. W Polsce jednakowo prawie rozpowszechnione są dwa główne typy uli:

1) warszawski, który ma dwie odmiany — warszawski normalny i warszawski poszerzony. Ten typ ula najbardziej rozpowszechniony jest w b. zaborze rosyjskim, sięgając aż na kresy u tych pszczelarzy, którzy kószki i kłody zmienili na ramowce. Znaczną jednak ilość uli typu warszawskiego można spotkać we wszystkich innych dzielnicach.

2) typ Dadan'a Blatta, czyli t. z. amerykański. Różnią się

one od warszawskich tem zasadniczo, że ramki w wymiarach swych są większe na szerokość niż na wysokość, dlatego też inaczej są zwane leżakami w przeciwieństwie do warszawskich, zwanych stojakami. Typ Dadan'a Blatt'a jest tańszy w sprzedaży, rzekomo bardziej miodny, lecz częściej w nich wymarzają pszczoły. Typ ten najbardziej jest rozpowszechniony w Małopolsce, jakkolwiek można go spotkać we wszystkich dzielnicach.

W Poznańskim i na Pomorzu rozpowszechnione są t. zw. „Kószki Wielkopolskie“, które przedstawiają modyfikację kószek Kanitz'a. Propagowane są one przez „Wielkopolski Związek Pszczelarzy“, lecz pomimo taniości i znacznej agitacji zupełnie się nie przyjęły ani w b. zaborze rosyjskim, ani w Małopolsce. Na kószki wielkopolskie właściciele ramowców patrzą jako na stadjum przejściowe, czyli jako na względny postęp od kószek dzwonowych do ramowców.

Poza dwoma wymienionymi typami uli i poza kószkami wielkopolskimi istnieje niezliczona mnogość najrozmaitszych odmian tychże uli gdyż wobec braku ustalonych cech uli oraz z braku fabrykacji masowej każdy prawie pszczelarz robił w zasadzie ule podobne, z rozmaitemi przez siebie wykombinowanymi odmianami dowolnymi wymiarami. Z tych odmian bardziej masowy charakter przybrał ul t. zw. związkowy, propagowany w Małopolsce w ostatnich paru latach i tam jedynie spotykamy. Jest to modyfikacja ula Dadan'a Blatta, polegająca na tem, że ramki nadstawkowe zrównane są w wymiarach z ramkami gniazdowemi.

Kwestja, który z tych uli najlepszy, jest dotychczas sporną wśród pszczelarzy i każda dzielnica przenosi swój typ ponad inne. W powiecie mławskim z ramowców spotykany jest prawie wyłącznie typ warszawski — normalny, rzadko poszerzony, jeszcze rzadziej ul Dadan'a.

Z inicjatywy „Mławskiego Okręgowego T-wa Rolniczego“ zostały zwołane w Warszawie przez N. Z. O. P. w roku ubiegłym zebrania wybitniejszych pszczelarzy, z udziałem wytwórców celem standaryzacji ula dla Polski. Ponieważ wobec rozbieżności zdań nie można było ustalić dla całej Rzeczypospolitej jednego typu, uchwalone zostały pierwsze dwa typy uli, jako obowiązujące pszczelarzy postępowych, z omówieniem wszystkich szczegółów przy budowie tych uli, przez co może da się uniknąć wielkiej ilości ich odmian.

Zostały więc ustalone: 1) a) normalny ul warszawski i b) warszawski poszerzony, (Serja 29) i 2) ul. Dadan'a Blatt'a serja „29“.

Wielkopolanom pozostawiono ich kószkę niezmienioną.

Uchwała ta może mieć wielkie znaczenie w rozwoju pszczelnictwa, gdyż określając ściśle obowiązujące wymiary umożliwia masową, mechaniczną ich fabrykację. Powinno to wpły-

nać na znaczne potaniecie ula, gdyż przy obecnej ręcznej fabrykacji cena ula warszawskiego waha się pomiędzy 60—90 złotych, co ogromnie tamuje rozwój pszczelnictwa. Ule Dadań'a są cokolwiek tańsze (40 — 60 złotych), lecz pszczoły w nich nie wytrzymują surowej zimy i, jak dochodzą obecnie wieści z Małopolski, pszczoł tam zginęło od mrozów tej zimy znacznie więcej niż w ulach warszawskich, w b. zaborze rosyjskim.

Nie licząc wspomnianego wyżej prymitywnego gospodarzenia w kłodach i kószkach, polegającego wyłącznie tylko na wycięciu w końcu lata kilku plastrów z miodem (a nieraz i z czerwiem) z każdego ula, w ramowcach spotykamy dwie zasadnicze metody gospodarzenia: gniazdowe i nadstawkowe. Metoda gniazdowa polega na tem, że wzdłuż ula w miarę wzrostu gniazda i zwiększania się ilości miodu i czerwia dodają się coraz to nowe ramki. Przy tego rodzaju gospodarzeniu powstaje ten defekt, że matka zaczerwia nieraz wszystkie plastry, a przynajmniej większość plastrów z miodem, co utrudnia miodobranie i nie daje możności zebrania czystego miodu w plastrach. Dla uniknięcia tego faktu stosowane są tak zwane blachy ogrodowe, które jednak też okazały się niepozbawione stron ujemnych. Ten system gospodarzenia obecnie zanika i prawie powszechnie jak u nas tak i zagranicą został przyjęty system nadstawkowy. Po rozwinięciu się dostatecznem gniazda w czasie największego miodobrania stawia się nad gniazdem nadstawkę. Matka do nadstawki zwykle nie przychodzi (za małemi wyjątkami) i w nadstawkach otrzymuje się miód czysty bez czerwii. W razie zapełnienia nadstawka może być zmienioną. W powiecie mławskim, w ramowych stosuje się prawie wyłącznie system nadstawkowy.

Kószka wielkopolska ma ten sam system gospodarzenia, tylko w miniaturze. W stosunku do rozmnażania pszczoł stosowane są dwie metody: dopuszczenia do rójki lub sztuczne rozmnażanie. Pierwsza metoda jest pozostałością gospodarki dawniejszej, prymitywnej. Pszczoły same decydują kiedy mają wydać nowy rój; właściciel czasem z oznak przedrojowych spostrzeże ich zamiary, częściej zaś rój ucieka niespostrzeżony i ło-wi go kto inny. Jeszcze częściej rój ginie.

System sztucznego rozmnażania polega na niedopuszczaniu do rójki przez szereg zabiegów do końca miodobrania, poczem silne roje kilku systemami można dzielić na części. Przeważnie z 2 — 3 do 5 uli bierze się po części i tworzy jeden rój następny, dając lub wytwarzając mu matkę z najlepszego ula. Ten system rozmnażania przyjęty jest tylko u dobrze uświadomionych pszczelarzy, cała zaś masa drobnych, nieuświadomionych pszczelarzy dopuszcza do samodzielnego rojenia się.

Z metod hodowli pszczoł można podać tu jeszcze jedną bar-

barzyńską metodę, stosowaną u nas w lasach tucholskich i dość szeroko w Niemczech!

Polega ona na tem, że pasiecznik co rok przez siarkowanie zabija pszczoły w części swoich uli, wybiera wówczas zupełnie bezpiecznie z nich wszystek miód i воск, a w roku następnym zapełnia te ule rojami z uli pozostałych, tępiąc jednocześnie przez siarkowanie następną partję pszczół.

Dokładna statystyka pszczelnictwa przeprowadzona jest w Polsce zaledwie w 2 powiatach — mławskim i miechowskim. Zawdzięczamy to temu, że w tych powiatach prezesi Okr. Tow. Pszcz. są jednocześnie referentami tychże starostw. Poza tem nie mamy nawet przybliżonego pojęcia ani o stanie pszczelnictwa w Polsce, ani o stosunku ilości pasiek postępowych do prymitywnych, ani o chorobach, grasujących wśród pszczół. Wiemy tylko, że gnilec pszczeli masowo się szerzy na kresach, uniemożliwiając zaprowadzenie tam hodowli postępowej. Szerokie też przybrał gnilec rozmiary i w Województwie Warszawskiem. Powiat mławski jest jeszcze przypuszczalnie wolny od zarazy.

Przechodząc do opisu stanu pszczelnictwa w powiecie mławskim muszę zaznaczyć, że Mazowsze i Kurpie sływały kiedyś ze swych miódów. Była to jedna z najbardziej zapszczelonych dzielnic dawnej Rzeczypospolitej. Jeszcze niedawno lasy ciągnęły się od samej pruskiej granicy aż po Warszawę. Dziś pozostały tylko drobne kępy. Razem z tem znacznie upadło i tu pszczelnictwo, a najazdy bolszewickie i niemieckie wyniszczyły resztę większych pasiek. Obecnie pozostały tylko drobne pasieki, w rękach przeważnie niedoświadczonych rolników — innych niż przed wojną.

W roku 1926 jeżdżąc służbowo po wsiach i odwiedzając pszczelarzy, zauważyłem zupełną ich nieumiejętność i bezradność w gospodarstwie pszczelim. Powstała wówczas u mnie myśl zorganizowania pszczelarzy powiatu mławskiego. Przy wydatnej pomocy i energicznem poparciu starostwa mławskiego, została przeprowadzona imienna i liczbowa statystyka pasiek w powiecie mławskim i grudniu roku 1926 zostało zwołane pierwsze zebranie organizacyjne „Mławskiego Okręgowego T-wa Pszczelniczego“.

T-wo to zaczęło swą pracę od przeprowadzenia ścisłej statystyki pszczelnictwa w powiecie (załącznik Nr. 2) i od wykazania pszczelarzom najbardziej kardynalnych błędów popełnianych przez nich oraz od pouczenia o postępowej gospodarce w pasiece. W tym celu zostały urządzone dotychczas 4 zjazdy ogólne w Mławie, przy bardzo licznyim udziale pszczelarzy, na które przybywali stale prelegenci — instruktorzy z N. Z. O. P. w Warszawie. Na jeden ze zjazdów, przybył wagon pokazowy pszczelniczy Min. Komunikacji wraz z instruktorem z tegoż Ministerstwa. Na jeden też zjazd gościnnie przy-

byli instruktorzy z „Pomorskiego T-wa Pszczelniczego“, udzielając wyjaśnień przy pomocy tablic poglądowych i modeli i zaznajamiając z systemem gospodarki pszczelej na Pomorzu. Na zjazdach tych były wygłoszone referaty treści następującej: „Jak należy gospodarzyć w ulu ramowym“, „Typy uli, ich zalety i wady“, „Chodowla matek“, „Główne wady i błędy popełniane przez pszczelarzy przy pracy w pasiekach“, „Wyrób win owocowych i miodów pitnych“, „Rójka pszczół i sztuczne rozmnażanie“, „Hodowla drzew i roślin miododajnych“, „Zaopatrywanie pszczół na zimę“ i t. p. Ponadto były dokonane kilkakrotnie wyjazdy członków zarządu do wsi, gdzie po odpowiednich referatach w obecności zebranych pszczelarzy były opatrywane i uporządkowywane najbliższe, zaofiarowane na ten cel pasieki.

Poza działalnością uświadamiającą „T-wo Mławskie“, zawdzięczając otrzymanemu z Sejmiku mławskiego zasiłkowi w sumie 500 złotych, zajęło się pośrednictwem w dostarczaniu pszczelarzom potrzebnej węzy i drobnych przyborów pasiecznych. Dla popierania wyrobu win owocowych T-wo zaopatrzyło się w prasę do owoców. W roku 1928 T-wo zamknęło księgi z saldem 728 złotych, czyli że przy intensywnej pracy środków swych nie uszczupliło, lecz jeszcze cokolwiek je zwiększyło. Wyniki tych prac nie są jaskrawe cyfrowo w odniesieniu do ilości pasiek lub pni, gdyż pierwsze prace T-wa zetknęły się z klęskowym rokiem dla pszczelnictwa, na skutek warunków atmosferycznych. W czerwcu roku 1928, gdy pszczoły masowo już zwykle zalewają ule miodem, znosząc obfite zapasy, pszczoły ginęły z głodu, nie mogąc wylecieć do pracy z powodu suchego zimna. Śmiało twierdzić można, że jeśli by wówczas nie była rozpoczęta praca T-wa, spadek pszczół w roku 1928 byłby jeszcze większy, przyrost zaś mniejszy.

Poza terenem swego powiatu T-wo Mławskie zdobyło wielkie znaczenie i wpływ w N. Z. O. P. w Warszawie przez inicjatywę i spowodowanie szeregu uchwał, mających duże znaczenie dla rozwoju pszczelnictwa wogóle w Polsce. I tak za inicjatywą Mławskiego T-wa została przeprowadzona standaryzacja uli, a obecnie N. Z. O. P. pracuje nad standaryzacją naczyń do miodu i samego miodu. Pozatem T-wo Mławskie energicznie walczy o przeprowadzenie ścisłej statystyki pszczelnictwa na całym obszarze Rzeczypospolitej. Dotychczas statystyka ścisła jest przeprowadzona tylko w powiecie mławskim i względnie w miechowskim. Tablice statystyczne i mapa poglądowa stanu pszczelnictwa w powiecie mławskim zostały przez N. Z. O. P. przesłane na powszechną wystawę krajową w Poznaniu, jako wzór do naśladowania.

Są to początki pracy „Mławskiego T-wa Pszczelniczego“ Do zrobienia pozostaje jeszcze tak dużo, że pracy starczy na długie lata. Przedewszystkiem: chodzić będzie o:

1) osiągnięcie dokładnej statystyki pszczelnictwa na całym obszarze Rzeczypospolitej, i to nietylko w stosunku do ilości pasiek i pni.

3) spowodowanie uchwał i nakazów czynników miarodajnych, aby zaniechano sadzenia drzew bezużytecznych, z tem by drogi i nieużytki obsadzono drzewami użytecznymi dla pszczelnictwa, czy jedwabnictwa,

4) przeprowadzenie standaryzacji miodu i naczyń i zdobycie rynków zbytu, co jest połączone jednocześnie z wytypowaniem rozmaitych falsyfikatów miodu i wosku,

5) uzyskanie u czynników miarodajnych ustawy o walce z chorobami pszczół i ustawy, regulującej stosunki pszczelarzy między sobą i w stosunku do Państwa, jak również ustawowego zakazu fałszowania miodu, a szczególnie wosku. Dziś wosk jawnie fałszuje się parafiną i węzą z niego poleca się przez niektóre firmy specjalne do pasiek, jako tańszą. Gdy tak dalej pójdzie wosku czystego nie będzie można dostać nawet bezpośrednio w pasiekach.

Ze względu na brak statystyki niemożliwym jest dotychczas określić jaka ilość pszczół może bez uszczerbku dla miodności pasieki pracować na pewnym określonym terenie. Zdania są dotychczas podzielone i oparte tylko na przypuszczeniach, domysłach lub luźnych subiektywnych obserwacjach. Przeciętnie przyjęto 50 pni na średnio miarodajny teren. Ponieważ oblot pszczół stanowi przeciętnie 2 km. w promieniu, jako normalne zapszczenie okolicy o średniej miodności uważa się 4 ule na 1 km.² — W tym wypadku na przykład niektóre gminy powiatu mławskiego, jak: Zieluń, Zielona, Kosiny należałoby uznać jako prawie dostatecznie zapszczone. Okolice miasta, Mławy posiadając 12 uli na 1 km.² przeszły powyższą normę. A więc w dalszej pracy w jednych gminach należałoby pracować tylko nad zorganizowaniem pszczelarzy, ulepszeniem gospodarki w pasiekach, normalnem rozrzuceniem pasiek w gminie i rozwojem pożytku dla pszczół, — w innych natomiast gminach należałoby nadto zwracać nad rozwojem ilościowym pasiek. Kwestja jednak nasycenia terenu pszczołami jest, jak powiedziałem, nierozstrzygniętą i zdaje się bardzo daleką do rozstrzygnięcia, dopóki nie osiągnie się ściślej statystyki nietylko pszczół, ale i uzyskiwanego z nich miodu przez szereg lat. W każdym razie przez uprawę roślin i zasadzanie drzew miododajnych (n. p. przydrożnych), miodność okolicy można znacznie podnieść, a tem samem podnieść i stopień zapszczenia.

Mławski powiat, przy względnej jeszcze w stosunku do innych miejscowości obfitości pszczół, — w rośliny i drzewa miododajne jest bardzo biedny. Dlatego do obfitych zbiorów w naszym powiecie należy zaliczyć 15 kg. miodu z ula, a przeciętnie 6 — 8 kg., wówczas gdy na innych terenach (Łęczycyca,

Skierniewice) nie mówiąc o Podolu i Wołyniu zbiory dochodzą do 50 kg. i więcej, a przeciętne wynoszą 15 — 20 kg. z ula.

W pierwszym więc rzędzie do swych obowiązków „Mławskie T-wo Pszczelnicze“ zalicza do swych zadań obok uświadczenia rolników co do postępowego gospodarzenia w ulach — propagandę sadzenia drzew i krzewów miododajnych. Jest to najważniejsze zadanie T-wa. Pomimo, że Sejmik mławski uchwalił, aby drogi obsadzić wyłącznie drzewami miododajnymi lub owocowymi, w gminach sprawa ta idzie opornie, tak że na tle zasadzenia przydrożnych drzew bezużytecznych w jednej z gmin naszego powiatu doszło nawet do przykrego zajścia, polegającego na tem, że pszczeiarze połamali zasadzone przydrożne drzewa nieużyteczne.

W dalszej swej pracy „Mławskie Okr. T-wo Pszczelnicze“ zamierza objąć pośrednictwo kupna i sprzedaży miodu, z jednoczesnym wyszukaniem rynku zbytu. Dotychczas bowiem przetarg miodem jest zupełnie prymitywny. Pasiecznik przywozi miód na targ w dowolnym naczyniu, miód rozmaitej wartości i dobroci, czasem pierwszorzędny, nieraz zanieczyszczony i mało wartościowy. Pasiecznicy konkurują ze spekulantami, sprzedającymi „miód lipcowy“, nie mający nic wspólnego nietylko z lipą, ale wogóle z miodem, który o ile natychmiast nie zostanie spotrzebowany, po paru miesiącach wysycha i obraca się w mieszaninę proszków. Konkurencja falsyfikatami zabija rynek dla prawdziwego miodu. Miód jednak naturalny przez nieświadomość lub złą wolę pasiecznika może być również półfalsyfikatem. Polega to na tem, że pszczoły zbierają nie gotowy, miód, lecz sok, zawierający 80% wody i przez szereg manipulacji przetwarzają go na miód. Jeżeli przeto pasiecznik zbierze miód niedojrzały (niezasklepiony), będzie miał go wiele, lecz będzie to produkt mało wartościowy.

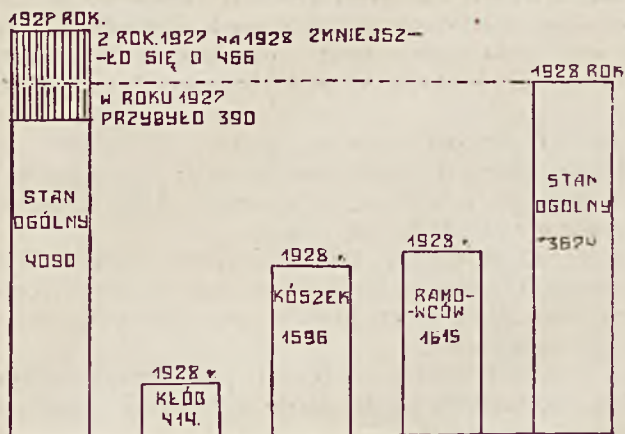
Przez karmienie pszczół cukrem w czasie głównego miodobrania można również otrzymać wielką ilość inwertowanego cukru, imitującego miód i częściowo zmieszanego z miodem. Stworzenie przeto pośrednictwa sprzedaży miodu ma ogromne znaczenie dla podniesienia wartości sprzedażnego miodu.

Główną jednak pracą T-wa nadal będzie tak jak i dotychczas fachowe uświadczenie rolników, gdyż poza małymi wyjątkami, ogół pszczelarzy obecnych zupełnie nie zna ani natury pszczoły, ani jej potrzeb, a w zdumienie ich wprawiają same wyrazy: „karmienie pszczół“, „zmiana matki“ czyteż rady o zaopatrzeniu gniazd na zimę w ramowcach. Cała nauka pszczelarzenia polega u nich na umiejętności wybrania w jesieni miodu tak, aby pszczoły jaknajmniej pożałowały.

Wł. Jankowski.

Mława, dn. 15.5.1929 r.

STAN PSZCZELNICTWA W POWIECIE MŁAWSKIM W LATACH 1927-1928



SKALA 1 MM. WYSOK SŁUPKA = SIĘ 25 UŁOM.

ROZWÓJ I STAN PRZEMYSŁU LUDOWEGO W POWIECIE PRZASNYSKIM.

ROZDZIAŁ I.

Pierwsze obserwacje nad przemysłem ludowym w powiecie przasnyskim. Ubóstwo powiatu pod względem przemysłu ludowego. Zasadnicze typy rękodzielnictwa występujące wśród ludu w pow. przasnyskim.

Pierwsze wiadomości o przemyśle ludowym w pow. przasnyskim możemy znaleźć w literaturze etnograficznej już w połowie ubiegłego wieku, a nawet i w łacińskich kronikach, pochodzących z jeszcze wcześniejszych stuleci.

Podają o nim wzmianki: Oskar Kolberg, Szeliga, Kozłowski, Frankowski, Chętnik, i inni, omawiając w swoich pracach i artykułach zwyczaje i obyczaje ludu, jego ubiory, sposób mieszkania i jego uzdolnienia.

Przemysł ludowy istnieje na terenie pow. przasnyskiego już od początków osadnictwa mazurskiego w puszczech pokrywających go prawie całkowicie.

Lud osiadający tu nielicznie od czasu ks. Konrada Mazowieckiego na południowych krańcach obecnych terenów powiatu siedł następnie w rozległe puszcze.

Oto jak Szeliga mówi o tem osadnictwie w jednym ze swoich artykułów w „Gazecie Warszawskiej“ z 1857 r.

„Miejsce to było niegdyś ogromnym borem, a osady rolne szlacheckie (już od czasów Konrada ks. Mazowieckiego, Władysława Jagiełły) tu pozakładano na leśnych krudunkach“.

Ludność osiadła w lasach, pozbawiona bliższej styczności ze światem, wskutek znacznej odległości jej osad od najbliższych większych osiedli i trudnej komunikacji, wytworzonej miejscowymi warunkami terenowymi, musiała organizować gospodarstwo samowystarczalne, wyrabiając własnoręcznie najniezbędniejsze do egzystencji przedmioty.

Tam, gdzie ludność wskutek jakichkolwiek czynników psy-

chicznych, czy też naturalnych, zaniedbywała własne rękodzielnictwo, szły z nią w parze bieda i niedostatek.

To też na zachodzie powiatu przasnyskiego, gdzie w znaczniejszej ilości od wieków osiadła drobna szlachta, nie uprawiająca poza tkactwem i robótkami kobiecymi innych rękodzielnictw, przemysł ludowy nie rozwinął się, co wywołało stałą biedę, i braki wśród wiejskiej ludności szlacheckiego pochodzenia.

Część powiatu, której bory łączyły się z Puszczą Myszyniecką, a która jest zaludniona kmieciami kurpiowskimi, przedstawia się pod tym względem wręcz odmiennie: ma ona przemysł dosyć znaczny, a wśród ludności nawet przy lichej ziemi zbytniej biedy nie widać.

Przemysł ludowy i sztuka ludowa wybitnie ujawniają się tu w dziedzinie budownictwa i tkactwa, nadając im swoisty kurpiowski typ, niewiele się różniący od spotykanego koło Myszyńca, mniej jednak urozmaicony.

Pod względem rozpowszechnienia i form przemysł tkacki i budownictwo w kurpiowskich gminach powiatu przasnyskiego są jednak uboższe niż w pow. ostrołęckim.

Z niżej podanego zestawienia odnośnie tkactwa ludowego w pow. przasnyskim wynika, że na terenie tym największym producentem tkanin ludowych są gminy kurpiowskie, a mianowicie: Baranowo, Jednoróżec i Zaręby.

Toż samo da się stwierdzić odnośnie rozpowszechnienia krosien.

Wykaz tkactwa ludowego w powiecie przasnyskim 1928 r.

Nazwa gminy	Ilość krosien	Roczna produkcja tkanin ln. szarych w metrach	Roczna produkcja tkanin kolor. i desen. w m.	Roczna produkcja tkanin wełnianych w m.	Roczna produkcja szmaciaków w m.
m. Przasnysz	—	—	—	—	—
m. Chorzele	—	—	—	—	—
gm. Baranowo	600	35000	5000	2000	—
.. Chojnowo	50	5100	—	—	500
.. Dzieżgowo	190	12000	500	—	1000
.. Duczynin	60	3000	—	—	500
.. Janowo	10	400	—	—	100
.. Jednoróżec	650	30000	4000	4000	—
.. Karwacz	150	7700	—	100	500
.. Krzynowłoga Mała	140	6500	—	—	1000
.. Krzynowłoga Wielka	50	3500	—	—	400
.. Zaręby	400	20200	3100	2000	—
Razem	2300	123400	12600	8100	4000

Pozostałe gminy w dziedzinie tkactwa ludowego wykazują się słabo. Wyrabiają one conajwyżej szare płótno i szmaciaki. W dziedzinie lniarstwa, jak to widać z zamieszczonego zestawienia, produkcji lniarskiej, największe plantacje lnu i konopi stwierdzamy w wyżej wspomnianych 3-ch gminach.

Wprawdzie i inne gminy produkują len, ale czynią to one w znacznie mniejszej ilości.

Ogólna produkcja tkanin i lnu w pow. przasnyskim w przeciętnej dla całego powiatu jest bardzo mała, w gminach zaś niekurpiowskich produkcja tkanin na głowę ich ludności nie dochodzi 0,70 metr., a przeciętna ilość otrzymanego włókna lnianego — $\frac{2}{3}$ kg.

W obliczeniu na jednego mieszkańca powiatu produkcja tkacka nie wynosi nawet 1,80 mtr., a lniarska — 1 kg.

Lniarstwo w pow. przasnyskim

Nazwa gminy	Ogólny obszar gruntów orných w ha	Ogól. obszar pod uprawą lnu ha	Ogólny obszar pod uprawą konopi w ha	Ogólna ilość zebranej sio-my lnianej w q.	Ogólna ilość otrzymanego włókna ln. w q.	Ogólna ilość otrzymanych pakułów ln. w q.
m. Przasnysz	2172	3,3	—	65	5,3	2
m. Chorzele	984	1,2	—	22	2,2	1
gm. Baranowo	4532	65	5	1170	117	55
.. Chojnowo	9798	45	4	1350	144	60
.. Dzierzgowo	10544	37	3	740	50	25
.. Duczymin	4283	12	—	215	14	8
.. Janowo	2139	3,5	—	35	3,5	2
.. Jednoróżec	3005	90	5	1800	170	80
.. Karwacz	9700	25	2	500	54	22,5
.. Krzynowłoga Mała	7725	12	1	215	19	8,5
.. Krzynowłoga Wielka	5461	18	3	320	32	15
.. Zaręby	3025	50	3	750	70	30
Razem	63368	362	25	7182	681	309

Z powyższego zestawienia łatwo zauważyć, że wydajność słomy i włókna z ha, w powiecie przasnyskim jest bardzo niską. Przeważnie nie dochodzi ona dla słomy nawet do 20 q, a dla włókna 2 q.

¹⁾ Akty urzędów gminnych pow. przasnyskiego.

Przy normalnych urodzajach produkcja ta wynosi przeciętnie z ha:

w Belgji	45—60 q. słomy i 9—13,4 q. włókna ¹⁾
„ Francji	45—55 „ „ 8—10 „ „
„ Holandji	40 „ „ — „ „
„ Irlandji	25—40 „ „ 3—9 „ „
„ Niemczech i Czechosłowacji	36 „ „ 5—7 „ „

Jeszcze gorzej przedstawia się omawiany powiat pod względem rozwoju innych dziedzin przemysłu ludowego, jak to zresztą łatwo zauważyć z następującego zestawienia.

Zestawienie liczby wytwórców ludowych pow. przasnyskiego.

Nazwa gminy	koszykarstwo	garncarstwo	bednarstwo	szewstwo	kowalstwo	kołodziejstwo	stolarstwo	ciesielstwo	mularstwo	ślusarsstwo	krawiectwo	kamieniarstwo	Razem
m. Przasnysz	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	2
m. Chorzele	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
gm. Baranowo	—	—	—	4	4	2	7	4	5	—	1	1	30
„ Chojnowo	—	—	—	10	19	3	8	2	6	—	2	3	53
„ Dzierzgowo	—	—	—	19	18	6	10	4	9	2	2	2	72
„ Duczynin	—	—	—	5	6	2	2	5	1	—	—	—	21
„ Janowo	—	—	—	5	6	1	8	6	4	1	2	1	34
„ Jednoróżec	—	—	—	4	6	1	10	8	2	—	—	—	31
„ Karwacz	—	—	—	12	16	1	8	6	5	—	—	—	48
„ Krzynowłoga Mała	—	—	—	20	11	4	3	1	1	1	1	2	44
„ Krzynowłoga Wielka	—	—	—	12	8	1	3	4	1	—	—	1	30
„ Zareby	—	—	—	1	3	—	1	—	1	—	—	—	6
Razem	2	2	Samoucy po wsiach, zajm. reperacją i wyr. naczyń	92	97	21	60	60	35	4	8	12	373

W powiatach lepiej zagospodarowanych od przasnyskiego i więcej uprzemysłowionych liczba rękodzielników ludowych jest

¹⁾ Łazarkiewicz. Lnianoje Dielo w Zapadnoj Jewropie 1921 r.

znacznie większa i w wielu wypadkach dochodzi do 1.000, a nawet powyżej tej liczby.

Pracujących w powiecie przasnyskim w przemyśle ludowym poza lniarstwem i tkactwem mamy zaledwie 373 osób przy czem najsilniej się rozwijają 3-y następujące rękodzielnictwa:

kowalstwo . . .	97	ludowych	pracowników
szewstwo . . .	92	„	„
stolarstwo . . .	60	„	„

Z innych rękodzielnictw wyróżniają się jeszcze dwa, a mianowicie: ciesielstwo i mularstwo, zatrudniające zaledwie około 40 pracowników ludowych w każdym z nich.

Inne dziedziny przemysłu ludowego mają zaledwie po kilku pracujących.

Rękodzielnictwa te są równomiernie rozpowszechnione w powiecie.

Bardzo ubogie pod względem powyższych rękodzielnictw ludowych są obydwie miasta powiatu i gmina Zaręby. Właściwie produkcja ich jest tak nieznaczna, że możemy przyjąć, iż gminy te poza tkactwem i lniarstwem innego przemysłu ludowego nie posiadają. Również słabo są rozpowszechnione w pow. przasnyskim rękodzielnictwa nowoczesne, oparte na przerobie dotychczas niespotykanych wśród ludu surowców, jak np.: betoniarstwo.

Uwidacznia to następujące zestawienie statystyczne, wykazujące w powiecie razem 6 betoniarni małych, z których tylko 3 są rozrzucone po wsiach i mają charakter częściowo ludowy.

Zestawienie ilości przedsiębiorstw w pow. przasnyskim.

Nazwa gminy	Olejarnie	Gremplarnie	Betoniarnie	Cegielnie
m. Przasnysz	2	—	2	Spotyka się po wsiach system wypalania cegły w piecach polowych, które po parokrotnym użyciu ulegają rozbiórze.
m. Chorzele	—	—	1	
gm. Baranowo	1	4	1	
„ Chojnowo	—	—	—	
„ Dzierzgowo	—	—	1	
„ Duczynin	—	—	—	
„ Janowo	—	—	—	
„ Jednoróżce	—	1	—	
„ Karwacz	—	—	1	
„ Krzynowłoga Mała	—	—	—	
„ Krzynowłoga Wielka	—	—	—	
„ Zaręby	—	—	—	
Razem	3	5	6	

Z innych przedsiębiorstw ludowych spotyka się tylko 3 ręczne olejarnie i 3 gremplarnie. Większość tych ostatnich przedsiębiorstw występuje w gminach kurpiowskich, gdy betoniarstwo i cegielnictwo przeważa w pozostałych gminach. Nieduże polowe piece ceglane spotykamy również i w gminie Baranowo.

Po rozpatrzeniu powyższych zestawień możemy powiedzieć, że przemysł ludowy w pow. przasnyskim jest ubogi i silniej się nigdy nie rozwijał poza gminami kurpiowskimi, gdzie zmodernizowane życie wsi spowodowało zarzucenie wyrobu wielu przedmiotów użytku domowego i gospodarczego i zastąpienie ich wytworami fabrycznymi.

Ten kierunek coraz silniej występuje i na Kurpiach, i dlatego też tkactwo z roku na rok traci tam swe podstawy.

ROZDZIAŁ II.

Granice powiatu. Podział administracyjny. Właściwości naturalne terenu powiatu. Niejednorodność pod względem gruntu. Trudności komunikacyjne. Stan gospodarczy obszarów obecnego pow. przasnyskiego do XVI wieku. Warunki rozwoju przemysłu ludowego na terenach obecnego pow. przasnyskiego w ubiegłych wiekach.

Powiat przasnyski, graniczący obecnie od wschodu i południo-wschodu z powiatami: ostrołęckim i makowskim, od południa z ciechanowskim, od zachodu z mławskim, od północy z Prusami Wschodnimi, zajmuje powierzchnię 1397 klm.², która to powierzchnia definitywnie w obecnej formie ustaliła się dopiero po przyłączeniu do powiatu przasnyskiego, obecnie osady, a uprzednio miasteczka Janowa wraz z kilkoma wsiami.

Pod względem administracyjnym dzieli się powiat na 12 gmin, z których 2 są miejskie, a pozostałe wiejskie. Gminy miejskie noszą nazwy Chorzele i Przasnysz, gminy zaś wiejskie Baranowo, Chojnowo, Dzierzgowo, Duczumin, Janowo, Jednorzec, Karwacz, Krzynowłoga Mała, Krzynowłoga Wielka, Zaręby.

Powiat przasnyski w większej swojej części jest dosyć ubogi. Północna część jego obszaru leży na stokach wyżyny pojezierza bałtyckiego, która na pograniczu powiatu mławskiego i przasnyskiego dochodzi do swego najwyższego wzniesienia, poczem pochyła się w kierunku wschodnio-południowym ku Przasnyszowi i ku Ciechanowu. Obszar ten jeszcze w czasach historycznych pokrywała puszcza z licznymi zbiornikami wód i bagnami, odpływającymi do okrążającego go półkolem Orzyca.

Uboga gleba północnej i wschodniej części powiatu nie za-

chęcała do uprawy roli, a trudna komunikacja i odległość od większych miast odstręczała osadników.

Te obszary powiatu są więc słabo zaludnione i jeżeli dziś gęstość ludności jego niewiele przewyższa 40 mieszkańców na kilometr kwadratowy, to do tego właśnie przyczynia się słabe zaludnienie powyższych obszarów.

Wsie nieliczne i oddalone od siebie powstały w zagłębieniach wyżyny, gdzie zbierające się wody wytworzyły lepszą glebę i łąki torfiaste.

Najważniejsza i najludniejsza jest południowa część powiatu przasnyskiego, gdzie wyżyna nagle obniża się. Trzy prawe dopływy rzeki Orzyca, noszące nazwy: Ulatówka, Węgierka i Murawka wytworzyły tu żyzną glebę, z bujną roślinnością i ściągnęły wcześniej osadników.

Rzeka Orzyc przepływa półkołem przez gminy Janowo, Duczynin, Chorzele, Zaręby, Jednorożec. Mając niskie brzegi, szeroko się ona rozlewa i tworzy liczne rozgałęzienia wśród otaczających ją błot i bagien. Trzy dopływy tej rzeki mają również niskie, torfiaste brzegi. Rzeki te wytworzyły w powiecie bardzo trudne warunki komunikacyjne, które w dawniejszych czasach były ogromną przeszkodą do zetknięcia się ludności z otaczającym światem, jak również do komunikowania się jej między sobą, wewnątrz powiatu; szczególnie ta trudność występuje przy stosunkach zachodniej części powiatu ze wschodnią. Jeżeli weźmiemy jeszcze pod uwagę, że całą tę przestrzeń pokrywały nieprzebyte bory, do XVI wieku prawie niezaludnione, to łatwo przyjdzie do wniosku, że warunki gospodarcze miały te tereny nadzwyczaj uciążliwe. To też przy lichej glebie, jak zaznaczyliśmy to wyżej, osadnictwo w średnich wiekach było tu słabe.

Pierwsi osadnicy nie tyle osiedli tu dla roli, ile dla zarobków związanych z łowiectwem i przemysłem leśnym.

Tworzyły się tu na północnym zachodzie osady drobnej szlachty, na wschodzie osady kurpiów, którzy osiadali na roli i poczynali gospodarzyć. Jedynie południowo-zachodnia część obszarów obecnego powiatu miała znaczniejszą ludność, która osiadłszy na roli żyła zamożnie, a główne dochody poza rolą dawała jej pośrednictwo między mieszkańcami puszczy, a żyznymi terenami południowej części ziemi ciechanowskiej.

Miasto Przasnysz ufundowane przez ks. Konrada Mazowieckiego odgrywało w tym handlu między leśniami okolicami ziemi ciechanowskiej i jej żyzną rolniczą częścią główną rolę, będąc właściwie jednym większym osiedlem i punktem handlowym leżącym w pobliżu terenów leśnych.

Ludność ciągnąca od lasów przywoziła i przyprowadzała na sprzedaż do Przasnysza płody leśne i hodowlane, zakupując

natomiast płody rolne. Widzimy więc, że ludność północnej części tych obszarów, nie mając odpowiednich warunków do rolnictwa, więcej trudniła się łowiectwem, bartnictwem, smolarstwem, hodowlą bydła i innymi przemysłami, niż uprawą roli.

Nie było więc tu warunków do rozwoju przemysłu ludowego na większą skalę, nie było też odpowiedniego usposobienia do prowadzenia tego przemysłu i wśród ludności, mającej jedynie skłonność do włóczenia się z bronią po lesie i znaczną część życia spędzającej w nim przy ognisku.

Zresztą zaludnienie tych okolic do XVI wieku było tak słabe, że pomimo znacznego ich obszaru nie opłacało się stwarzać dla nich nawet osobnego starostwa.

Dopiero pod koniec XVI wieku ludność tu na tyle wzrosła, że wydzielono te tereny z ziemi ciechanowskiej, tworząc powiat przasnyski i to głównie ze względu na miasto Przasnysz, które podług danych kronikarskich miało wówczas 14 tysięcy mieszkańców i ze względu na ludność żyznych jego okolic, uprawiającą rolę i przyjmującą żywy udział w handlu z ludnością leśną.

Wpływ dużego miasta nie oddziaływał też dodatnio na rozwój przemysłu ludowego w pobliskich mu okolicach, a nawet związanych z nim terenowo. Miasto Przasnysz posiadało wtenczas znaczny przemysł — browary, fabryki sukna, licznych rzemieślników, wśród których byli nawet złotnicy. Handel m. Przasnysza dostarczał wtedy wszystko, co było potrzebne dla ludności leśnej i rolniczej, a mianowicie: chleb, piwo, mięso, ubrania, kozuchy, narzędzia rolnicze, garnki. Nic też dziwnego, że w bliskiej, zamożnej okolicy, mającej łatwe połączenie z Przasnyszem, nie mógł powstać przemysł ludowy na większą skalę w onych czasach.

Dopiero gdy po lasach potworzyły się znaczne przestrzenie rolne, a część ich zajęł pod swoje osiedla gospodarny lud kurpiowski, oddzielony od okolic Przasnysza i innych większych miast i odległością i moczarami rzeki Orzyca, oraz całej puszczy, wówczas siłą rzeczy rozwinął się tu przemysł ludowy.

Nie mogąc stale komunikować się z odległymi miastami musiała ludność wytworzyć gospodarstwo samowystarczalne i umieć sobie we wszystkim sama zaradzić.

Powstaje więc tam przedewszystkiem budownictwo i tkactwo swoiste, wyplatają się łapcie, robią się naczynia z drzewa, kosze z wikliny i korzeni drzew, wypalają się garnki z gliny, pędzi się smołę w licznych smolarniach, otrzymuje żelazo z miejscowej rudy darniowej w dosyć licznych piecach hutniczych, poszukuje się bursztyn i wyrabia z niego różne drobiazgi i t. p.

Jest to okres już końca wieku XVI oraz wiek XVII, XVIII i XIX.

Stan ten częściowo utrzymujemy się do dnia dzisiejszego, powoli zanikając i modyfikując się pod wpływem życia nowoczesnego i jego szybkiego rozwoju.

Ze wschodu przechodzi ten przemysł powoli na zachód i do ubogich północnych okolic obecnego powiatu przasnyskiego.

Rozwija się tutaj on znacznie słabiej tak ze względu na charakter ludności drobnoszlacheckiej, mało gospodarnej i nie mającej pociągu do żmudnej i uciążliwej pracy, stojącej kulturalnie zresztą nisko, jak i ze względu na bliskość miast z którymi komunikacja nie jest trudna.

W tych okolicach rozwija się np. tkactwo ludowe już znacznie słabiej, organizując się przeważnie do produkcji szarych płócien i to tylko na własny użytek oraz do prymitywnych szmaczków.

W połowie XIX w. był tu przemysł ludowy jednak znacznie silniejszy, niż dzisiaj. Jak podaje Maksymiljan Malinowski, prezes Tow. Pop. Przemysłu Ludowego na zasadzie swoich obserwacji i ustnych informacji, jeszcze w drugiej połowie XIX wieku stan przemysłu ludowego w północnej części powiatu przasnyskiego przedstawiał się w następujący sposób:

„Na Kurpiach, a nawet na wsiach szlacheckich (Krzynowłoga Mała i Wielka, Dzieżgowo) jeszcze w połowie XIX wieku było nie tylko o wiele więcej wyrobów tkackich, ale i wieloraki był przemysł ludowy. Po wsiach topiono lój i robiono świeczki łojowe. Po wsiach też byli foluszniicy sukna kurpiowskiego i byli kapelusznicy oraz farbiarze, skupiający się potem po miastach. Chorzele całe ulice miały dekorowane wieszadłami, na których farbiarze suszyli pasma przędzy wełnianej, a nawet lnianej. Stare oryginalne, grube, pilśniowe kapelusze „kurpiowskie“ (u Glogiera w „Starożytnej Polsce“, i w „Encyklopedji“ są uwiecznione) z wełny miejscowej były ubijane.

W połowie XIX wieku wsie drobno-szlacheckie Krzynowłoga Wielka i Mała aż po granice powiatu mławskiego, wsie powiatu mławskiego Turze i Lipowiec w powszechnym użyciu miały warsztaty tkackie, celem zaś ich było zaopatrywanie potrzeb domowych.

Jarmarki w Chorzelach były miejscem zbytu płócien do sąsiednich Prus. W Chorzelach był wówczas przykomorek.

Wozy o drewnianych osiach stanowiły wytwórczość wsi i miasteczek. Niecki, motowidła, tablice, kijanki do prania, stępy, łyżki, wyroby bednarskie zalegały środek rynku chorzelskiego, myszynieckiego, a nieraz w Zarebach i Jednorozm“.

Jeszcze pod koniec zeszłego stulecia w tych okolicach znane były z wyrobu płócien m. Janowo, dzisiejsza osada, położona nad rzeką Orzycem w gminie tej samej nazwy.

W czasach najazdów szwedzkich, uległo zniszczeniu miasto Przasnysz. Odbudowawszy się, miasto Przasnysz zostało w cią-

gu XVII wieku kilkakrotnie nawiedzone przez morową zarazę, co ostatecznie zniszczyło jego bogactwo, rujnując przemysł i handel.

Wpływy Przasnysza na okolicę ustały i wtenczas dopiero powstał na obszarach obecnego pow. przasnyskiego ten niebogaty przemysł ludowy, którego resztki dziś się obserwuje.

Widzimy więc, że na rozwój przemysłu ludowego na obszarze pow. przasnyskiego w znacznej mierze wpłynęły czynniki ekonomiczne, to go hamując, to dając mu impuls do rozwoju. Przedewszystkiem działały tu czynniki etniczne i socjalne, panujące wśród miejscowej ludności.

ROZDZIAŁ III.

Ludność powiatu przasnyskiego i jej wpływ na rozwój przemysłu ludowego.

Powiat przasnyski na zachodzie łączy się z ziemią zawkrzańską (zawkrzyńską), zaludnioną w znacznej części drobną, zagonową szlachtą, — od wschodu zaś z Kurpiami, których ludność wchodzi na jego obszary, zajmując ich części wschodnie.

Wacław Szeliga, mówiąc o t. zw. szlachcie pobożańskiej, w „Gazecie Warszawskiej“ z 1853 roku opisuje jej charakter i zwyczaje. Do terenów ziemi zawkrzańskiej zalicza on i tereny gminy Janowo i dalsze, stanowiące okolice rzeki Orzyca. Szlachtę ową Szeliga charakteryzuje w następujący sposób: „Szlachta tu osiadła jest zwykle bez wykształcenia, o grubych obyczajach i bujnie wegetującym przesądzie i nie chce się zwrócić do kmiecia, od którego niżej stoi, a całą na rachunek przeszłości pretensję garnie skwapliwie, nie umiając się podnieść do oświeconych i wyżej będących panów braci. Te przyczyny, a równie rozczłonkowanie na drobniuchne działy, zarozumiałość i brak chęci do pracy, sprowadziły między drobną szlachtę dzisiejszą wielki niedostatek i nędzę, a w ślad czego (obok resztek czy szmat tylko dawnych cnót) wiele ma ona i występków, w tym żywiole społecznym napotykających się. Zwykle pan brat nie rad za sochą się ugania, cały tok gospodarstwa, na jejmość, młode dzieci, lub parobki składając, a tylko wedle kufelka lub za zajęcem drepce i za sprawą do sądów się wymyka, bo zamiłowanie pieniąctwa do namiętności tu posunięte, a podsycą ją zła wiara w doradców żyjących i panoszących się z niemądrej zaciekłości bliźnich“.

Na wschodzie Kurpie zamieszkują powiat jednolitą masą w 3-ch gminach: Jednorozcu, Baranowie i Zarębach. Gminy te łączą się z Puszcą Myszyniecką, stanowiąc jej przedłużenie. Ludność tych gmin posiada wszystkie dobre cechy i przywary mieszkańców puszczy. W ogólności lud płci męskiej nie jest chętny

ny do twardej pracy codziennej, zato kobiety są bardzo pracowite i przy gospodarstwie i w rękodzielnictwie szczególnie w przędzeniu i tkactwie uzdolnione. Wyrabiają one wiele płótna i sukna na ubiór męski, przytem po zaopatrzeniu domu, zostaje im zwykle tyle płótna, że mogą je one w większej ilości sprzedać, osiągając tym, sposobem znaczny dochód. Warsztat tkacki jest sprzętem normalnym w każdym domu mieszkańców tych gmin.

Z przyczyn pewnej opieszalności i beztroskliwości mężczyzn, kurpiowi przy jego zarobkach i schedzie ledwo starcza na życie. Klepie więc on stale biedę, ledwo ogarniając swoje potrzeby. Skromny w odzieży, niewymagający w żywności, odżywiający się przeważnie kartoflami, lubi on jednak porządek w chacie. Oto opis chaty kurpiowskiej podany przez Oskara Kolberga, w dziele jego „Mazowsze“, „Ich domy mieszkalne i inne zabudowania ani są podobne do lepianek naszych wieśniaków. Ich dom mieszkalny zazwyczaj jest w węgiel wystawiony, obszerny, okna jasne i duże, częstokroć okiennicami malowanemi opatrzone. Wewnątrz izba obszerna, druga mniejsza, porządnie i czysto utrzymane. Piec czasami polewany. Na półkach ustawione są misy i inne narzędzia kuchenne. W głębi izby jest stół ochędźny, a przy oknach warsztaty tkackie. Nie ujrysz tu w izbie mieszkalnej cieląt, prosiąt, gęsi. Do tak porządnego utrzymywania budowli służy niepomału przykład sąsiednich Prus, gdzie budowle równie ochędźne i w porządku są utrzymywane, oraz łatwość o drzewo, które dawniej bezpłatnie dawane im było, a dziś za nader umiarkowaną cenę jest sprzedawane“.

Podług Kolberga lud kurpiowski, chociaż niezbyt chętnie poddaje się twardej codziennej pracy, w przemyśle jednak innych mieszkańców powiatu uzdolnieniami przechodzi; jest przytem spekulacyjny i dlatego szuka łatwych zarobków. Lubi skłamać i wykręcać, przestępczości jednak w jego charakterze niema“.

Dwa powyższe odłamy ludności powiatu przasnyskiego bardzo ciekawe również charakteryzuje znawca ludu polskiego Maksymiljan Malinowski, opisując ich zwyczaje, sztukę i przemysł w następujących notatkach.

„W powiecie przasnyskim mieszkają jak gdyby dwie odrębne ludności: kurpie i drobna szlachta oraz jej co do charakteru wsie pokrewne. Krzynowłogi to wsie drobno-szlacheckie, Janowo, Dzierzgowo, Duczymin — jej pokrewne co do cech psychicznych. Drobna szlachta upodobania swoje lokuje w dobrem „urodzeniu“ („urodzony“ jest wyrazem, używanym w aktach stanu cywilnego, jest świadectwem pochodzenia szlacheckiego), i w naśladowaniu dobrze urodzonych lub przez stanowisko wyniesionego (ksiądz). Pieniactwo również pochłania żywotność psychiczną tego ludu. Kurpie żyją własnym życiem i własnem

upodobaniem, żyją w wielu wypadkach obyczajem i upodobaniem, snutym z legend, z podań (np. stosunek do życia małżeńskiego, koronowanie panny młodej i druchen, odznaczanie i barwne przybieranie drużbów, symboliczne sprawy i ceremonje weselne). Nie trudno wysnuć stąd, że upodobania i wyobrażenia oraz kojarzenia ich z materiałem będącym w otoczeniu dawało w rezultacie swoistą sztukę ludową, w układzie barw zgodną z weselem dusz i dowcipem tego ludu. Również swoście wyraża się ta dusza w zdobnictwie drzewnym, w budowie i przybieraniu chat, a później w dobie, niemal że naszej; w wycinankach o konstrukcjach drzew, albo budownictwa, rzadziej kwiatów, co jest zresztą cechą zasadniczą twórczości kurpiów.

Wszystkiego tego nie widzimy wśród ludności zachodniej części powiatu przasnyskiego, wśród drobnej szlachty i pokrewnych jej mazurskich wsi“.

„Kurpie zachowali swój przemysł, jako oparty o sztukę ludową, ściśle z nią związany lub z niej powstający, a drobna szlachta pozostała przy szarym płótnie lub przy szmaciakach, mających znaczenie jako produkcja konieczna przy gospodarce naturalnej. I jedno i drugie traci powab, a zapewne i przyszłość, o ile nie będzie kiedykolwiek zdolne przerodzić się w przemysł masowej produkcji i masowego użytkowania“.

„Że kurpie trudnili się przemysłem ludowym, wytwórczością dla zaspokojenia swych potrzeb z „tworzyw miejscowych“, musiały być prócz przyczyn psychicznych i przyczyny ekonomiczne. Kurpie zamieszkiwali „puszcze“, lasy, grunta przeważnie liche, mokradła, bagna, — szlachta zaś drobna, na zachodzie powiatu osiadła, miała grunta o wiele lepsze i posiadała ich więcej — w ilościach włokowych, nie morgowych“.

„Jeżeli też — w pewnych okresach czasu Przasnysz miał licznych rzemieślników, a zwłaszcza sukienników, to zapewne zaspokajał, w tym względzie potrzeby nie kurpiów, lecz szlachty drobnej“.

„Kurpie takiego sukna nie kupowali, bo tkali i foluszowali swoje, z wełny swoich owiec uprzedzonej na akolowrotkach w domach „puszczańskich“. W tych warunkach miało rację i potrzebę powstawanie tkanin w układzie „kurpiowskim“. Szlachta drobna od Chorzel w kierunku Przasnysza i w kierunku Mławy tkanin swoistych nie miała i obyczajów podobnych nie praktykowała“.

W pozostałych gminach mieszka ludność o przeciętnym typie mazurskim, w małej własności pochodzenia przeważnie włościańskiego. Oto jak Oskar Kolberg charakteryzuje lud mazurski.

„Jest on wysoki, maleje w okolicach Przasnysza i Ostro-

łęki, silnie zbudowany, jest on krzepki do roboty, wytrzymały na niepogodę i bitny“.

„Mazurzy w zwykłych życia stosunkach są baczni i ostrożni“.

„Namyślają się i ociągają z sądem o rzeczy dość długo, wszakże raz powzięte postanowienie lubią szybko i stanowczo załatwić“.

Dalej charakteryzuje Kolberg, Mazurów jako szczodrych, w gniewie popędliwych i do bójki skorych.

„Zagon swój i po ojcach oddanej im lub odziedziczonej ziemi uprawiają pilnie i skrzętnie. Mają też doń takie przywiązanie, iż go sobie przez złych sąsiadów wydrzeć nie dadzą; i stąd to (w razie zatargów) powstaje owa manja procesów, która dla obu tak niefortunnie się kończy. Mimo przyrodą im wskazanego, więc ciągłego i starannego zajmowania się rolą i bydłem, na swym lub wyznaczonym sobie gruncie, mało jeszcze dbają o ulepszenie tej roli środkami, jakie nowsze agronomji wskazuje nauka; wypasać też owe bydło na cudzym kawałku ziemi nie jest dla nich rzeczą zbyt zdrożną“.

Taki więc lud zamieszkuje powiat przasnyski, który w większej swej części jest ubogi, posiadając grunty — ze względu na znaczne przestrzenie lasu, lichych łąk i pastwisk, oraz nieużytków, — w ogólnej przeciętnej niżej średniej produktywności, to jest mniej produkujące, niż przeciętna żytnio-ziemniaczana rola.

Taki obraz daje powiat tylko przy traktowaniu go w całości; przy rozpatrywaniu go poszczególnymi okolicami lub gminami łatwo zauważyć znaczne zróżniczkowanie.

Cały wschód i północ powiatu, a więc gminy: Baranowo, Jednorozec, Zaręby, Chorzele, północna część Krzynowłogi Wielkiej, Janowo i Duczynin, mają ziemie bardzo słabe i znaczny procent nieużytków w postaci wydm piaszczystych, bagien, błot, oraz lichych, jednokośnych zakwaszonych łąk i pastwisk.

Południe i zachód, a więc gminy: Karwacz, Przasnysz, Chojnowo i Dzierzgowo, mają jako gleby. urodzajne gliny, zdadne pod zasiew nawet pszenicy, oraz stosunkowo niewielkie przestrzenie łąk i lasów.

Tereny południowej części gminy Krzynowłoga Wielka i gminy Krzynowłoga Mała posiadają grunta pośrednie między dwoma poprzednio wymienionymi okolicami, o nieznacznych wprawdzie przestrzeniach gruntów pszennych, zato dosyć dużych przestrzeniach gruntów żytnio-ziemniaczanych i również niezbyt wielkiej przestrzeni lasów, łąk, pastwisk i nieużytków.

Ludność mazurska, osiedlając się na tych ziemiach, szła na nie masowo, oddzielnymi grupami socjalnemi.

Południowe tereny od najdawniejszych czasów zajęła zamieszkała szlachta, osiadając sama i osadzając na nich swoich włościan.

W środkowych i północnych gminach osiadła drobna, szaraczkowa szlachta, która następnie została wyparta ku północy na liche tereny przez południową, zamożną szlachtę; dzisiaj osiedla jej spotyka się tylko w gminach: Janowo, Duczynin, Chorzela i w północnych częściach gmin: Dzierzgowo i Krzynowłoga Wielka.

Na liche tereny wschodnie przyszedł z Puszczy Myszynieckiej twardy, obrotny i skromny lud kurpiowski, osiadając masowo w gminach: Baranowo, Jednorozec i Zaręby.

Ostatniemi czasy w gminie Dzierzgowo jako koloniści osiedli włościanie z łowickiego. Nie zatarcili oni na nowem miejscu swojej odrębności etnicznej, a także i swego sposobu życia oraz ubiorów.

Na terenie osiedlenia każdej z tych grup socjalnych ludu mazurskiego odmiennie ułożyła się wytwórczość w dziedzinie przemysłu ludowego.

Na terenie osiedlenia kurpiowskiego przemysł ludowy rozwija się najsilniej. W pierwszej linii powstaje tam swoiste budownictwo i rozwija się tkactwo oraz lniarstwo, przyczem produkcja tak tkanin lnianych jak i wełnianych, a także barwnych i deseniowych, jest tu dosyć znaczna. W każdym razie produkcja prostych, szarych tkanin lnianych (płótno) jest tu stosunkowo największa i kilkakrotnie przechodzi produkcję tkanin pozostałych rodzajów.

Samodzielna twórczość ludu występuje tu z całą siłą, stwarzając kolekcję różnych deseni dla kraciaków i pasiaków kurpiowskich. Z barw przeważają kolory ciemne, czerwony, zielony, granatowy, czarny i żółty. Zestawienia barw są zwykle ostre, i niema w nich przejść łagodnych. W tkaninach nowszego pochodzenia, a więc robionych przeważnie z przędzy farbowanej lichemi anilinowemi barwnikami, o jaskrawych odcieniach, osnowa zwykle bywa czarna, — rzadziej w innym ciemnym kolorze (przeważnie zielonym). Ta ostatnia, przebijając przez różnokolorowy wątek, powoduje obniżenie jaskrawości jego barw, harmonizując je w pewnym stopniu między sobą.

W tkaninach starych, robionych z przędzy farbowanej roślinnemi barwnikami, o tonach niezbyt jaskrawych, przeto więcej harmonizujących, używanie ciemnych osnów prawie się nie spotyka. Mamy tu przykład zdolności obserwacyjnych i wyrobienia gustu estetycznego u ludu kurpiowskiego, który obniżywszy kolorystykę swoich wyrobów tkackich na tle stosowania nieodpowiednio barwionej w fabrykach przędzy, stara się uzupełnić powstające stąd braki w efektach barwnych, przez odpowiednie zestawienie kolorów osnowy i wątku.

Właściwość ta szczególnie uwydatnia się w pasiakach kurpiowskich, dziś produkowanych, w zestawieniu z innymi pasiakami współczesnymi, naprzykład łowickimi, które, nie stosu-

jąc powyższych metod, stały się obecnie bardzo jaskrawymi z powyżej przytoczonych powodów. Rozwój tkactwa spowodował i powstanie charakterystycznego ubioru kurpiowskiego.

Lniarstwo pod względem obszaru plantacji jest również z całego powiatu tutaj najsilniejsze, natomiast gorzej się ono przedstawia pod względem uprawy i produktywności, o czym możemy się łatwo przekonać z następującego zestawienia.

Nazwa gminy	Zbiór siemienia lnianego ha w q.	Średni wzrost lnu w cm	Zbiór słomy lnianej z ha w q.
m. Przasnysz	7	60	20
m. Chorzele	5	50	18
gm. Baranowo	5	50	18
„ Chojnowo	7	70	30
„ Dzierzgowo	6	60	20
„ Duczynin	5	50	18
„ Janowo	5	50	18
„ Jednoróżec	5	60	20
„ Karwacz	6	60	20
„ Krzynowłoga Mała	5	50	18
„ Krzynowłoga Wielka	5	50	18
„ Zaręby	4	40	15

Widzimy z powyższego zestawienia, że największy wzrost lnu, jak również i produkcja słomy i siemienia lnianego, osiągnięto w gminie Chojnowo, następnie z kolei w Przasnyszu, Dzierzgowie, Karwaczu, Jednoróżcu, w gminach: Baranowo, Krzynowłoga Wielka, Krzynowłoga Mała, Duczynin i Janowo w gm. Chorzele i w gm. Zaręby. Ta ostatnia gmina stoi w powyższym szeregu na samym końcu, mając najgorszą produkcję lnu; bezpośrednio przed nią idzie gmina Baranowo, na czwartym zaś miejscu od końca stoi produkcja gminy Jednoróżec.

Len nie jest zbyt wymagający pod względem gleby i dobrze się udaje na gruntach nawet z pewną domieszką piasku. Musimy więc przyznać, że przyczyną słabej produkcji lnu w gm. Zaręby może być tylko nieumiejętna i niedbała uprawa lnu.

Sądząc ze stosunku procentowego rolników, uprawiających len do obszaru plantacji lnu, największe zainteresowanie tą dziedziną produkcji wykazuje również ludność gmin kurpiowskich.

Nazwa gminy	% rolników uprawiających len	Przeciętny obszar plantacji lnu przypadający na jednego siejącego lsn w m ²
m. Przasnysz	50	150
m: Chorzele	40	150
gm. Baranowo	100	500
„ Chojnowo	90	500
„ Dzierzgowo	80	300
„ Duczymin	80	300
„ Janowo	50	100
„ Jednorożec	100	500
„ Karwacz	70	350
„ Krzynowłoga Mała	60	300
„ Krzynowłoga Wielka	70	350
„ Zaręby	100	500

W gminach więc Baranowo, Jednorożec i Zaręby każdy rolnik uprawia len, a przeciętny obszar plantacji jego wynosi 500 m.². Jest to największy w całym powiecie przeciętny obszar uprawy.

Podług badań z ostatnich miesięcy, stosunki te nie zmieniły się na gorsze w tych gminach i obecnie.

Z wyprodukowanej słomy, włókna i pakul lnianych tylko nieznaczne ilości zostają sprzedawane poza teren gminy.

Nazwa gminy	Zestawienie ilości słomy, włókna i pakul lnianych wyproduk. i sprzedanych w q.					
	Słoma		Włókno		Pakule	
	Wyprodukowana	Sprzedana	Wyprodukowane	Sprzedane	Wyprodukowane	Sprzedane
m. Przasnysz	65	25	5,3	4,3	2,0	2,0
m. Chorzele	22	—	2,2	1,2	1,0	1,0
gm. Baranowo	1170	—	1,7	17	55	—
„ Chojnowo	1350	150	144	130	60	30
„ Dzierzgowo	740	240	50	10	25	1,0
„ Duczymin	215	75	14	4	8	—
„ Janowo	35	—	3,5	2,5	2	—
„ Jednorożec	1800	100	170	50	80	10
„ Karwacz	500	50	54	30	22,5	2,5
„ Krzynowłoga Mała	215	25	19	1,0	8,5	1,5
„ Krzynowłoga Wielka	320	—	32	22	15	—
„ Zaręby	750	—	70	10	30	—
Razem	7182	665	681	272	309	57

W gminach Baranowo i Zaręby nie zauważono sprzedaży słomy lnianej, w gminie zaś Jednorożec, w której produkcja słomy lnianej jest największa w całym powiecie, sprzedano jej około 5,5%.

Włókna lnianego w powyższych gminach sprzedaje się do kilkunastu procent, przyczem w gminie Jednorożec — do 30%, Również w jednym tylko Jednorożcu sprzedaje się około 12,5% wyprodukowanych pakul.

Słaby stan ekonomiczny ludności, oraz trudności w zbywaniu gotowych tkanin powołują konieczność częściowej sprzedaży surowca lnianego przez producentów jego. Następuje to zwykle albo w celach otrzymania produktów spożywczych, albo też w celu zdobycia potrzebnej ilości przędzy wełnianej lub bawełnianej.

Sprzedaż ta zwykle następuje drogą wymiany na wyżej wskazane produkty, przyczem ludność słabo orjentująca się w wartości przeprowadzonych tranzakcyj, pomimo widocznego wysoko godzi się chętnie na ten handel zamienny.

Zamiłowana w swojej robocie kurpianka, nie kalkulując, chętnie zamienia własny surowiec (len, wełnę) na lepiej wyrobioną przędzę fabryczną, z której dostanie i równiejszą tkaninę i większą jej ilość w metrach i przy której łatwiej jej idzie praca. Szczególniej dogadza jej to wtenczas, kiedy robi ona na sprzedaż, gdy chodzi o wyrób tańszego, chociażby lichsze-go, materiału.

Kurp więc, jak widzimy, dba o swoje tkackie wyroby. Chętnie dla nich szykuje surowiec i nie wyzbywa go się bezcelowo, a tylko z konieczności.

W swojej produkcji tkackiej kurpie najchętniej trzymają się własnych tradycyjnych wzorów, tem niemniej daje się łatwo spostrzec, że tkactwo tutejsze ulegało i nawet ulega obecnie i obcym wpływom.

W ten sposób np. został wprowadzony na Kurpiach przed kilkadziesiąt laty wyrób serwet splotem rządkowym, o wzorze z kostek złożonym. Wzór ten, podług podań ludu, zanotowanych przez p. Garczarczyka, a słyszanych również przez p. A. Chętnika, przeniosła tu z Prus Wschodnich stara kurpianka, wychodząca tam na zarobki. Bardzo szybko przyjął się on w tkactwie miejscowem, przechodząc do stałych motywów ludowych. Wzory, rozpowszechnione w powyższych gminach, przedostały się na zachód i rozpowszechniają się po całym powiecie.

Pod wpływem odbiorców miejskich, lubujących się w jaskrawych pasiakach typu łowickiego, specjalnie zresztą wyrabianych dla tego rodzaju klienteli w fabrykach w Łowiczu, tkaczki kurpiowskie starają się przystosować do gustu tych odbiorców niszcząc tym dla zarobku własnymi rękami kulturę swych wyrobów.

Dla obniżenia zaś ceny na swoje pasiaki w tych samych celach zarobkowych, zmuszone są tkaczki przasnyskie tkąć te pasiaki nie z wełny własnego kręcenia i barwienia, a z przędzy kupnej, tak zwanej kameli, barwionej w fabrykach farbami anilinowymi. Tkają one przytem rzadko, jaknajoszczędniej. Wszystko to razem daje produkt o niskiej wartości zarówno pod względem estetycznym, jak i technicznym.

Ponieważ produkcja pasiaków na sprzedaż przybrała obecnie na Kurpiach większe rozmiary, niż dawniej, przeto powyższe złe wpływy coraz więcej rozpowszechniają się w tkactwie kurpiowskiem.

Naogół jednak na sprzedaż kurpie produkują przeważnie tylko płótno i tkaniny lniane, deseniowe, szare i kolorowe, oddając do handlu pierwsze w ilości od 20—40%, drugie 25—50%.

Tkanin wełnianych produkuje się tu znacznie mniej w stosunku do poprzedniego rodzaju tkanin, mniej przeto i sprzedaje się ich naogół. Pomimo tego, stosunkowo największy dochód osiąga ludność tutejsza ze sprzedaży tkanin wełnianych.

Produkcja i sprzedaż tkanin w powiecie przasnyskim w metr. w 1928 r.

Nazwa Gminy	Lniane szare		Kolor. i dese.		Wełniane	
	Wyprodukowała.	Sprzedano	Wyprodukowała.	Sprzedano	Wyprodukowała.	Sprzedano
m. Przasnysz	—	—	—	—	—	—
m. Chorzele	—	—	—	—	—	—
gm. Baranowo	35000	10000	5000	2000	2000	500
„ Chojnowo	5100	1000	—	—	—	—
„ Dzierzgowo	12000	2000	500	—	—	—
„ Duczmin	3000	500	—	—	—	—
„ Janowo	400	—	—	—	—	—
„ Jednoróżec	30000	5000	4000	1000	4000	—
„ Karwacz	7700	1000	—	—	100	—
„ Krzynowłoga Mała	6500	2000	—	—	—	—
„ Krzynowłoga Wielka	3500	500	—	—	—	—
„ Zaręby	20200	5000	3100	1500	2000	—
R a z e m	123400	27500	12600	4500	8700	500

W powiecie przasnyskim w gminach kurpiowskich, sprzedaż tkanin wełnianych wynosi zaledwie 6,8% ich ogólnej produkcji; dochód jednak z nich stanowi prawie 30% dochodu,

otrzymanego ze sprzedaży wszystkich tkanin w tych gminach. To też kurpie dbają o tkactwo wełniane i dlatego nawet hodują owce, zarzucone prawie zupełnie w innych gminach powiatu Wełnę, otrzymaną z owiec, myje się i grempluje w miejscowych przedsiębiorstwach ludowych, których powstało aż 3 w powiecie. Z tej 2 gremplarnie powstały w gminie Baranowo, a 1 w gminie Jednoróżec.

Hodowla owiec w powiecie, podług ostatnich wykazów gminnych, przedstawia się w następujący sposób:

Nazwa gminy	Ilość owiec w gminie
m. Przasnysz	18 szt.
„ Chorzele	— „
gm. Baranowo	470 „
„ Chojnowo	61 „
„ Dzierzgowo	150 „
„ Duczumin	17 „
„ Janowo	3 „
„ Jednoróżec	920 „
„ Karwacz	71 „
„ Krzynowłoga Mała	5 „
„ Krzynowłoga Wielka	500 „
„ Zaręby	475 „
Razem	2691 szt.

Jak widzimy z powyższych danych i zestawień, lud kurpiowski w Przasnyskiem zorganizował przemysł tkacki prawie całkowicie, rozpoczynając od produkcji surowców — lnu, konopi i wełny, oczyszczania ich, aż do wyrobu potrzebnych mu krosien tkackich, — bo i ta produkcja nie jest mu obcą. Wszelkie przeto przyrządy przędzalnicze, czy tkackie, przywożone na jarmarki i targi do tych okolic, nie mają dużego zbytu gdyż kądziel i krosna własnego wyrobu zastępują je. W ten sposób obrotny lud kurpiowski potrafił na swojej ubogiej ojcowiznie wytworzyć wielką gałąź produkcji, dającą mu o wiele większe wartości, niż on sam zdaje sobie z tego sprawę.

Lud ten ubiera się własnym przemysłem ładnie i dostatnio, choć skromnie. Nadto dziesiątki tysięcy metrów oddaje on do handlu, zarabiając na tem setki tysięcy złotych. W ten sposób stwarza on zbyt dla swojej pracy i swoich surowców

i ogarnia swoją biedę na nędznej, posiadanej gospodarce, zamiast walczyć się wśród gołych i pustych ścian swoje obchodu, plotkując i swarząc się ze swoimi sąsiadami.

Ale jak lud kurpiowski ma swoje dobre strony, tak samo istnieją u niego i złe, a są niemi przede wszystkim ciemnota i nieufność, które nie pozwalają kurpiom organizować się dla wspólnej obróbki surowca, wspólnego zbytu produkcji, dla wzajemnego pomagania sobie w pracy i szukania w niej nowych, łatwiejszych, a godziwych dróg. Każdy to robi z osobna.

Dotychczasowa technika produkcji tkactwa ludowego ma wiele form już przestarzałych, dla produkcji współczesnej zbyt uciążliwych i mozolnych. Przychodzi konieczność zmiany ich.

Do tych metod uciążliwych dla tkactwa ludowego należy indywidualne farbowanie barwnikami roślinnymi. Tkacza musi najprzód ziola odszukać, potem ekstrakt przyrządzić, a następnie przedziwo zaprawić odpowiednio i dopiero je farbować.

Gdy więc sklepikarz w mieście wymienia łatwo barwioną przędę na surowiec (słomę lnianą, włókno lniane, wełnę, pakuły), albo przedziwo, to bierze się ją nie bacząc, że jest ona w gorszym gatunku i domieszkę bawełny zawiera, albo że jest ona wręcz bawehiana, a kolory jej już przy samem tkaniu brudzą się i po pierwszym zaś słońcu i deszczu słabną.

Stosowanie gotowych barwników, sprzedawanych do farbowania w domu, albo oddawanie do farbowania do żyda w mieście nie poprawia sytuacji, bo farbiarnie małomiasteczkowe stosują zazwyczaj liche, tanie barwniki anilinowe. Zresztą przy zbyt łatwej i prędkiej robocie inaczej być nie może. Tymczasem idzie na to setki kilogramów lnu i wełny, włókna lnianego i przedziwa wełnianego, które nieuczciwy sklepikarz od nierozumnego i nieświadomego a nieroztropnego kurpia wyciąga, obniżając wartość jego pracy, obierając go z tych wartości, jakie on posiada.

Jakieśmy to w podanych zestawieniach widzieli, od kilkunastu do trzydziestu procent włókna lnianego, słomy lnianej i pakuł, w powiecie przasnyskim przechodzi w ten sposób do rąk sklepikarzy i spekulantów.

Tak się dzieje w gminach, gdzie tkactwo jest więcej rozwinięte. W gminach, gdzie jest ono słabsze, a surowce tkackie są jeszcze uprawiane, strata na nich jest jeszcze większa, szczególnie wtenczas, gdy producent odstępuje prawie cały swój surowiec sklepikarzowi za materiały.

W miejscach, gdzie lud na sprzedaż tkaniny wytwarza, powstał handel obnośny. Prowadzą go niektórzy kurpie z pośród miejscowej ludności, obnosząc po miastach i miasteczkach swój i zakupiony towar. Takich handlarzy w powiecie przasnyskim w gminach kurpiowskich jest kilkunastu. Niezawsze handlarze

ci działają na korzyść producenta i niezawsze dają mu dobre wskazówki o tem, co on ma tkąć.

Mówi się więc w powiecie o założeniu spółdzielni, koniecznej do uregulowania tych spraw. Są świątli ludzie wśród kurpiów, którzy do tego dążą, ale ogół jeszcze dobrze nie zrozumiał, co może dać pospólna praca.

W każdym razie produkcja tych gmin w dziedzinie tkactwa ludowego w całej jej rozciągłości jest bardzo poważna i trwała, a przywiązanie do niej ludu i tradycja mocna.

Kurp, który stwarzał w ciągu wieków swój ubiór, jako wolny kmieć, nie potrzebuje się go wstydzic i nie powinien go zrzucić. Zatracając ubiór, zatracą on z nim swoją dosyć rozwiniętą produkcję tkacką.

Wprawdzie moda jest bardzo silnym czynnikiem produkcji na szerokim świecie, ale w zakątku kurpiowskim, wśród biedy ogólnej, nie winna ona być silniejszą od pięknej tradycji, a to tembardziej, że trzymanie się tej ostatniej jest połączone z korzyścią dla ludu kurpiowskiego.

Oceniając tylko w przybliżeniu wytwórczość tkactwa ludowego, od razu stwierdzimy jak wysoką sumę otrzymuje lud za produkty tkackie. Dochody te przy innej pracy łatwo nie dadzą się zdobyć.

Rachunek wartości tkanin Kurpiowskich w gminach Baranowo, Jednozęc i Zaręby przedstawia się jak poniżej:

1)	85.400 m. tkanin lnianych szarych, po przeciętnej cenie zł. 1,60 za metr (obserwacje wykazały ceny zł. 1,20, zł. 1,60, zł. 2,00)	136.640
2)	12.100 m. tkanin kolorowych i deseniowych, po przeciętnej cenie zł. 4,50 za m. (obserwacje wykazały ceny zł. 4,00, zł. 5,00 za 1 m.)	54.450
3)	8.000 m. tkanin wełnianych po 10 zł. za m. (obserwacje wykazały ceny zł. 5,00 — 15,00 za 1 m.)	80.000

Razem 271.090

Są to dochody, które wytworzyła ludność powyższych trzech gmin.

Dla wykazania jednak rzeczywistych wartości tej dziedziny produkcji, musimy do wyżej wykazanej sumy dodać sumę wartości surowców, wyludzonych przez handlarzy od kurpiów za beżen i nadwyżkę, jaką otrzymamy z wycenienia produkcji, podług cen rynkowych, które są nieraz kilkakrotnie wyższe od cen, otrzymywanych przez producenta na Kurpiach. Pozatem w tej kalkulacji powinniśmy uwzględnić wartość siemienia lnianego i wartość otrzymywanego z niego oleju. Dopiero tak otrzymana suma będzie wykazywać rzeczywistą wartość produkcji tkac-

kiej i przemysłów z nią związanych w gminach kurpiowskich powiatu przasnyskiego. Suma ta napewno będzie parokrotnie wyższa od sumy powyżej wykazanej.

Widzieliśmy, jak poważne wartości wytworzyło obecne tkactwo ludowe w stronach kurpiowskich powiatu przasnyskiego, a wszak stan obecny tego przemysłu nie jest tam w okresie największego rozwoju. Przeciwnie, wskutek zatracania się tradycji wśród ludu miejscowego, zaczyna się on chylić ku upadkowi.

O ile większe wartości przemysł ten mógłby wytwarzać, gdyby tradycje ludowe były żywe, a każdy kurp garnął się do nich i przyswajał sobie wypracowane wiekami metody obróbki tworzyw — surowców.

Jak wielkie wartości mogą być stworzone, gdy te tradycje na nowo powstaną wśród ludu kurpiowskiego i on znowu przylgnie do nich całą swoją duszą, znajdując w nich i piękno i moralną siłę swojej egzystencji, oraz warunki wyodrębnienia swojej duchowości!

Lecz tkactwo na Kurpiach, to tylko jedno z tych rękodzielnictw, jakie tam istniały, a których tradycje już zupełnie się zatraciły, albo jeszcze istnieją, ale odzywają się bardzo słabym tętnem.

W przemyśle tkackim te tradycje ludowe jeszcze najdłużej przetrwały, bo najdłużej pozostał w użyciu ubiór ludowy; niektóre części jego do dziś dnia są jeszcze wśród ludu kurpiowskiego pospolite ze względu na ich praktyczność.

A wszak kurpiowski lud był także rozmiłowany i w swojej chacie, którą, jak to już opisywaliśmy, stawał i urządzał z całym pietyzmem i umiłowaniem.

Tradycje te do dziś dnia pozostały wśród kurpiów, i dlatego z typem takiej chaty, lub jej zasadniczymi motywami, spotykamy się ciągle w powyżej omawianych trzech gminach kurpiowskich powiatu przasnyskiego. Ze względu jednak na brak budulca i biedę często spotykają się tu chaty i bardzo skromne, przypominające sobą nie kmieć chatę kurpiowską, a nikłą leńiankę skromnego wyrobnika.

Dawnemu budownictwu kurpiowskiemu przeciwdziała również rozpowszechniające się budownictwo ogniotrwałe.

Budownictwo ludowe, ongi bardzo silnie rozwinięte w gminach kurpiowskich, wywierające silny wpływ na cały powiat, dziś jest w pierwszym stadjum zaniku, gdyż nie umie się przystosować ono do nowych form budownictwa.

W każdym razie wzory budownictwa kurpiowskiego można spotkać jeszcze w wielu miejscach gmin kurpiowskich i sąsiadujących z nimi, jak gminy: Karwacz, Krzynowłoga Wielka.

Budownictwo to wyraziło się też w licznych krzyżach i kapliczkach, spotykanych nietylko w gminach kurpiowskich, ale i w całym powiecie. To też w gminach kurpiowskich poza tkac-

twem i związanymi z niem rękodzielnictwami, najsilniej rozpowszechniło się ciesielstwo i stolarstwo. Obydwa te rękodzielnictwa mają w tych gminach licznych samouków, uzdolnionych jednak pracowników ludowych stosunkowo niewielu (w dziedzinie stolarstwa — 18, zaś w ciesielstwie — 13).

Ponieważ ogółem pracowników ludowych w powiecie mamy w stolarstwie — 60, a w ciesielstwie — 40, przeto w gminach tych znajduje się 30% cieśli i stolarzy ludowych całego powiatu.

Pozatem tak w tych gminach, jak i w całym powiecie, mamy stolarzy i cieśli — rzemieślników, uprawiających swoje rękodzielnictwo, jako zajęcie główne. Tych jednak jest w tych gminach niewielu, a mianowicie: w obydwóch rzemiosłach tylko 4.

Z powodu braku drzewa, lud kurpiowski przechodzi obecnie do budownictwa ogniotrwałego, wypalając cegłę w małych, polnych piecach, które po kilku paleniach i wyprodukowaniu potrzebnej dla siebie cegły ulegają rozbiórcę. Powyższy sposób wytwarzania cegły nie rozpowszechnił się jednak w obecnej chwili na większą skalę w gminach kurpiowskich i zdaje się niema widoków na przyszłość, ponieważ na terenie gmin kurpiowskich brak odpowiedniej gliny do wyrobu cegły.

I takie jednak budownictwo ogniotrwałe zdołało wytworzyć na tych terenach mularstwo, mające 8-miu ludowych przedstawicieli na 35-ciu w całym powiecie.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że w kierunku budownictwa ogniotrwałego najbardziej wzorowo prowadzona jest wieś kurpiowska Baranowo. Nie przyczyniając się ani do utrzymania dawnego typu budownictwa, ani też do zastosowania dawnych form w budownictwie ogniotrwałym, zabudowuje się ona przeważnie domami murowanymi, bez żadnego wyrazu i charakteru.

Mamy tu typowy przykład ujemnego działania czynników społecznych na rozwój przemysłu ludowego przez niezrozumienie jego zadań, potrzeb i warunków rozwoju.

Przy budownictwie kurpiowskim najsilniej stoi gmina Jednorzec. Dlatego też stolarstwo i ciesielstwo zaznacza się w niej największym rozwojem ze wszystkich gmin całego powiatu.

Inne rękodzielnictwa są w tych gminach przez siły ludowe słabo reprezentowane.

Zasługuje tu też na uwagę fakt, że w gminie Baranowo znajduje się dwóch, starej daty koszykarzy, wypłatających koszyki z korzeni drzew sosnowych lub jałowcowych. Jest to jeden z przykładów starodawnego koszykarstwa.

Gminy te dosyć ubogie, nie przedstawiają terenu dla stałego większego rozwoju innych rękodzielnictw, pracujących na potrzeby tylko miejscowej ludności. To też ilość uzdolnionych pracowników ludowych w pozostałych rękodzielnictwach jest

mała, a nawet zajęcie się niemi miejscowego społeczeństwa jest słabe, co zresztą łatwo zauważyć z podanego poprzednio zestawienia pracowników ludowych w powiecie przasnyskim.

Trzeba przytem zaznaczyć, że szewctwo i kowalstwo, dosyć dobrze rozwinięte w innych gminach, słabo się rozwinęło w gminach kurpiowskich.

Na 92 szewców ludowych w powiecie, widzimy w gminach tych zaledwie 9 szewców, t. j. mniej, niż 10%, a na 97 kowali ludowych tylko — 13 kowali, t. j. około 13%.

Ten słaby stan tych rękodzielnictw da się łatwo wytłumaczyć słabym stanem ekonomicznym tych gmin, biednych pod względem gleb, oraz słabem zainteresowaniem szewctwem wśród kurpiów, którzy do ostatnich czasów chodzili w postołach.

Mówiąc o etnicznych czynnikach rozwoju przemysłu ludowego musimy zaznaczyć, że dzięki ruchliwości elementu kurpiowskiego powstała we wsi Baranowo mała betoniarnia.

Przechodząc do pozostałych terenów powiatu, zamieszkałych z jednej strony przez drobną szlachtę, a z drugiej przez bogatą szlachtę i z nią związane włościanstwo, łatwo dojdziemy do przekonania, że żadna z tych grup socjalnych nie była ani tak silna, ani tak jednolita i niezależna duchowo, aby wytworzyć swoją własną kulturę, jak to zrobił lud kurpiowski, oddzielony lasami i bagnami od otaczającego świata.

Dlatego też przemysł ludowy rozwija się tu słabo, niema on przytem swojej własnej kultury, a znajduje się pod silnymi wpływami kurpiowskimi, lub kultury, przyniesionej przez kolonistów z łowickiego.

Te ostatnie wpływy są jednak w powiecie bardzo słabe i nie sięgają dalej, jak kilku sąsiednich wiosek.

Kultura łowicka koncentruje się we wsiach: Kitki i Dobrogosty, gminy Dzierzgowo.

Gminy południowe: Karwacz, Chojnowo, Dzierzgowo i Krzynowłoga Mała i Karwacz, od wieków znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie lub bliskości dużego miasta, jakim był Przasnysz w XV, XVI i XVII wiekach, nie zdołały wytworzyć samodzielnej kultury, ani też własnego przemysłu ludowego, ulegając wpływom i kulturze miasta, oraz zaspakajając przy pomocy jego wszystkie swoje potrzeby.

Jeżeli więc tu powstał przemysł ludowy, to już więcej o charakterze rzemieślniczym, organizowanym przez kupców miejskich dla swoich celów.

Gmina Karwacz wyłamała się jednak z tej reguły.

Sąsiadując z gminami kurpiowskimi, całkowicie poddała się ich wpływom w dziedzinie tkactwa i budownictwa.

Gmina ta wytwarza głównie płótna szare grubsze i cieńsze, oraz szmaciaki, przeważnie na własne potrzeby, oddając z nich

zaledwie 20% do sprzedaży. Oprócz tego wytwarza się tu nieznaczne ilości tkanin wełnianych. Pod tym względem jest ona jedyną w powiecie z pośród niekurpiowskich gmin. Również znaczna ilość cieśli i stolarzy o charakterze ludowym pracuje w tej gminie. Silniej rozwinięte jest w tej gminie szewctwo i kowalstwo, niż stolarstwo i ciesielstwo. Zresztą we wszystkich gminach o większej własności ziemskiej i lepszych gruntach, a więc w gminach Chojnowo, Dzierzgowo, Krzynowłoga Mała, Krzynowłoga Wielka i Karwacz szewctwo i kowalstwo rozwija się silniej, niż w pozostałych gminach ze względu na wyższą stopę życia ich ludności. Charakter kowalstwa i szewctwa w tych gminach jest więcej rzemieślniczy, niż ludowy twórczy. Rękodzielnictwa te są wykonywane przez pracowników ludowych, często samouków, a przytem dorywczo. Wykonywa się tu najczęściej reperacje i najpospolitsze roboty, niezbędne w życiu codziennem.

Gmina Chojnowo, druga sąsiadująca z Przasnyszem, reprezentuje bardzo słabe tkactwo ludowe, przy dość silnem nawet lniarstwie. Produkty tego ostatniego ludność wymienia na gotowe tkaniny w mieście. Inne rękodzielnictwo, jak szewctwo, kowalstwo i stolarstwo są w tej gminie na takim samym poziomie rozwoju, jak w gminie Karwacz.

Ogółem gmina ta ma 53 pracowników ludowych z różnych dziedzin przemysłu, nie mówiąc o samoukach bez praktyki, których wielu spotyka się po wsiach. I tak spotyka się ich naprzykład w dziedzinie koszykarstwa, szewctwa, bednarstwa i t. p. Z wyżej podanych gmin najsilniej jednak rozwinął się przemysł ludowy w gminie Dzierzgowo. Tkactwo reprezentowane jest w niej przez 190 krosien. Wytwarza się w tej gminie przeważnie różne płótna i szmaciaki. Ludność łowicka, osiadła w tej gminie, wytwarza także zdobnicze tkaniny barwne i desenio-we. Znaczna część produkcji, tak surowców, jak i tkanin, idzie tu na wymianę za towary fabryczne. Inne rękodzielnictwa, dzięki zamożności gminy, są tu bardzo rozwinięte, na czele zaś tych rękodzielnictw pod względem rozwoju swojego stoi szewctwo i kowalstwo, a następnie stolarstwo. Uzdolnionych pracowników ludowych, zajętych w różnych rękodzielniach, posiada gmina Dzierzgowo aż 72-ch. Jest to liczba największa, jaką wykazano dla pracowników ludowych w powiecie przasnyskim. Liczba ta stanowi prawie 20% pracowników ludowych w powiecie we wszystkich rękodzielniach, poza tkactwem i lniarstwem.

Do powyższych uwag dodamy, że Krzynowłoga Mała ma tkactwo, zbliżone do poprzednich gmin i oddaje znaczną część produkcji na sprzedaż. Z innych rękodzielni najsilniej występuje w tej gminie szewctwo i kowalstwo. Wobec tego uzasadnionem jest twierdzenie, że przemysł ludowy w wymienio-

nych wyżej gminach samorządnego rozwoju nie miał, a ulegał rozlicznym wpływom, przede wszystkim miejskim, a następnie kurpiowskim.

Przemysł tkacki jest tu rozwinięty w średnim stopniu i bardzo jednostajny. Powstał on prawdopodobnie na tle potrzeb biednej ludności włościańskiej, nieposiadającej większej kultury. Za małymi wyjątkami, ogranicza się on do wyrobu płócien i szmaciaków. Znaczna część wyprodukowanych tu płócien jest sprzedawana, a właściwie wymieniana na towary, potrzebne ludności do życia. Tkactwo więc jest w tych okolicach środkiem zarobkowania ludu wiejskiego.

Też same cechy ma przemysł ludowy we wsiach drobno-szlacheckich, t. j. w gminach: Janowo, Duczymin, Krzynowłoga Wielka, z tą tylko różnicą, że jest on i mniej rozgałęziony i słabszy pod względem produkcji, niż w gminach poprzedniej grupy. W lniarstwie znaczna część włókna jest sprzedawana lub wymieniana na towary. W gminie Janowo i Krzynowłoga Wielka ilość włókna sprzedanego wynosi około 70% włókna wyprodukowanego.

Pomimo niedużej produkcji tkanin, ludność część ich sprzedaje. Znajdujące się tu rękodzielnictwa naogół rozwijają się słabo, tylko w gminie Janowo rozwija się stolarstwo i ciesielstwo, a w Krzynowłodze Wielkiej szewctwo i kowalstwo ma licznych przedstawicieli. W ten sposób rozwijający się przemysł ludowy i handel jego produktami odpowiadają zupełnie charakterowi miejscowej ludności pochodzenia drobno-szlacheckiego, mało kulturalnej, o otoczenie swoje mało dbającej.

Zależnie więc od czynników etnicznych i socjalnych, przemysł ludowy w powiecie przasnyskim ułożył się w następujący sposób.

Wschodnia część powiatu, zajmująca gminy: Baranowo, Jednorozec i Zareby, ma w dziedzinie tkactwa, budownictwa i stolarstwa charakter różnorodny przemysł ludowy z produkcją jednak obecnie już mierną, przeważnie zużywaną na własne potrzeby, w mniejszej części sprzedawaną. W pozostałych zaś dziedzinach rękodzielnictwa są na tym terenie bardzo słabo rozwinięte.

W południowo-zachodniej części powiatu (gminy: Karwacz, Chojnowo, Krzynowłoga Mała, Przasnysz i Dzierzgow) produkcja przemysłu ludowego stoi niżej średniej. Przemysł ludowy rozwija się w tej części powiatu pod wpływem działalności wielkiej własności i włościaństwa, przy silnem oddziaływaniu stosunków miasta i kultury kurpiowskiej. Tkactwo ludowe oddaje znaczną część swoich surowców na sprzedaż, drogą wymiany na towary gotowe. Produkcja jest tam jednostajna, za małymi wyjątkami, obejmując zwykle tylko płótna i szmaciaki. Gmina Chojnowo, rozwijająca się całkowicie pod wpływem m. Prza-

snysza, ma silną produkcję surowców (lnu), natomiast słabą produkcję tkanin. Gmina Dzierzgowo posiada ośrodek kultury łowickiej, wytworzonej przez kolonistów, przybyłych z tamtych stron. Inne dziedziny przemysłu ludowego słabo się rozwijają. Najsilniej z nich na terenie ostatnich gmin rozwija się szewstwo i kowalstwo.

Północna część powiatu jest uboga i posiada bardzo niewielki przemysł ludowy w dziedzinie tkactwa, sprowadzającego się do płótna i szmaciaków. Przemysł ten podobny więc jest do przemysłu ludowego w poprzedniej części powiatu i różni się od niego tylko wielkością produkcji i ilością odstępowanych surowców. Jest on wyrazem działalności elementu drobnoszlacheckiego, osiadłego w tej części powiatu.

ROZDZIAŁ IV.

Obecny stan ekonomiczny i gospodarczy powiatu i wpływ jego na rozwój przemysłu ludowego.

Od tych czasów, kiedy przemysł ludowy wytwarzał się w Przasnyszu, do obecnego momentu, wiele się na tych ziemiach zmieniło.

Nieprzeniknione bory na północy zostały wytrzebione. Na miejscu ich potworzyły się osiedla ludzkie, powstały grunty orne, o większej lub mniejszej wartości, zależnie od gleby, która je wytworzyła i podglebia, na których leżą. Rozpostarły tu się pastwiska o bardzo miernej wartości, nieraz więcej na nieużytki patrzące, niż na produkcyjne obszary. Odkryły się również na tym terenie oczom ludzkim rozległe wydmy piaszczyste i mokradła wzdłuż rzeki Orzyca.

Osadnik miejscowy nie ze wszystkim umiał walczyć. Bór pokonał. Wytrzebił go, wykarczował, zamienił na pola orne, ale z wydmami i mokradłami nie umiał sobie dać rady. Leżą więc jedne i skrzą się złocistym piaskiem do słońca, zasypując z wiatrem okoliczne pola i łąki, drugie nawet na pastwiska się nie nadają, bo zabagnione, niskie, pokrywają się tylko kwaśną trawą której i bydłę żadne nie chce uszczknąć. Nieużytków tych jest wielka przestrzeń, bo przeszło 11,5 tysiąca ha. Obszar to większy od niejednej gminy. Wydmy te niszczą tylko pola, bagna przeszkadzają w komunikacji, a jedne i drugie chleba ludziom nie dają. Ziemię i tak licze, zmniejszone o te nieużytki, nie mogą żywić ludności.

W gminach południowo-zachodnich, od wieków zagospodarowanych, grunty, chociażby najslabsze doszły do znacznej kultury i urodzajności. Nie da się tego już powiedzieć o gruntach leżących w środku powiatu w gminach, Krzynowłoga Wielka

i Krzynowłoga Mała, które XVI-ty wiek pożegnał jeszcze jako części wielkiej puszczy, słabo zaludnionej i zaczynającej się dopiero trzebić przez napływających osadników.

Gminy wschodnie i dwie północno-zachodnie, ogołoczone z lasów dla chwilowego zysku, przedstawiają tereny, jak najmniej nadające się do prowadzenia wyłącznie gospodarstwa rolnego, czego zresztą dowodem są olbrzymie nieużytki w tych gminach i grunty bez żadnej kultury, pomimo przeważnego rozpowszechnienia na tych terenach drobnej własności.

Mało oświecony, często niekulturalny, dość opieszali mieszkańcy tutejszy nie mógł sobie dać rady z ubogą przyrodą swojej ojcowizny i pomóc jej do przejawienia swojej plenności. Wykorzystawszy więc na potrzeby codziennego życia, ostatnie bogactwo jej, lasy, pozostał on dzisiaj przy bardzo lichej, prawie nieprodukującej gospodarce rolnej.

Dla scharakteryzowania stanu ekonomicznego powiatu, podajemy następujące zestawienie:

Produkcja pow. przasnyskiego w obliczeniu na 100 mieszkańców w 1928 r.

G M I N A	pszenicy w q	żyta w q	jęczmienia w q	owsa w q	razem zboża kłosowe w q	ziemiaków w q	koni sztuk	inwentarz rogaty szt.	trzody chle- wnej sztuk	owiec
Baranowo	—	196	7	11	214	1021	17	41	12	7
Chojnowo	463	458	37	182	1140	2609	35	62	36	1
Dzierzgowo	155	533	65	106	859	1613	31	42	22	2
Duczynin	5	253	10	12	280	623	19	54	25	0,6
Janowo	12	253	77	56	398	458	16	30	12	0,1
Jednorozec	—	108	5	7	120	452	17	29	7	13
Karwacz	166	550	73	120	909	1459	16	71	20	0,9
Krzynowłoga Mała . .	80	553	25	53	711	1748	26	52	27	0,09
Krzynowłoga Wielka	67	418	43	52	580	1345	21	42	20	9
Zaręby	—	179	4	16	199	455	17	31	6	10

Uwzględniono tu tylko produkcję rolną i hodowlaną, ponieważ rolnictwo i hodowla inwentarza są jedynymi dziedzinami w gospodarce powiatu, wytwarzającymi znaczniejsze wartości. Przemysł w powiecie prawie nie istnieje. Nie istnieje tu nawet przemysł wiejski, przetwórczy w postaci gorzelni, młynów tartaków i t. p. Najlepszym tego dowodem jest zresztą

fakt, iż w 1926 r. statystyka nie wykazała prawie tych zakładów przemysłowych. Podano tylko jeden zakład przemysłowy, należący do kategorii zatrudniających więcej niż 20 robotników. Zakład ten wówczas zatrudniał tylko 6 robotników. Procentowy stosunek robotników, pracujących w tych zakładach, do ogółu zawodowo czynnych w przemyśle, wynosił 0,4.

Niewielki ten przemysł, jaki istnieje w powiecie, ma charakter tylko wytwórni drobnych ludowych, co najwyżej rzemieślniczych, lub gospodarczych, stanowiących właściwie uzupełnienie gospodarstwa wiejskiego. Z tych ostatnich zakładów przemysłowych w 1906 r. istniała w powiecie przasnyskim jedna gorzelnia rolnicza o produkcji 38 tysięcy litrów.

Wracając do podanego zestawienia produkcji rolnej i hodowlanej powiatu przasnyskiego w obliczeniu na 100 mieszkańców, musimy zaznaczyć, że ze względu na sprzeczności istniejące w statystyce rolnej, oraz w statystyce ludności, podanej przez starostwo i gminy z jednej strony, a Główny Urząd Statystyczny z drugiej, — liczby powyższego zestawienia zostały wypośredkowane z danych, o których wspominaliśmy i z bezpośrednich obserwacji. Nie będą więc one zupełnie ściśle, lecz w każdym razie granice błędu nie będą przekraczały kilku procent.

Z zestawienia powyższego jest widoczne, że zbóż kłosowych, t. j. pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, w dostatecznej ilości na stosunki rolnicze polskie produkują tylko gminy: Chojnowo, Dzierzgowo i Karwacz. Konsumcja przeciętna tych zbóż w Polsce wynosi bowiem około 380 kg. na mieszkańca, a przytem samo gospodarstwo wiejskie spotrzebowuje dla siebie około 50% produkcji własnej.

Z tych więc powodów już gmina Krzynowłoga Mała, a tembardziej Krzynowłoga Wielka, ma niedobory w zbożu. W innych gminach, a szczególnie w Baranowie, Jednorozcu i Zarębach niedobory te są tak znaczne, że zboża trzeba dokupywać prawie dla $\frac{2}{3}$, a nawet $\frac{3}{4}$ ludności.

Niestety, we wszystkich tych gminach produkcja ziemniaków nie osiąga takiej wysokości, aby, po potrąceniu 50% na potrzeby gospodarstwa, odpowiadała ona konsumcji ziemniaków w Polsce, wynoszącej około 800 kg. na jednego mieszkańca. Wprawdzie ta konsumcja w stosunku do spotykanej na Zachodzie jest nadmierna, ale częściowo umotywowana jest ona mniejszem spożyciem intensywniejszych pokarmów, w postaci mięsa i tłuszczów.

Powyższe zestawienia statystyczne potwierdzają fakty, spotykane w życiu.

Na Kurpiach obserwowano 40-morgowych gospodarzy, u których przednówek zaczynał się w kwietniu lub w maju, a którzy, aby przeżyć krytyczny okres, wyprzedawali się z naj-

potrzebniejszych im przedmiotów, najczęściej jednak wyżywali się żywego inwentarza. Za uzyskane pieniądze kupują oni ziemniaki i zboże w okolicznych miastach.

Powyższy stan ekonomiczny powiatu wpływa nie tylko z braku gleb urodzajnych, a jest on poprostu wynikiem nieodpowiedniego stanu gospodarstw rolnych, co się wyraża i w nadmiernym zużyciu płodów rolnych w samym gospodarstwie i w nieodpowiednim inwentarzu (np. nadmiar koni i niedostateczna ilość trzody chlewnej we wschodnich gminach) gospodarstw małorolnych, oraz w nastawieniu w całej produkcji rolnej na wytwarzanie głównie żyta i ziemniaków, przy niedbałej uprawie roli (np. podług danych Gł. U. St. z roku 1925 powiat zupełnie nie zużywa nawozów sztucznych).

Przy wszystkich powyższych obliczeniach i zestawieniach nie uwzględnione zostały miasta, ludność których jednak powiat musi przekarmić. Ludność ta stanowi 20% ogólnej ludności powiatu, wskutek czego lud wiejski musi oddawać odpowiednią ilość swojej produkcji na rzecz miast, nie otrzymując jednak równoważnej rekompensaty w postaci produkcji przemysłowej, a to z tej przyczyny, że miasta powiatu przasnyskiego produkcji przemysłowej prawie nie posiadają. Wobec powyższego rekompensatą miast dla wsi jest tylko pośrednictwo w obrotach handlowych i ta skromna produkcja, którą zdołają wytworzyć znajdujące się w nich zakłady przemysłowe o charakterze conajwyżej rzemieślniczym. (Patrz wykaz ilości rzemieślników).

Obroty handlowe z powodu małej produkcji całego powiatu nie mogą być duże, a zatem nie mogą również rekompensować świadczeń wsi na rzecz miast. W prostej konsekwencji takiego położenia powstaje spekulacyjny charakter handlu w powiecie przasnyskim i wyciąganie przez miasta od wsi nieproporcjonalnie wielkich ilości płodów rolnych i hodowlanych za mało wartościowe towary i także same usługi.

Na tle takiego handlu powstało w powiecie przasnyskim zjawisko dosyć znacznego eksportu produktów rolnych, pomimo niewystarczalności jego produkcji do przeżywienia własnej ludności i inwentarza.

W tych warunkach działalność miast w powiecie przasnyskim jest więcej pasożytnicza i szkodliwa, niż produkcyjna i oddziaływanie miast na przemysł ludowy, szczególnie przy handlu wymiennym może dać tylko ujemne rezultaty, oraz wpłynąć na obniżenie wartości jego wytworów przez dostarczanie mu nieodpowiednich surowców lub półsurowców i narzędzi.

Dosyć liczne środki komunikacyjne, przeprowadzone w powiecie, pozostają w tych warunkach bez znacznie większego wpływu na wielkość produkcji powiatu i szybkość rozpowszechniania jej na terenie.

Przemysł ludowy dzięki łatwości komunikacji w powiecie otrzymał obecnego poważnego rywala w przemyśle fabrycznym, który tanimi produktami swojemi zarzuca powiat przasnyski.

Wszystkie te momenty nie podnoszą produkcji powiatu, która też prawie się nie rozwija. Jednocześnie jednak ludność powiatu stale wzrasta i to dosyć szybko: w 1921 r. Gł. U. St. wykazał liczbę jej w wysokości 56.500 osób, dane zaś starostwa przasnyskiego i gmin z bieżącego roku podają ludność na 71.230 osób.

Powstający wskutek tego nadmiar ludności, a więc i rąk roboczych, nie znalazłszy ujścia i zarobków ani w emigracji stałej i sezonowej, ani w robotach polnych u większej i mniejszej własności ziemskiej powiatu przasnyskiego i ościennych, ani w zakładach przemysłowych (których zresztą w powiecie nie ma), zwraca się do własnej swojej wytwórczości przemysłowej, szukając w niej środków zarobkowania.

Z drugiej strony ciężki stan ekonomiczny nie tylko bezrobotnych, ale i zarobkującej ludności powoduje, że ta ostatnia jest zmuszona do oszczędności i redukcji swoich potrzeb i korzystania z przedmiotów i materiałów własnego wyrobu, co znowu jest głównym czynnikiem w wytwarzaniu i podtrzymaniu przemysłu ludowego.

Warunki więc rozwoju przemysłu ludowego w obecnych czasach zasadniczo się zmieniły w stosunku do warunków w okresach powstawania jego i największego rozwoju w powiecie.

Wówczas z jednej strony bogate ziemie gmin południowych, z drugiej strony puszcza, obficie pokrywały potrzeby nielicznej ludności i stwarzały jej dobrobyt. Obecność w pobliżu dużego, zamożnego i przemysłowego miasta, jakim był Przasnysz, nie tylko nie obciążała ludności, a naodwrot dawała jej możliwość zaopatrywania się w rzeczy, których sama wyrobić nie mogła. Nadmiar sił ludności rolnej mógł zawsze znaleźć zajęcie w mieście.

Przemysł ludowy powstawał nie jako wynik nędzy, nie służył jako źródło zarobkowania, a był koniecznością gospodarstw, odciętych od świata olbrzymimi przestrzeniami i trudnościami komunikacyjnymi.

Pracownik ludowy wytwarzał swoje przedmioty i materiały bez nadmiernego wysiłku, długo się szkoląc, zanim doszedł do zadawalającego rezultatu. Robota jego nie była więc szematyczna, jak również nie była ona ograniczona w typie i charakterze.

Zestawienie ilości rzemieślników w pow. przasnyskim *)

w 1928 r.

Nazwa gminy	Koszykarzy	Garnarzy	Bednarzy	Szewców	Kowali	Kołodziei	Stolarzy	Cieśli	Mularzy	Ślusarzy	Krawców i krawczyh	Rymarzy	Kamienia- rzy	Tokarzy drzewnych	Powrózni- ków	Czapników	Introliga- torów	Razem
1. m. Przasnysz	6	—	2	98	15	8	16	6	16	3	16	4	2	1	2	5	1	201
2. „ Chozele	—	2	3	30	4	1	5	1	4	2	12	1	—	1	—	4	1	71
3. gm. Baranowo	2	—	4	4	4	2	8	4	5	—	2	—	1	—	—	—	—	36
4. „ Chojnowo	—	—	—	11	21	3	10	2	6	—	2	1	3	—	—	—	—	59
5. „ Dzierzgowo	—	—	2	20	20	7	12	4	10	4	3	—	2	—	—	—	—	84
6. „ Duczymin	—	—	—	5	6	2	2	5	1	—	—	—	—	—	—	—	—	21
7. „ Janowo	—	—	—	6	6	1	10	7	4	2	5	—	1	—	—	—	—	42
8. „ Jednoróżec	—	—	—	5	6	1	12	9	2	—	—	—	—	—	—	—	—	35
9. „ Karwacz	—	—	—	13	17	1	9	7	5	—	—	1	—	—	—	—	—	53
10. „ Krzynowłoga Mała	—	—	—	22	12	5	4	1	1	2	1	—	2	—	—	—	—	50
11. „ Krzynowłoga Wielka	—	—	—	12	9	1	3	4	1	—	1	—	1	—	—	—	—	32
12. „ Zaręby	—	—	—	1	3	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	6
Razem	8	2	11	227	123	32	92	50	56	13	42	7	12	2	2	9	2	690

*) Akta Starostwa w Przasnyszu.

Praca ludu przasnyskiego miała zatem wszelkie cechy pracy artystycznej. Dziś lud, chcąc na tej drodze zdobyć sobie źródła dochodu, stara się przede wszystkim o ułatwienia w pracy, wprowadzając np. w tkactwie bawełną, zarzucając farbiarstwo ludowe, a również dążąc do obniżenia kosztów produkcji przez wyrabianie np. tkanin o mniej skomplikowanych wzorach, cieńszych, o osnowie z tańszych nici i t. p.

Pozatem produkcja fabryczna i łatwość komunikacji stawia przemysł ludowy wobec silnej konkurencji.

Wszystko to zasadniczo zmienia warunki produkcji ludowej i przemysłu ludowego, który obecnie przechodzi okres podstawowych zmian i przystosowania do nowych warunków wytwórczości ludowej.

Jedne więc dziedziny przemysłu ludowego, jak np.: budownictwo ludowe zanikają, inne dziedziny, jak przemysł spożywczy i betoniarstwo, zaczynają powstawać.

Obrotny lud kurpiowski, nie znajdując możliwości całkowitego wyżywienia się ze swoich gospodarstw, stara się odnaleźć warunki poprawy bytu w ukochanym przez siebie przemyśle, a przede wszystkim w tkactwie. Dla niego poświęca on nawet racjonalny kierunek gospodarki rolnej.

Hodowla owiec dosyć znaczna w tych gminach, prowadzona jest li tylko dla celów tkactwa wełnianego.

Od rozwoju dalszego przemysłu ludowego w znacznej części będzie zależeć i dobrobyt ludności i jego zarobki i ewentualne zatrzymanie w kraju emigrantów idących na zarobki do Prus.

ROZDZIAŁ V.

Obecny stan przemysłu ludowego w powiecie przasnyskim.

Na pierwszy plan w powiecie przasnyskim wybija się przemysł włókienniczy, pod którym rozumiemy nie tylko samo tkactwo ludowe, ale i wszystkie te rodzaje wytwórczości ludowej, które są z nim ściśle związane i w całej swojej rozciągłości są właściwie wykonywane przez jednych i tych samych ludzi.

Przemysł ludowy ma o tyle większe uzasadnienie i znaczenie, o ile on jest oparty o przerób własnych surowców i o ile wypuszcza swoje wyroby po ostatecznym wykończeniu ich.

Dziś te stosunki inaczej się trochę układają, niż przed kilkudziesięciu laty.

Konieczność szybkiej pracy, możliwość taniego wyrobu i konkurencja z towarem fabrycznym, którego wyrób jest na zupełnie innych podstawach zorganizowany, spowodowały, iż niektóre czynności z wytwórczości ludowej przechodzą do pracowników zawodowych, że obok surowca własnego przerabia się i surowce obcego pochodzenia.

Przemysł ludowy, biorąc swój początek w tych odległych czasach, kiedy osiedla ludzkie były oddzielone od siebie wielkimi przestrzeniami, nieraz bardzo uciążliwymi do przebycia, rozporządzał tylko tymi surowcami, które były wytworzone na miejscu, oraz stosował do swoich wyrobów tylko te sposoby pracy i metody wytwarzania, jakie na miejscu były rozpowszechnione i dobrze znane.

Życie wymagało od człowieka w tych czasach największej samowystarczalności, a więc umiejętności wykończenia danego wytworu we wszystkich jego fazach — od wyprodukowania lub znalezienia surowca, — aż do jego wykończenia.

Dobry gospodarz ambicionował się wtedy, żeby całość wyrobu jak najlepiej wykonać, a nie specjalizował się w wykonywaniu tylko pewnych ograniczonych czynności przy danym wyrobie.

Przenosząc to, cośmy powiedzieli ogółem o przemyśle na stosunki ludowego przemysłu włókienniczego, nie możemy pod nim rozumieć tylko wyrobu tkanin z gotowej przędzy, ewentualnie jeszcze samej przędzy, ale całość tych czynności, które potrzebne są do wykonania tkanin, jeżeli do ich wyrobu nie ma się nic więcej do rozporządzenia, poza ziemią i paru przyrządami, które również trzeba było samemu wymyśleć lub zapożyczyć od innych ludzi, przystosować do miejscowych warunków.

A więc do tej gałęzi przemysłu ludowego będzie należeć i ta dziedzina rolnictwa i hodowli, która dla wyrobu tkanin wytwarza surowce.

Polskie tkactwo ludowe oparte jest prawie wyłącznie na przerobie lnu, konopi i wełny. Dopiero w ostatnich czasach do tej dziedziny produkcji ludowej, jako surowiec, zaczyna się przedostawać bawełna, juta i inne rodzaje włókna w mniejszej lub większej ilości, zależnie od zamożności okolicy, łatwości otrzymywania tych towarów i charakteru, jaki w danej miejscowości przybiera tkactwo ludowe.

W powiecie przasnyskim w tkactwie ludowym z miejscowych produktów przedewszystkiem ma zastosowanie len, w drugiej linii wełna, a następnie dopiero konopie, produkowane zresztą w tak małej ilości, że ich plantacje, oraz ilości zużyte do wyrobu tkanin, nie dadzą się ściśle liczbowo ująć.

Z surowców obcych stosuje się obecnie tylko bawełnę, ale już w dosyć znacznej ilości.

Mówiąc więc o tkactwie ludowym, musimy rozpatrzyć warunki wytwarzania wyżej podanych surowców: lnu, konopi i wełny, i dlatego też obok tkactwa rozważać będziemy, tak zw. lniarstwo, obejmujące nie tylko roślinną produkcję lnu, ale i wszystkie fazy przerobienia słomy lnianej na włókno, a więc: moczenie, ewentualnie rosenie słomy lnianej, następnie susze-

nie i międlenie lnu, aż do otrzymania gotowego włókna lni-
nego.

W miarę potrzeby zostaną uwzględnione konopie dla uwy-
puklenia ich właściwego znaczenia w gospodarstwie ludowym.

Ze względu na gatunek i wartość wełny, jako surowca, bę-
dzie również omówiona hodowla owiec w powiecie, jako dzie-
dzina produkcji, wytwarzająca ten surowiec.

Przy tkactwie będzie omówione również przedzenie nici
z powyższych surowców, jak również i farbowanie tych ostat-
nich. Przy produkcji wełnianej bardzo ważną rzeczą jest grem-
powanie samej wełny, co też zostanie w pracy tej rozpatrzone.

Dawniej te dwie ostatnie czynności wykonywał sam lud,
dziś przeważnie wykonywane są one przez zawodowców w tych
dziedzinach. Po wsiach i miasteczkach potworzyły się drobne
farbiarnie i gremplarnie. Proces ten można już zauważyć
i w powiecie przasnyskim, chociaż bardzo wiele przędzy far-
buje jeszcze sam producent tkanin.

A) Przemysł włókienniczy.

1) Otrzymanie surowców.

Jak już wyżej zaznaczyliśmy, w powiecie przasnyskim prze-
ważnie używane są, jako surowce do wyrobu tkanin, wełna, len
i konopie.

W tym celu w powiecie jest prowadzona z jednej strony
hodowla owiec, z drugiej strony rozpowszechniły się dosyć znacz-
ne plantacje lnu i niewielkie plantacje konopi.

Każdy z tych działów produkcji surowców rozpatrzemy po
kolei.

a) Hodowla owiec.

Hodowla owiec na terenie powiatu nie jest rozwinięta. Sto-
sunkowo większe ilości owiec spotkać można na Kurpiach, t. j.
w gminach: Zaręby, Jednoróżec i Baranowo, gdzie mają one du-
że znaczenie dla ludności, dając im wełnę do wyrobu sukna.
Z pozostałych gmin ma jeszcze nieznaną hodowlę owiec gmina
Karwacz, gdzie dla własnych potrzeb drobna własność utrzymuje
koło 71 sztuk owiec. W innych gminach hodowla owiec wśród
drobnej własności jest minimalna i bez większego znaczenia eko-
nomicznego dla mieszkańców. Ze względu na mokre, nisko po-
łożone pastwiska i łąki rolnicy hodują tylko biało-czarne owce-
świniarki, gdyż ten gatunek jedynie może znosić tamtejsze wa-
runki. Wyjątek stanowi większa własność, która w gminach
Dzierzgowo i Krzynowłoga Wielka hoduje po kilkaset owiec szla-
chetniejszej rasy. Również w gminie Chojnowo większa wła-
sność hoduje koło 60 owiec dla produkcji wełny, mięsa i skór.

Hodowla owiec z roku na rok maleje, a to z braku odpowiednich pastwisk. Ogólna ilość owiec w powiecie wynosi około 2.700 sztuk. Owce te dostarczają rocznie ponad 2.000 kg. wełny, którą w 75% miejscowe tkaczki (głównie po stronie kurpiowskiej) przerabiają na sukno, rękawice, pończochy i t. p. Pozostała ilość wełny jest sprzedawana przedewszystkiem przez większą własność w surowej formie.

Jak liche naogół i nieodpowiednie dla hodowli owiec muszą być pastwiska w zachodniej części powiatu wśród drobnej własności, świadczy o tem najlepiej fakt, że owce, przywiezione przez kolonistów łowickich do gminy Dzierzgowo, w niedługim czasie wyginęły, i dziś hodowla ta jest zupełnie zarzucona, natomiast do wyrobu barwnych pasiaków sprowadzana jest farbowana przędza fabryczna z Łowicza.

Poza korzyścią otrzymania surowca wełnianego dla swojego tkactwa lud, hodując owce, ma pewne jeszcze dochody ze sprzedaży ich na mięso w cenie od 15 — 25 zł. za 1 sztukę niedopasioną, oraz około za 35 zł. za sztukę tłustą. Skórki z nich sprzedawane są w cenie od 3 — 5 zł. Skupu owiec, oraz skórek zwykle dokonują kupcy żydowscy z okolicznych miasteczek.

Przyglądając się mapie rozpowszechnienia owiec w powiecie, łatwo zauważymy, że tkactwo wełniane stoi w ścisłym związku z hodowlą owiec przez drobną własność. Wielka własność przez tę hodowlę nie wywiera żadnego wpływu na tkactwo ludowe, dlatego też w gminach Krzynowłoga Wielka, Dzierzgowo i Chojnowo tkactwo wcale się nie rozwija, chociaż w gminach tych spotykamy znaczniejszą hodowlę owiec w większych majątkach. W gminach zaś, gdzie hodowla owiec znajduje się w rękach drobnej własności, jak w Baranowie, Jednorozcu, Zarębach i Karwaczu, tkactwo ludowe występuje współrzędnie z hodowlą owiec, odpowiadając produkcją ich ilości.

Doskonale nam to wyjaśnia następujące zestawienie ilości owiec, produkcji wełny i produkcji tkanin w ostatnio wspomnianych gminach.

Zestawienie ilości owiec i produkcji tkactwa wełnianego we wschodnich gminach powiatu przasnyskiego w 1928 r.

N a z w a g m i n y	Ilość owiec w drobnej własności ¹⁾	Ilość wyprodukowanej wełny w kg.	Ilość wyprodukowanych tkanin wełn. w m.
gm. Baranowo	481	400	2000
„ Jednorozec	920	080	4000
„ Karwacz	71	60	100
„ Zaręby	475	400	2000
R a z e m :	1937	1600	8100

¹⁾ Akty statystyczne gmin w powiecie przasnyskim.

Jest to więc prawie cała ilość produkcji, w tej dziedzinie w powiecie wytwarzanej. Reszta owiec, w ilości około 700 sztuk niewielki wywiera wpływ na produkcję ludową, ponieważ wełna z nich prawie w całości jest wywożona poza granice powiatu.

Jak widać z powyższego zestawienia wydajność roczna wełny przez jedną owcę jest niezmiernie mała, bo nie dochodzi nawet do jednego kilograma z owcy. Wogóle jest to inwentarz dosyć lichy i źle prowadzony.

Podniesienie tej hodowli w związku z potrzebami przemysłu ludowego do stanu normalnego i opłacalnego jest jednym z najważniejszych zagadnień nie tylko rolnictwa, ale i opieki nad przemysłem ludowym i wogóle nad wytwórczością ludową.

b) Produkcja lnu (lniarstwo)

Dla rozwoju racjonalnego tkactwa ludowego w powiecie niezmiernie ważną sprawą jest lniarstwo.

Dosyć zestawić z sobą mapę rozpowszechnienia uprawy lnu w powiecie, w obliczeniu na każdym 100 mieszkańców — z mapą rozpowszechnienia produkcji płótna lnianego w takim samym obliczeniu i zauważyć prawie zupełne ich podobieństwo, aby się przekonać, że rozwój obydwu tych działów jest prawie identyczny.

Najsilniej rozwinięte lniarstwo na wschodzie towarzyszy najsilniej rozwiniętemu tkactwu lnianemu, szczególnie płócien, które wytwarzane są w tak przeważającej ilości w stosunku do innego rodzaju tkanin lnianych, że podług nich możemy sądzić o rozwoju całego tkactwa ludowego.

Ku zachodowi zmniejsza się uprawa lnu, równolegle zaś do tego zmniejsza się i wyrób tkanin lnianych. Wyjątek pod tym względem stanowi podmiejska gmina Chojnowo, która ma stosunkowo dużo większą produkcję lnu, niż tkanin lnianych, a to dla tej prostej przyczyny, że większość włókna lnianego, wytwarzana w tej gminie, idzie na sprzedaż lub wymianę na towary fabryczne.

To samo da się powiedzieć i o innych, środkowych i zachodnich gminach powiatu. Tkactwo ludowe lniane, tam rozwinięte, jest trochę słabsze, niż produkcja lnu, ponieważ ludność tujejsza, mniej przywiązana do przemysłu tkackiego, niż na Kurpiach, wymienia część surowca lnianego na tkaniny fabryczne. Uwagi te potwierdza również i mapa sprzedaży słomy lnianej, włókna lnianego i pakul.

Widoczne jest, że im bardziej idziemy w powiecie na zachód, tem więcej surowców idzie na sprzedaż, a mniej na przerób bezpośredni na tkaniny.

Gdy więc gminy: Zaręby i Baranowo sprzedają płótno lniane w ilości 13%—15%, nie wypuszczając poza granicę gmin

ani jednego procentu słomy lub pakuł, to już Jednoróżec sprzedaje 29% włókna lnianego, 6% słomy, 12½% pakuł, Karwacz 55% włókna, 10% słomy i 11% pakuł i t. d.

Dla lepszego zorientowania się podajemy zestawienie sprzedaży surowców i półsurowców lnianych w powiecie przasnyskim w procentowym stosunku do produkcji ogólnej każdego z nich.

N a z w a g m i n y	%-owy stosunek sprzedaży słomy do wyprodukowan.	%-owy stosunek sprzedanego włókna do wyproduk.	%-owy stosunek sprzedanych pakuł do wyproduk.
m. Przasnysz	38	81	100
„ Chorzele	—	55	100
gm. Baranowo	—	15	—
„ Chojnowo	11	90	50
„ Dzierzgowo	31	20	40
„ Duczymin	35	30	—
„ Janowo	—	71	—
„ Jednoróżec	6	29	12.5
„ Karwacz	10	55	11
„ Krzynowłoga Mała	12	5	18
„ Krzynowł. Wielka	—	70	—
„ Zaręby	—	13	—
Ogółem powiat:	9	40	18

O rozpowszechnieniu danej produkcji przedewszystkiem decyduje zainteresowanie się nią ludności.

Mapa wykazująca % rolników siejących len, oraz przeciętną wielkość plantacyj lnu wyraźnie nam wykazuje, że największe zainteresowanie produkcją lnu istnieje na wschodzie powiatu, gdzie len przedewszystkiem służy do produkcji tkackiej, a więc w gminach: Zaręby, Baranowo, Jednoróżec, a następnie na południowym zachodzie, gdzie spotykamy znaczny handel wymienny włókna lnianego, na towary fabryczne, jak np. w gminach: Chojnowo, Dzierzgowo.

Już w gminach: Karwacz, Krzynowłoga Mała, Krzynowłoga Wielka, Duczymin, Janowo, Przasnysz i Chorzele o wiele mniej jest siejących len i mniejsze są plantacje, niż w gminach poprzednich.

Z ogólnych zestawień wynika, że na terenie powiatu zajmuje się uprawą lnu około 60% drobnych rolników. Procent uprawiających len znacznie wzrośnie, jeżeli weźmiemy pod uwa-

gę, że bezrolni także dla swych potrzeb uprawiają działki lnu, wydzierżawiając je od zamożniejszych gospodarzy, zwykle w formie t. zw. „odrobku“, t. j. umówionej ilości dni bezpłatnej pracy na roli danego gospodarza. Ilościowy wysiew lnu rolnika waha się od kilku do kilkudziesięciu kilogramów. Spotyka się nawet na Kurpiach takich producentów lnu, którzy corocznie wysiewają 50 kg. — 70 kg. nasienia lnianego. Przeciętna powierzchnia plantacji lnu wynosi średnio 300 m². Pod uprawą lnu znajduje się w powiecie ponad 360 ha. Len rolnicy uprawiają na terenie całego powiatu.

Gleba piaszczysta i mało urodzajna nie wszędzie nadaje się pod uprawę lnu, a tembardziej konopi, co zwłaszcza przy niskim poziomie uprawy, bez stosowania właściwej obróbki ziemi i nawozów pomocniczych daje naogół słabe zbiory słomy lnianej i siemienia. Wysiewany bywa len zwykły, niebiesko kwitnący, a tylko na lepszych ziemiach, w niewielkich zresztą ilościach siany bywa „Dołguniec“.

Wzrost lnu średnio wynosi 40 cm. i daje z 1 ha około 20 q — 25 q słomy lnianej i 5 q — 6 q siemienia. Ogółem roczny zbiór słomy lnianej wynosi około 7.200 q i 2.000 q siemienia. Przeciętna cena za 1 q słomy lnianej waha się od 12 zł. do 16 zł., a za 1 q siemienia — 60 zł. — 100 zł.

Stopniowo, ale stale, ludność powiatu przasnyskiego zarzuca uprawę lnu głównie z przyczyny trudnego, długotrwałego, a przytem małoopłacalnego systemu ręcznej obróbki słomy lnianej na włókno. Jedynie tylko na Kurpiach lniarstwo rozwinięte jest na większą skalę i jest ono tam do dziś zagadnieniem b. żywotnem, głównie z powodu małej zamożności mieszkańców, a następnie dzięki tradycji i przyzwyczajeniu. Obróbka słomy lnianej na włókno wszędzie jest prymitywna, polega na roszeniu, rzadziej na moczeniu słomy lnianej na łąkach, pastwiskach lub polach. Gdy kobiety mają słomę lnianą już dostatecznie wyroszoną, co trwa 3 — 4 tygodnie, a nawet i dłużej, wtedy zbierają się gromadnie poza wsią, najczęściej na skraju lasu, lub cmentarza grzebalnego, rozpalają w specjalnie przygotowanym dole ogień, ponad którym ułożone są kije (lasy). Na kijach tych ciepłem i dymem z ogniska dosusza się zebrany z pola, wyroszony len. Po dostatecznem wysuszeniu słoma lniana jest obrabiana na ręcznych miedlarniach i cierlicach przez zebrane kobiety przy ogólnym śpiewie i wzajemnych opowiadaniach. W praktyce obróbka słomy lnianej dokonywuje się w ten sposób, że każda gospodyni, posiadająca dostatecznie wyroszoną słomę lnianą i dogodny dla niej czas, zaprasza lub najmuje inne kobiety do pomocy. O ile kobiety i dziewczęta nie są najemnicami, wówczas z kolei idą one z pomocą do tych kobiet, które im pomagały. Miedlenie takie zwykle trwa od rana do wieczora. Zdarza się też często, że niektóre kobiety zgrubsza wymiędłony

len dosuszają w piecach chlebowych, szczególnie w czasie niepogody i przez to narażają domostwa swoje i sąsiadów swoich na ewentualność pożaru. Przy wyżej opisanej obróbce słomy lnianej na włókno producenci nie mogą otrzymywać dostatecznie opłacalnych rezultatów, bowiem przez stosowanie takich metod obróbki lnu rolnicy otrzymują około 10% włókna drugiego, względnie trzeciego gatunku i 5% pakul, podczas kiedy mechaniczna obróbka dałaby znacznie większą ilość włókna, przytem włókno to miałyby tę dodatnią stronę, że byłoby dłuższe i stanowiłoby towar zastandaryzowany. Ten ostatni moment jest b. ważnym czynnikiem przy hurtowym handlu.

Z ogólnego zbioru 7.200 q słomy lnianej producenci sprzedają lub wymieniają na gotowe tkaniny fabryczne około 670 q nieprzerobionej słomy lnianej. Licząc przeciętnie po 10 zł. za 1 q słomy, producenci otrzymują za nią 6.700 złotych. Pozostałą ilość słomy lnianej przerabiają na włókno, którego otrzymują około 680 q, obok około 310 q pakul. Z tej ilości około 270 q włókna i 60 q pakul sprzedają, względnie wymieniają na fabryczne towary, a resztę przerabiają u siebie na tkaniny. Wartość sprzedanego lub wymienionego włókna wynosi ponad 80.000 zł., zaś pakul około 1.200 zł. Dla uzupełnienia zaznaczyć należy, że handel włóknem jest w ręku kupców żydowskich, płacących niskie ceny, t. j. od 1,50 zł. do 3,50 zł. za 1 kg. W rzeczywistości ceny te są często jeszcze niższe, gdyż zwykle za włókno kobiety otrzymują nie pieniądze, a liche, drogo skalkulowane towary fabryczne, jak barchany, płócienna, surówki i t. p. Wogóle zamiana na gotowe tkaniny zbyt drogo wypada i nie może się producentom opłacać, dlatego też w biedniejszych miejscowościach powiatu, gdzie mieszkańców nie stać na zakup fabrycznych tkanin, zapotrzebowanie pokryte bywa zwyczajnie własnymi wyrobami.

Widzimy więc z powyższego, że produkcja lnu obecnie ma znaczenie dla powiatu nietylko jako produkcja surowca dla wyrobu tkanin lnianych, ale również jako produkt handlu.

Ta ostatnia faza jest właściwie zboczeniem od dotychczasowego, naturalnego rozwoju lniarstwa, które do tej pory było prowadzone właściwie jako pomocnicza gałąź produkcji tkackiej w gospodarstwie wiejskim. To też z rezultatami plantacyj lnianych, t. j. ich wydajnością nie bardzo się interesowano, a jak już poprzednio zaznaczyliśmy, wydajność uprawy lnu nie jest w powiecie przasnyskim dobra. Dopóki jednak wytwarzano len tylko na własne potrzeby, niedbalstwo w uprawie lnu nie rzucało się tak w oczy, jak obecnie; skoro jednak dzisiaj len jest przedmiotem handlu, a wydajność jego plantacyj jest słaba, to w tych warunkach uprawa lnu rozwijać się nie może.

W kierunku podniesienia poziomu upraw lnu w powiecie przasnyskim do tej pory robi się niewiele. Większa wydajność

plantacyj lnianych daje się zauważyć tylko w gminach: Chojnowo i Przasnysz. Gminy te prawie nic w domu nie tkają, a sprzedają lub wymieniają całe włókno na towary fabryczne.

Na jak niskim poziomie stoją plantacje w innych gminach wiemy już z poprzednich rozważań.

Dziś więc w dziedzinie lniarstwa w powiecie przasnyskim najważniejszym zagadnieniem jest podniesienie poziomu uprawy lnu, narówni z podniesieniem technicznym przerobu słomy.

Opracował *Stanisław Kopczyński* na podstawie materiałów, zebranych przez *Józefa Garczarczyka*.

POWIAT PRZASNYSKI.

MAPKA ROZPOWSZECHNIENIA KONOPI



POWIAT PRZASNYSKI.

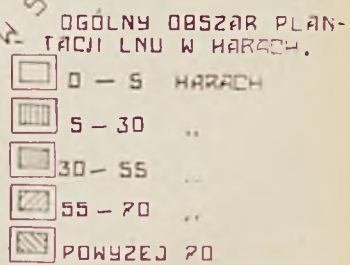
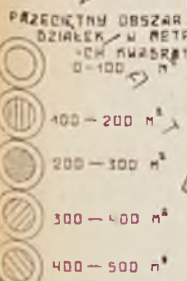
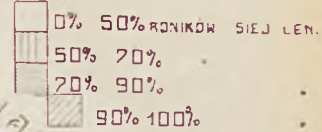
MAPKA UPRAWY LNU



POWIĄT PRZASNYSKI.

MAPA ROLNIKÓW SIEJĄCYCH LEN, PRZECIĘTNEGO
OBZARU DZIAŁEK LNU - WIELKOŚCI WSZYSTKICH
PLANTACJI LNU W GMINIE

OBJAŚNIENIE
% SIEJĄCYCH LEN



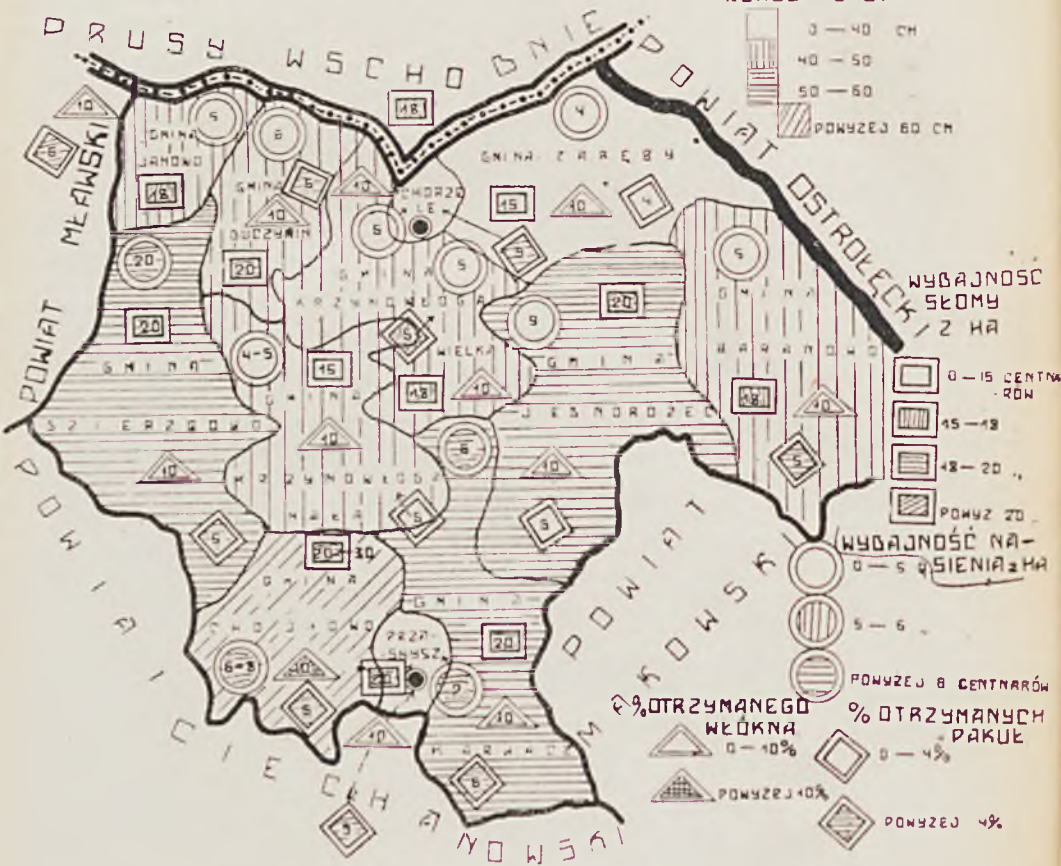
UWAGA

LICZBY NA POLU GMINY OZNACZAJĄ SIEJĄCYCH
LEN, W PODWOJNEM PROSTOKĄCIE - OBSZAR PLANTA
CJI W GMIN, W HA - W PODWOJNEM KOLE PRZECIĘTNEJ
WIELKOŚĆ DZIAŁEK LNU W M²

POWIAT PRZASNYSKI.

MAPA PRODUKCJI LNIARSKIEJ

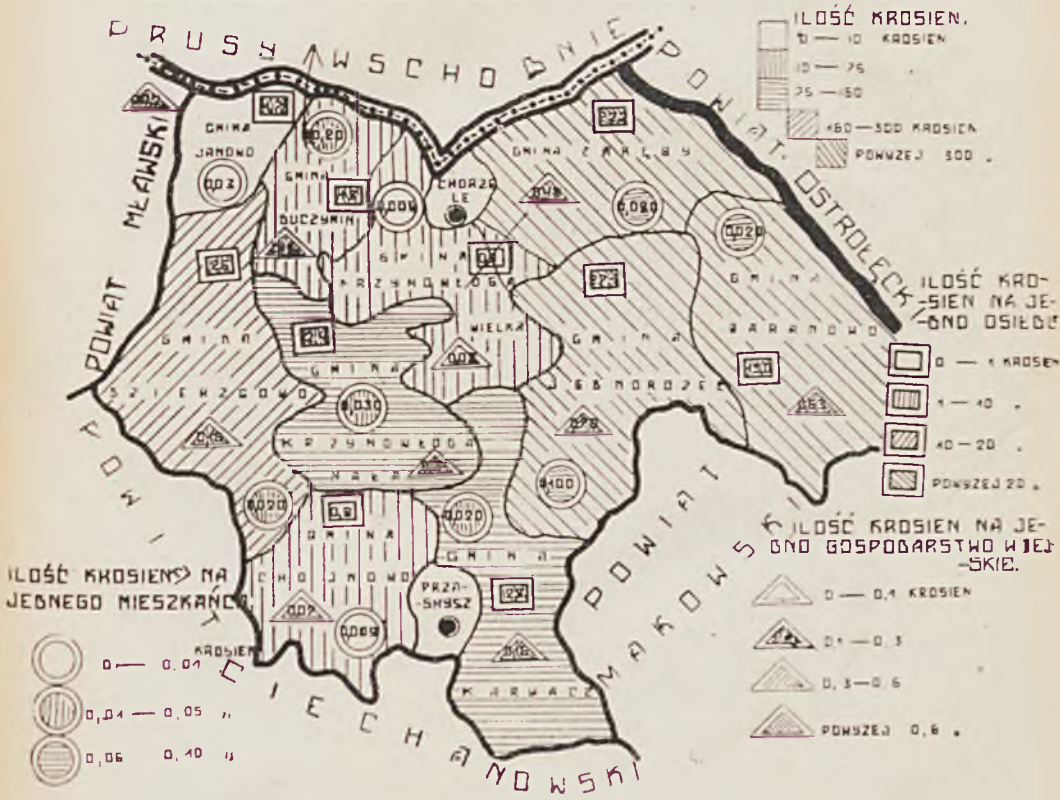
OBJAŚNIENIE.
WZROST LNU.



POWIAT PRZASNYSKI.

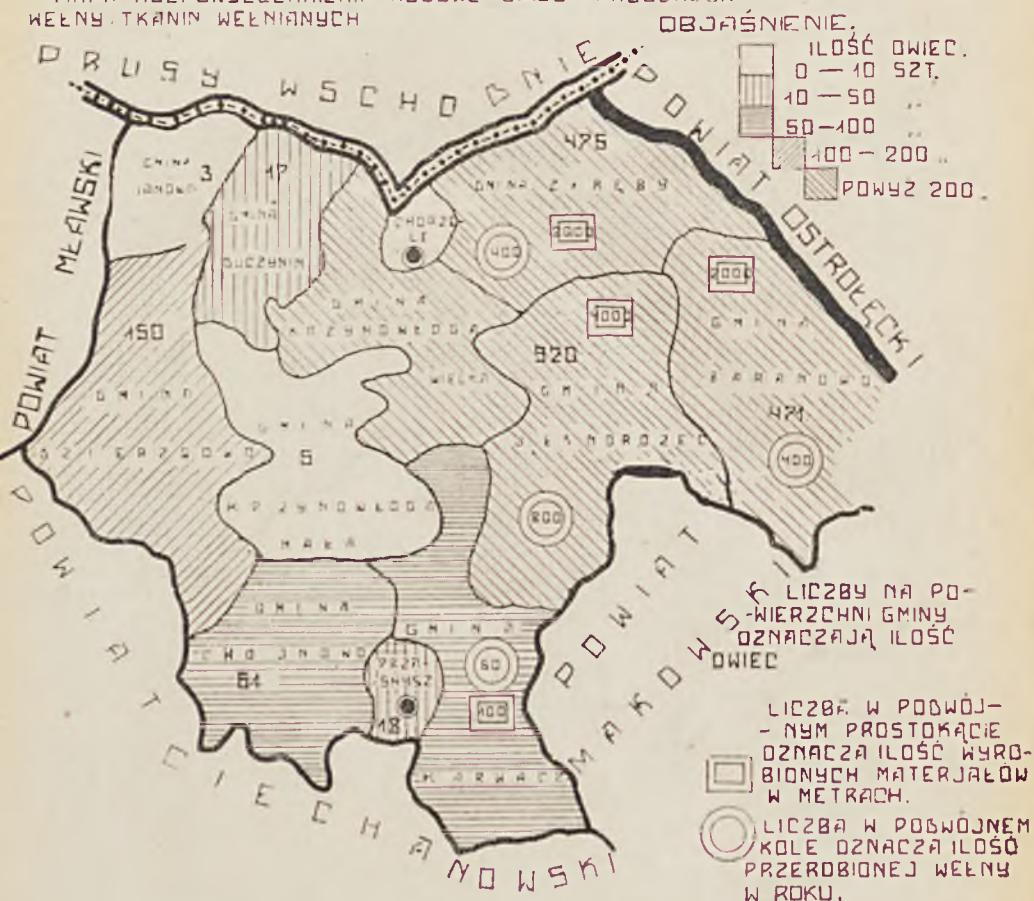
ROZPOWSZECHNIENIE KROSIEŃ TKACKICH.

OBJAŚNIENIE.



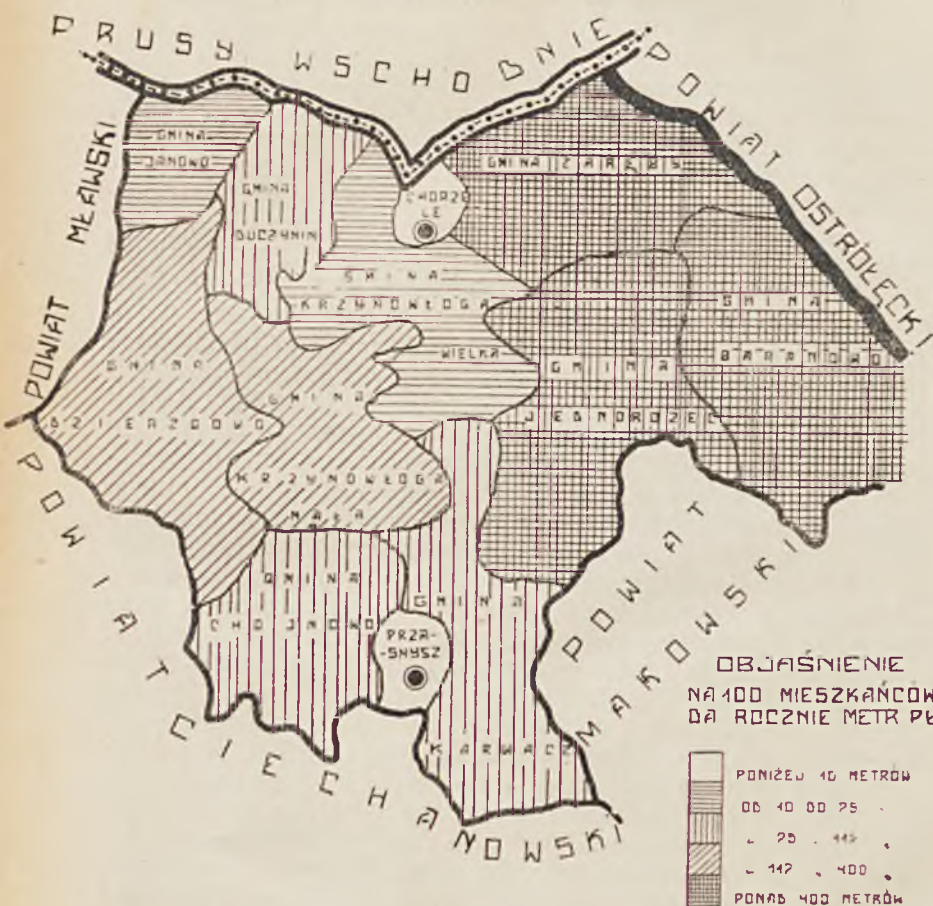
POWIAT PRZASNYSKI

MAPA ROZPOWSZECZENIA KOOBÓW OWIEC PRODUKCJA
WEŁNY, TKANIN WEŁNIANYCH



POWIAT PRZASNYSKI

MAPKA TKACTWA LUDOWEGO



ŁOWIECTWO W POWIECIE ŁOWICKIM.

Powiat łowicki przed wojną światową obfitował w zwierzynę. Nie tylko na terenach dworskich, lecz i na gruntach włościńskich spotykało się dużo zajęcy i kuropatw. W większych dobrach, posiadających niekiedy znaczną przestrzeń leśną, hodowano bażanty. Rzadziej spotkać można było cietrzewia, zato sarn w niektórych lasach dworskich było dużo. Wojna, a jeszcze bardziej powojenne czasy, wpłynęły ujemnie na zwierzostan w powiecie. Pewne rozluźnienie dyscypliny łowieckiej, spowodowane nieustaleniem się stosunków w początkowej dobie naszej państwowości, połączone z osłabieniem kontroli administracyjnej—fakt, że polowanie stało się dostępnem dla licznych mas, nie zawsze powołanych do należenia do obozu Ś-go Huberta i traktujących po macoszemu zwierzynę, wszystko to w ostatnich latach w całej Rzeczypospolitej Polskiej, nie wyłączając naszego powiatu, doprowadziło zwierzostan do fatalnego stanu. Stan ten grozi wprost zupełnym zanikiem u nas najbardziej pospolitych i najbardziej rozpowszechnionych gatunków zwierzyny, jaką jest zajęc i kuropatwa. Obecnie mamy jeszcze w powiecie te same gatunki zwierzyny, co i przed wojną, tylko w znacznie mniejszej ilości. Spotykamy więc zajęce, króliki, kuropatwy, bardzo rzadko przepiórki i cietrzewie, kaczki dzikie różnych gatunków, przelotne gęsi i słonki, derkacze, kulony, kszyki, bekasiki, bataljony, bąki (o dubeltach nie zdarzyło mi się słyszeć), dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, w kilku majątkach bażanty hodowane i w dzikim stanie sarny, (których stan ostatnio zaczął się poprawiać), oraz lisy. Bardzo rzadko spotkać można borsuka i przechodniego dzika. Nowa ustawa łowiecka przyszła w samą porę, bo gdyby łowiectwo nadal było tak traktowane, jak dotychczas, oglądalibyśmy w przyszłości nasze rodzime zajęce i kuropatwy tylko w ogrodach zoologicznych. Wykorzystanie zarządzeń ustawy wymaga jednak pewnej kontroli nad jej zastosowaniem, do czego znowu powinny być powołane siły społeczne, celem współdziałania z władzami. Jedno z pierwszych miejsc w tej akcji powinno być oddane kółkom myśliwskim, lecz tylko tym, które należą do Centralnego Związ-

ku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich, dającego gwarancję przestrzegania prawideł racjonalnego polowania. Należy uwzględnić fakt, że większość kółek składa się z członków ze średnio-zamożnych warstw ludności, z urzędników, z członków zawodów wolnych i t. p., nie rozporządzających nieograniczonymi środkami pieniężnymi. W znacznym stopniu rozwój tych kółek tamuje wysoki podatek komunalny terenów łowieckich, pobierany z hektara, a nie od tenuty dzierżawnej, bardziej określającej wartość polowania niż obszar terenu. Dla poparcia rozwoju kółek należałoby zmienić formę powyższego podatku zgodnie z postulatami memorjału złożonego władzom w swoim czasie przez zarząd Centralnego Zw. Pol. Stow. Łowieckich. Pierwszorzędna rola we wspomnianej akcji należy się powiatowym delegatom Centralnego Związku Pol. Stow. Łowieckich, przedstawiającym ekspozyturę organu najbardziej zainteresowanego w opiece nad łowiectwem. Powinni oni być powołani do stałego i najbardziej bliskiego współdziałania z władzami miejscowymi w charakterze rzeczoznawców, informatorów i opiniodawców oraz kontrolerów stosunków łowieckich w powiecie. Delegaci stanowiącą mogą w dziedzinie łowiectwa tak bardzo pożądaną łącznik pomiędzy władzą administracyjną i społeczeństwem, z którego pochodzą i wśród którego łatwiej im propagować zasady racjonalnego polowania. Chociaż niestety w najbliższej przyszłości nie można spodziewać się, że perswazją da się usunąć rabunkowe metody myśliwstwa, stosowane przez szerokie rzesze włościńskie, i więcej należy liczyć na wpływ kar, przewidzianych przez nową ustawę—jednak nie da się zaprzeczyć, że stosowanie tylko przymusu i represji nie może być wystarczającym na dłuższą metę; uświadomienie pod wpływem propagandy, której prowadzenie będzie bardziej dostępne dla delegatów, niż dla przedstawicieli władzy, z czasem przyjść musi i odegra niewątpliwie ważną rolę w zmianie pojęć, przyzwyczajzeń i stosunków w omawianej dziedzinie.

Użytkowanie.

Użytkowanie polowania bywa przeważnie dwojakie. Właściciele większych posiadłości w naszym powiecie rezerwują polowanie dla własnego użytku, polując osobiście w mniejszym lub większym zakresie. W ostatnim wypadku urządzają większe polowania z zaproszonymi gośćmi i nadmiar upolowanej zwierzyny zbywają, pokrywając w ten sposób wydatki polowania, racjonalnej hodowli zwierzyny i utrzymania terenu. Czasami osiągnięta jest pewna nadwyżka, co już stanowi dochód majątku. Z polepszeniem się zwierzostanu, majątek dany może wzrastać i stanowić w pewnym stopniu źródło bogactwa narodowego.

Grunta włościańskie dotychczas były przeważnie wydierżawiane przez uchwały gromadzkie. Pewna część tych dzierżaw dostawała się do rąk myśliwych lepszych lub gorszych. W ostatnich jednak czasach powstała niestety spekulacja w tej dziedzinie. Osobniki posiadające pewne wpływy we wsi lub w gminie, stosunkami, poczęstunkiem lub innymi sposobami zyskiwały za niższą opłatą umowę dzierżawy. Umowy te były niejednokrotnie ustępywane z wielkim zarobkiem osobom trzecim, bądź też eksploatowane osobiście w celu sprzedaży upolowanej zwierzyny na dzierżawionym terenie. W tym celu urządzano szereg polowań w ciągu sezonu myśliwskiego, czasami przy udziale kilkudziesięciu zaproszonych strzelb, wybijano co do nogi całą zwierzynę, a następnie porzucano teren opustoszozony. O ile przy racjonalnej i troskliwej hodowli zwierzyny sprzedaż nadmiaru może być usprawiedliwiona, bo przecież przy większej ilości spożyć jej właściciel i goście nie są w stanie, o tyle polowanie wykonywane jedynie w celu sprzedaży zmienia sport łowiecki w spekulację, która prowadzi do kompletnego wytępienia zwierzyny i z którą należy walczyć wszelkimi możliwymi środkami. Nowa ustawa stanowiąc, że polowanie nie może być wypuszczane w dzierżawę na czas krótszy od lat 6-ciu w pewnym stopniu tamuje wyniszczenie wielu terenów w ciągu jednego roku, nie zapobiega jednak dostatecznie rabunkowej gospodarce spekulantów, bo spekulanci mają możliwość w ostatnim roku dzierżawy wybić doszczętnie zwierzynę. Pozatem w obecnych warunkach możliwym jest wybić zwierzyny w pierwszym lub drugim roku dzierżawy i ustąpienie terenu na następne lata innym osobom za zapłatą zniżoną.

Jedynie stała, troskliwa kontrola nad zwierzostanem poszczególnych terenów może przyczynić się do przeciwdziałania zgubnym skutkom rabunkowej gospodarki łowieckiej. Władze miejscowe powinny być upoważnione do zakazu polowania na przeciąg pewnego okresu czasu na poszczególnych terenach w powiecie, po uzyskaniu informacji o wyniszczeniu zwierzostanu w danej miejscowości.

Obwody łowieckie.

Powiat łowicki posiada zarejestrowanych obwodów łowieckich własnych 24, wspólnych 16 i 67 terenów łowieckich wydierżawionych przed wejściem w życie Ustawy łowieckiej z dn. 3.XII.1927 roku. Obwody własne obejmują przestrzeń 12.317 ha, wspólne 10,744 ha, a tereny łowieckie, wydierżawione przed dniem 28 grudnia 1927 roku — 27,584 ha.

Obwody wspólne i tereny łowieckie dzierżawione są w przeważającej części przez pojedyncze osoby, nienależące do żadnych z towarzystw prowadzących racjonalną gospodarkę ło-

wiecką. To też gospodarka łowiecka na tych terenach jest rabunkową.

Pożądanem byłoby tworzenie obwodów wspólnych jak największych, gdyż to umożliwiłoby to racjonalne prowadzenie gospodarki łowieckiej w takich obwodach.

Karty łowieckie.

W roku bieżącym zostało wydanych 176 kart łowieckich. W porównaniu z rokiem 1927 wydano o 17 kart mniej.

Zmniejszenie ilości wydanych kart łowieckich spowodowane zostało wejściem w życie nowej ustawy łowieckiej, z którą ogół jeszcze mało jest zaznajomiony oraz odmową wydania kart łowieckich osobom, nie mającym na celu ochrony zwierzyny i traktującym myślistwo jako proceder zarobkowy.

Wszystkie karty wydane zostały na termin roczny.

Szkody.

W powiecie łowickim nie notowano sporów z powodu szkód wyrządzonych przez zwierzynę. Niema u nas ani dzików, ani jeleni, które przeważnie bywają powodem pretensji o szkody. Króliki, które się spotyka w niektórych miejscowościach w większej ilości, nie odbywają dalszych wędrówek i wyrządzają tylko na miejscu pewne szkody. Ilość zajęcy nie jest tak duża, aby mogły się stać plagą w szerszych rozmiarach i powodować sprawy o odszkodowanie. Sprawy te zresztą byłyby trudne do rozstrzygnięcia, bo wymagane przez ustawę, ustalenie miejsca gdzie zające mają swoją ostoję, byłoby niewykonalne.

Statystyka polowań.

Połowania na zające szaraki (bo tylko takie są w powiecie łowickim) w obwodach łowieckich własnych i wspólnych, dzierzawionych przez Kółko Myśliwskie w Łowiczu — urządzone są raz do roku. Na terenach mniej obfitych w zwierzynę, polowania odbywają się co drugi rok.

Łowickie Kółko Myśliwskie w 1925/6 odbyło 10 polowań na terenach o obszarze 13.000 mórg, na których padło 228 zajęcy, — w 1926/7 r. — 12 polowań, na obszarze 18.000 morgów, na których padło 227 zajęcy — i w 1927/8 r., 14 polowań, na obszarze 19.000 morgów, na których padło 446 zajęcy.

Połowania na kaczki i kuropatwy odbywają się w dowolnej ilości, jednak tereny słabe w zwierzynę są całkowicie zamykane do polowania.

Organizacja.

Organizacja łowiectwa w powiecie łowickim opiera się na Łowickim Kółku Myśliwskim. Towarzystwo to jest członkiem Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich i jako

takie, troszczy się o przestrzeganie zasad racjonalnego polowania. Kółko posiada kilkudziesięciu, około 80-ciu członków, lecz liczba ta jest dość zmienną. Kółko dzierżawi tereny myśliwskie o przestrzeni około 20.000 mórg, na których zajęce wolno strzelać tylko podczas polowań zbiorowych, — wyznacza nagrody za wykrycie kłusownictwa i t. p. Przy klubie Urzędników Państwowych istnieje sekcja myśliwska, posiadająca kilkunastu członków. Poza to polowania w szeregu wsi są wydzierżawiane przez prywatne zespoły myśliwych, przeważnie z poza powiatu naszego jak np. z Warszawy, Łodzi, i t. p. Zespoły te znaczenia organizacyjnego nie posiadają. Obecnie na zasadzie nowej ustawy łowieckiej powstają we wsiach spółki łowieckie, które mogą wykonywać polowanie jedynie przez wypuszczenie go w dzierżawę. Spółki zatem łowieckie samodzielnej roli organizacyjnej w łowiectwie nie odgrywają, wprowadzenie jednak spółek łowieckich przyczynia się do bardziej racjonalnego użytkowania wydzierżawionych terenów (minimalny okres dzierżawy sześcioletni, przeznaczenie części dochodu na utrzymanie straży łowieckiej jak również i na cele hodowlane).

Ogólnym organem, powołanym do opieki i kontroli nad łowiectwem w powiecie są delegaci Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich, których w powiecie łowickim jest czterech.

Kłusownictwo.

Kłusownictwo jest największą plagą w dziedzinie łowiectwa. Kłusownik jest nieubłagany wrogiem zwierzyny łownej i zawsze gotów jest wytępić ją do ostatka. Jest on wrogo usposobiony do wszystkiego, co stanowi ochronę zwierzyny i bez skrupułów łamie przepisy ustawy łowieckiej. Należy odróżnić kilka rodzajów kłusownictwa.

Pospolitym jest kłusownik, który nie posiadając prawa polowania i utrzymywania broni myśliwskiej, poluje skrycie, wybijając do nogi zwierzynę i nie krępując się terminami ochronnymi. Używa on zwykle broni przerobionej, często prymitywnie z karabinu wojskowego, i to broni która daje się łatwo ukryć pod ubraniem lub w polu, w stogu albo pod strzechą. Wielką ilość takiej broni władze bezpieczeństwa co rok odbierają od kłusowników i konfiskują, lecz tylko pewną część, można wykryć. Walka z tego rodzaju kłusownictwem jest dość trudna, gdyż kłusownik, wychodząc z bardzo małymi wyjątkami ze sfery wiejskiej, korzysta z tolerancji w swej sferze, auczynki jego pozostają w tajemnicy. Wpływa na taki stan rzeczy w znacznej mierze obawa przed zemstą za ujawnienie wykroczeń przeciwko prawu łowieckiemu, tembardziej, że nieraz czyta się o wypadkach morderstwa przez kłusowników z powodu zemsty. Mniej

groźnym, lecz również szkodliwym jest rodzaj kłusownika, który zdobył pozwolenie na broń i prawo polowania. Jest on również niebezpiecznym wrogiem zwierzyny łownej, gdyż posiadając uprawnienia łępi ją bez miłosierdzia. Czasem jest on nawet członkiem niektórych kółek myśliwskich, gdzie sprytnie wdarł się i jest tam tolerowany. Należy tu poruszyć kwestję wydawania pozwoleń na broń i kart łowieckich, które są wydawane przez władzę administracyjną zbyt pochopnie, w rezultacie czego z uprawnień łowieckich korzystają osoby do tego często niepowołane. — Nasza fauna chyli się ku upadkowi. Łowiectwo winno być przywilejem ludzi, którzy rozumieją te sprawy i są przyjaciółmi zwierzyny, a nie jej łępicielami. Łowca winien dbać o powiększenie zwierzostanu, prowadzić hodowlę i tylko przez racjonalne polowanie regulować przyrost zwierzyny. Tymczasem rzecz ma się wprost przeciwnie. Gdy w powiecie łowickim przed wojną, t. j. w czasie okupacji rosyjskiej, wydawano około 50-ciu kart łowieckich, a jeszcze mniej podczas okupacji niemieckiej, — to obecnie władze polskie wydają około 180 kart łowieckich. Należy dążyć do tego aby ten piękny sport, jakim jest myśliwstwo, był przywilejem ludzi odpowiednich, a wówczas kłusowników z kartami łowieckimi nie spotykali-byśmy. W tym względzie najbardziej miarodajną byłaby opinia poważnych stowarzyszeń łowieckich, jakoteż powiatowych delegatów Centralnego Związku Stowarzyszeń Łowieckich.

Innym rodzajem kłusownictwa jest wnykarstwo, jakoteż obławy urządzone z kijami i psami przez chłopców wiejskich, a dalej wybieranie jaj z gniazd. W sidłach ginie bardzo duża ilość zwierzyny, szczególnie kuropatw. Prawie w każdej wiosce na polach są zakładane sidła. Walka z wnykarstwem jest bardzo trudna i można ją prowadzić tylko przez stosowanie wysokich kar. Za sidła winien być też odpowiedzialny gospodarz, na gruncie którego sidła były zastawione, co ułatwiłoby wielce niszczenie wnykarstwa, gdyż sami gospodarze pilnowaliby swych gruntów.

Nowa ustawa łowiecka w znacznej mierze ułatwia walkę z kłusownictwem, lecz największe rezultaty da sprężysta i bezwzględna działalność władz administracyjnych i policyjnych, zmniejszenie ilości wydawanych kart łowieckich, jakoteż uświadamianie wsi przez popularyzację spraw łowieckich i szerzenie zasad ochrony zwierzostanu.

Ochrona zwierzyny.

Jedynie w obwodach użytkowanych przez większych ziemian na własnych, bądź przyłączonych, dzierżawionych terenach, jak również na terenach dzierżawionych przez stowarzy-

szenia łowieckie, należące do „Centralnego Związku Stowarzyszeń Łowieckich“, spotykamy się z jaką taką ochroną zwierzyny. W innych obwodach łowieckich, wydzierżawionych osobom niestowarzyszonym, lub też wogóle nie wydzierżawionych — ochrona zwierzyny nie istnieje. Tereny nie mające ochrony stanowią większą część obszarów powiatu łowickiego. W pierwszym rzędzie pod względem stopnia ochrony wyliczyć należy obwody łowieckie dominiów Nieborów, Walewice, Mroga, Czerniew, Lubianków, gdzie jest prowadzona racjonalna gospodarka łowiecka. Obwody te powiększone są przez wydzierżawienie przyległych gruntów wiejskich, a przytem utrzymywana jest na nich straż łowiecka, która ochrania zwierzynę przed kłusownictwem i drapieżnikami, jak również wałęsającymi się psami i kotami domowymi.

Na niektórych terenach jest intensywnie prowadzona hodowla zwierzyny. Np. do obwodów nieborowskich są sprowadzane zające — samice z innych stron, w celu powiększenia zwierzostanu przez krzyżowanie. Dodać pozatem należy, że jest tam stosowana opieka nad zwierzyną podczas surowej aury. Gdy duże śniegi i mrozy utrudniają zdobycie pokarmu, wówczas zwierzyna jest dożywiana przy pomocy specjalnie urządzanych paśników. — Na drugim stopniu ochrony znajdują się obwody łowieckie, należące do Kółek Myśliwskich, a mianowicie tereny Łowickiego Kółka Myśliwskiego, wynoszące około 10.000 ha obszaru. Są to grunta wiejskie, na których trudniej zorganizować ochronę, a przytem porozrzucane są one w różnych stronach powiatu. Fundusze Kółka nie wystarczają na utrzymanie specjalnej straży łowieckiej i jedynie sami członkowie dorywczo ochraniają swe tereny. Ta metoda okazuje się jednak niewystarczającą i koniecznym jest, aby stowarzyszenia myśliwskie za wszelką cenę zdobyły się na utrzymanie straży łowieckiej.

Obecnie przez Zarząd Kółka Myśliwskiego są stosowane nagrody pieniężne za wykrycie kłusownictwa. Nagrody te były już kilkakrotnie wypłacane w wysokości od 25 zł. do 50 zł. Pozatem ochrona jest stosowana przez racjonalne polowanie, gdyż w obwodach należących do Kółka Myśliwskiego „na pomyka“ nie poluje się. Gdy na danym terenie, zwierzostan jest zadowalający, urządza się raz do roku, lub raz na dwa lata zbiorowe walowanie, urządza się raz do roku, lub na dwa lata zbiorowe polowanie zimowe na zające. Na terenach Kółka stosowana jest również ochrona względem kuropatw, zaś tam, gdzie stan kuropatw zmniejszył się, polowania te są zaniechane.

Na innych terenach i obwodach łowieckich ochrona zwierzyny w wielu wypadkach nie istnieje. Zwierzyna jest przeważnie doszczętnie wybijana przez dzierżawców i stan jej stale zmniejsza się. Podkreślić tu należy, że na polowania na zające,

t. zw. „na pomyka“ giną samice, które dają się bliżej podejść, samce zaś, jako ostrożniejsze, pomykają daleko, unikając strzału.

Choroby dziczyzny.

Liczne choroby prześladowają u nas zwierzynę łowną.

Zające zapadają na cały szereg chorób, szczególnie po latach mokrych, które wpływają na szerzenie się chorób.

Zauważono u zajęcy następujące choroby:

Motylica większa (*Fasciola hepatica*) i motylica mniejsza (*Dicrocoelium lanceatum*), które pasorzytują na wątrobie i jelitach, oraz t. zw. zaraza zajęcza (*Laringo tracheitis*), która atakuje błony śluzowe tchawicy i krtani.

Pozatem trapią zające pasorzyty skórne z rodzaju kleszczy (*Listrophorus gibbus*) i inne.

Kuropatwy są prześladowane przez pasorzyty żołądkowe z rodzaju tasiemców (*Faenia lineata* i *Daraineia circumvallata*) oraz zapadają na epidemiczną chorobę, której podlegają i bażanty, zwanej dyfterją (*Diphtheria et Epithelioma contagiosum avium*).

Pasorzytują również na kuropatwie kleszcze (*Ixodes ricinus* i *Haemophysalis punctata*) oraz wszy (*ornithomyia avicularia*).

Jerzy Szeliński.
przy współdziale
St. Martewicza
i *F. Popławskiego.*

UWAGI NAD SPRAWAMI ŁOWIECTWA W PRZEDWOJENNEJ I DZISIEJSZEJ POLSCE.*)

Przedwojenny zwierzostan oraz sposoby prowadzenia gospodarki łowieckiej na terenach dzisiejszej Rzplitej Polskiej nie dadzą się ująć łatwo ze względu na różnorodność traktowania sprawy łowieckiej przez zaborców oraz ze względu na różne możliwości terenowe. Możemy jednak dojść do wielu ciekawych spostrzeżeń i wniosków, traktując każdą dzielnicę indywidualnie i czyniąc porównania z sytuacją obecną. Naogół stwierdzić można, iż zwierzostan w Polsce przed wojną był lepszy, a choć możemy się nie zgodzić z celowością gospodarki np. w zaborze rosyjskim, choć prawo dzisiejsze jest doskonalsze w szczegółach od poszczególnych ustaw zaborczych, to stwierdzić jednak trzeba, że istniejące wówczas prawa były ściślej przestrzegane, kary za przekroczenia ściślej stosowane i zwierzyna lepiej ochrania, niż to ma miejsce obecnie. Niezbitym tego dowodem jest fakt, że przy stosunkowo dobrej ustawie łowieckiej, jaką posiadamy, zwierzostan nad wyraz słabo się u nas poprawia. Handlowo i pod względem porządku przed wojną najlepiej był postawiony zabór pruski i choć obfitował on przeważnie w drobną zwierzynę, stan jej był wprost fenomenalny. Polowania dawały rezultaty prawie niczem nie ustępujące rekordom, osiąganym na Węgrzech, gdzie warunki terenowe są jednak dogodniejsze dla hodowli zwierzyny. Na czołowych łowiskach w Księstwie padało dziennie z górą 1000 sztuk, a rekordowe cyfry dochodziły nieomal do 2000. Z grubej zwierzyny stan jeleni był zupełnie niezły, a gatunek jeleni dobry, co zawdzięczać można jedynie racjonalnej gospodarce, gdyż pasza naturalna w Księstwie jest słaba. Sarn było w zaborze pruskim bardzo dużo. Tereny Księstwa ja-

*) Artykuły M. Potockiego, oraz S. Kamockiego wychodzą poza ramy artykułów, opracowywanych przez powiatowe sekcje regionalne. Redakcja pomieściła te artykuły tylko celem szerszego podmalowania problemu łowieckiego w Województwie Warszawskim, z którego pierwszą monografię łowiecką (z Łowicza) w niniejszym numerze pomieszczamy.

ko takie są dla rozwoju zwierzyny ze wszystkich terenów Polski najmniej podatne. Handel zwierzyną był tak świetnie postawiony w zaborze pruskim, że całe pogranicze w zaborze rosyjskim zbywało swoją zwierzynę do Niemiec, a właściciele łowisk czerpali stałe dochody ze swych polowań, co np. w Kongresówce nie miało miejsca.

Niemiecka gospodarka łowiecka do dziś dnia pozostawiła silne ślady po sobie w całym Poznańskim.

Zabór austrijski i rosyjski terenowo przedstawiały największe możliwości. W Galicji gospodarka łowiecka może nie była postawiona tak świetnie handlowo, jak w Poznańskim, jednakże stała o wiele wyżej pod względem „uspołecznienia“ i zachowania „niepisanego prawa“, a więc i tradycyj łowieckich. Polowania karpackie, słynne na świat cały osiągały najwyższe ceny za tenuty dzierżawne i stały na pierwszym miejscu w całej Europie, tak pod względem zwierzostanu, jako też pod względem gatunku jeleni. W Galicji powstało do dziś dnia istniejące Towarzystwo Łowieckie „Lisowice“, należenie do którego uważane jest za wielki zaszczyt, a które od dziesiątków lat dzierżawi te same tereny rządowe i prowadzi tam wzorową gospodarkę łowiecką. Tenuty dzierżawne w Małopolsce są i dziś stosunkowo wyższe niż w innych częściach Polski i gospodarka łowiecka, prowadzona przez różne kółka i stowarzyszenia nie tylko przysparza Państwu zyski, lecz będąc w ręku ludzi z dużą kulturą łowiecką, daje rękojmię dania pięknych rezultatów.

Najlepiej co do terenowych możliwości, a stanowczo najgorzej co do prowadzenia gospodarki łowieckiej, przedstawiał się i przedstawia były zabór rosyjski. Rząd rosyjski mało dbający o krzewienie kultury w każdej dziedzinie i tę gałąź rozwoju narodowego zaniedbywał i pozostawiał pracę nad udoskonaleniem gospodarki łowieckiej prywatnej inicjatywie, troszcząc się jedynie o polowania reprezentacyjne i otaczając takowe niebywałą opieką. Stąd powstał termin „cesarskie polowanie“, które to powiedzenie miało oznaczać wyjątkowo udane łowy.

Rzeczywiście Polska dawała carom możliwość urządzania polowań takich, jakich żaden monarcha w Europie nie posiada. Carowie rosyjscy zjeżdżali prawie rok rocznie do Polski na łowy i tu dawali swe polowania reprezentacyjne. Takich łowisk jak Spała i Białowieża w Europie nie było i chociaż carowie posiadali trzecie łowisko, położone blisko stolicy imperjum rosyjskiego, w Gączynie, łowiskami polskimi najchętniej się przed światem popisywali i najchętniej przy nieprzebranych swych możliwościach, do Polski na łowy zjeżdżali.

Dziś łowiska te w Polsce się znajdują, lecz świecą pustką i zwierzostan w nich raczej złym niż średnim nazwać można.

Pozatem handel zwierzyną w Rosji słabo był rozwinięty, wydzierżawianie terenów rządowych było prowadzone bez pla-

nu i systematyczności, a obfity zwierzostan zawdzięczać można było wielkim przestrzeniom, stosunkowo słabemu zaludnieniu i wysiłkom poszczególnych jednostek.

Wojna zwierzostany we wszystkich trzech zaborach zdzięsiatkowała. Najwięcej ucierpiał zabór rosyjski, gdzie poza działaniami wojennymi przeszła fala anarchji, z której skorzystała skwapliwie ludność miejscowa, by wyniszczyć resztki zwierzyny, wytępiając doszczętnie żubra i prawie doszczętnie łosia i jelenia.

W Niemczech i Austrii zniszczenie było prowadzone planowo, gdyż rząd czerpał z łowisk olbrzymie zapasy mięsa dla potrzeb wojska i zgłodniałej ludności, starając się jednak nie dopuścić do ostatecznego wytępienia zwierzyny. To też objęliśmy rządy po zaborcach z prawdziwie rozpaczliwym stanem rzeczy, właściwie jedynie w Kongresówce, a w szczególności na wschodzie Rzeczypospolitej. Sytuacja w Księstwie przedstawiała się nienajgorzej i dziś jest na dobrej drodze, by powrócić do przedwojennej normy. W Małopolsce łowiska karpackie, przeważnie w rękach dobrych myśliwych, powracają do dawnej świetności, a nawet w stanie dzisiejszym mają wielu amatorów, nie tylko w kraju, lecz i zagranicą. Społeczeństwo łowieckie od pierwszej chwili naszej niepodległości stanęło do usilnej pracy, lecz spotkało się z pełnym niezrozumieniem sprawy ze strony sfer rządzących, Sejmu i władz administracyjnych, które wszelką ingerencję, osób fachowych uważały za chęć uszczuplenia swej władzy lub też dla celów demagogiczno partyjnych przeciwdziałały w prowadzeniu surowego prawa łowieckiego, któreby ograniczało samowolę obywatela i zmusiło społeczeństwo nie mające kultury łowieckiej do zrozumienia istoty łowiectwa i do traktowania takowego jako bogactwa narodowego.

Powstała u nas sztucznie urabiana tendencja do traktowania łowiectwa jako rozrywki zamożniejszych, mało dostępnej dla mas szerokich, i to jako luksusu, nie dającego żadnych realnych korzyści. Z tego powodu przzerwano rozpoczętą, w myśl życzenia ś. p. Prez. Narutowicza, pracę w Spale i Białowieży nad zorganizowaniem polowań reprezentacyjnych Prezydenta Rzeczypospolitej. Polowania te, poza stroną reprezentacyjną, winny i mogłyby zostać rozsądnikiem i zaczątkiem kultury łowieckiej w kraju.

Nie traktowano łowiectwa jako poważnej gałęzi przemysłu krajowego i nie pamiętano o tem, że poza „polowaniem“ łowiectwo obejmuje sobą handel zwierzyną bitą i żywą, hodowlę, przemysł futrzany (sztuczna hodowla zwierząt futerkowych), podniesienie ogólnej kultury narodu. Pozatem polowania ściągają do kraju gości z zagranicy. Jasnem jest, że władze wyższe, mając przedewszystkiem na uwadze sprawy aktualne, pierwszorzędnej wagi, nie miały czasu zajmować się sprawą podrzędniejszą, niższe zaś władze nie chciały poruszyć sprawy, która uszczupliła ich atrybucje, co byłoby nastąpiło z chwilą wy-

płynięcia sprawy łowieckiej. Ci, co chcieli opierając się na surowem, lecz racjonalnem prawie, stworzyć u nas racjonalną gospodarkę łowiecką i podnieść tę gałąź krajowego przemysłu, ci stanęli odrazu do walki: a) z administracją leśną, rządową, która z chwilą wydzierżawienia terenów, nie jest samodzielnym panem w lasach przez siebie zarządzanych, b) z niektórymi czynnikami sejmowymi, c) z wszystkimi tymi czynnikami, którym sprawa łowiecka była obojętną, a którzy za jej cenę osiągnęli doraźne korzyści. U góry długo nie było należytego zrozumienia, ani poparcia dla interesów łowiectwa. W tych warunkach po dziesięciu latach pracy powstała ustawa łowiecka na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, z dnia 3 grudnia 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 110, poz. 934).

Ustawa ta zmieniona i wielce różniąca się od pierwotnego tekstu, ułożonego przez fachowców myśliwych, a w niektórych paragrafach godząca w istotne interesy łowiectwa, była przyjęta z entuzjazmem przez społeczeństwo łowieckie, gdyż była pierwszym poważnym krokiem ze strony rządu, dążącym do zrealizowania postulatów tegoż społeczeństwa.

Niestety wykonanie jej w wielu wypadkach pozostało w ręku ludzi, nie zdających sobie sprawy z doniosłości tego prawa lub wręcz wrogo dla łowiectwa usposobionych.

W niektórych połaciach kraju egzekutywa spoczywa w ręku ludzi, życzliwie dla łowiectwa nastawionych, lecz z powodu braku fachowych wiadomości, zupełnie mylnie interpretujących ustawę, wydających rozporządzenia bezcelowe, a pomijających te, któreby mogły przynieść realne korzyści dla łowiectwa. Zdarzają się też wypadki, że dopilnowanie wykonania prawa zależy od tych, którzy je przekraczają. Z powyższych powodów prawo łowieckie istnieje często jedynie na papierze, kłusownictwo szerzy się, uchodząc bezkarnie, zaś hodowcy są zmuszeni do likwidacji swych zwierzostanów, będąc czasami z całą bezwzględnością i w rozmiarach nadmiernych pociąganymi do płacenia odszkodowań za szkody wyrządzone przez zwierzynę.

Dziś najlepsze rewiry rządowe nie są oddawane w dzierżawę pod pretekstem zarezerwowania takowych jako terenów reprezentacyjnych „Ministerstwa Rolnictwa“, „Sejmu“ i t. p. Inne rewiry rządowe, aczkolwiek ogłaszane są licytacje, nie znajdują nabywców ze względu na fatalny zwierzostan lub skrupowanie dzierżawcy przez wydzielanie najlepszych udziałów dla polowań „administracyjnych“, lub też na skutek innych ograniczeń.

Posiadamy w Polsce jeden z lepszych w Europie terenów łowieckich, mamy ustawę, która przy kilku zmianach byłaby wzorem dla innych państw, mamy zwierzostan wystarczający do rozmnożenia do rozmiarów imponujących, mamy ludzi, którzy się garną do pracy. Mając te atuty w ręku moglibyśmy osiągnąć

nać niepomierne korzyści dla kraju. Brak nam tylko możliwości pracowania. W tem położeniu winien dopomóc fachowcom rząd. Jeżeliby rząd oddał administrację łowiectwa w kraju w ręce fachowców, nadał im pełne pełnomocnictwa i możność egzekutywy, — to następne lat dziesięć dałyby już konkretne wyniki. Pierwsze dziesięciolecie niepodległości właściwie oprócz ustawy łowieckiej w dziedzinie łowiectwa żadnych konkretnych rezultatów nie dało, podczas gdy w każdej innej usunęliśmy się zdumiewająco naprzód. A jednak są jednostki, które poświęciły wiele cennego czasu i pracy, by na tem polu coś zdziałać i siły oraz zdolności tych ludzi wartoby dla sprawy ogólnej wykorzystać.

Ci, co dla łowiectwa chcą pracować, winni uzyskać od rządu odpowiedzialne stanowiska i przed społeczeństwem za swe czynności odpowiadać.

Administracja łowiectwem spoczywa dziś w ręku Ministerstwa Rolnictwa, które jest za stan rzeczy odpowiedzialne. Dla załatwienia całego ogromu spraw łowieckich posiada Ministerstwo Rolnictwa jednego referenta, który choćby nawet był fachowcem, jest jedynie referentem ściśle zależnym od naczelnika wydziału ekonomiki leśnej, mogącego być zupełnym laikiem w sprawach łowieckich. Zarządy okręgowe lasów państwowych na swych terenach rządzą się ściśle autonomicznie. Jedynie w sprawach ważniejszych (np. dzierżawy ponad lat 6) musi być uzyskana aprobata z Ministerstwa. Jasnym jest, że w takich warunkach praca owoców dać nie może.

Jak zorganizować administrację łowiecką, to winno ustalić specjalne ciało złożone z przedstawicieli administracji państwowej, obeznanych z możliwościami prawno-formalnemi. Jasnym jest tylko, że należałoby stworzyć w Ministerstwie, które jest odpowiedzialne za sprawy łowieckie — coś więcej, niż referat. a więc, jeżeli nie departament, to przynajmniej Wydział zależny wprost od Ministra. Instytucji tej winni podlegać i inspektorzy łowieccy, ustanowieni przy każdym Okręgu Dyrekcji Lasów Państwowych.

Jak ustalić stosunek do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o tem winno również zadecydować wyżej wymienione ciało zbiorowe. Dziś wykonanie prawa łowieckiego oraz uprawnienie do zmian w takowem należy do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Karę za kłusownictwo nakłada administracyjnie starostwo, zaś Wojewoda przedłuża terminy ochronne. O ile karanie i ściganie przestępców winno bezsprzecznie być powierzone starostom i podległej im policji, o tyle ingerencję w te sprawy winien mieć fachowiec, który również winien bezapelacyjnie decydować o czasach ochronnych, pozwoleniach na posiadanie broni i t. p. Osobą tą winien być inspektor łowiecki, podległy bezpośrednio swej zwierzchniej władzy w Ministerstwie, w ręku której powinien spoczywać ogólny kierunek spraw łowiec-

kich. Na jakich podstawach mógłby ingerować w decyzjach innego resortu urzędnik Ministerstwa Rolnictwa, — trudno jest określić. Właściwie inspektor łowiecki danego Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych musiałby jednocześnie być wojewódzkim inspektorem łowieckim i mieć podległych sobie referentów łowieckich przy każdym starostwie. W ten sposób fachowy czynnik trzymałby w ręku kierownictwo spraw łowieckich w całym kraju, mając pełną, prawną ingerencję i egzekutywę na terenach nietylko państwowych, oraz decydując o zatwierdzaniu okręgów łowieckich, wydawaniu kart łowieckich oraz pozwoleń na posiadanie broni. Wszystkie te sprawy są dziś załatwiane przez zupełnie niefachowe i nieuświadomione o istocie rzeczy starostwa. Poza tem jest rzeczą nader ważną, aby ceny na karty łowieckie oraz na pozwolenia na broń ustalała nie władza samorządowa i by sumy z tych źródeł osiągnięte szły wyłącznie na cele łowieckie.

Łowiectwo winno mieć na celu poza pracą zwyczajną wiele prac ściśle z łowiectwem związanych, idących w kierunkach społecznych i naukowo-przyrodniczych, z których najglówniejszemi są: a) stworzenie parku narodowego, b) należyte zorganizowanie Instytutu Łowieckiego, c) dążenie do rozwoju kultury i literatury łowieckiej.

Polska ma możliwości stworzenia Parku Narodowego, najwspanialszego w Europie. Możliwem to jest ze względu na posiadanie wielkich obszarów lasów nieprzerwanych, czyli nie mających ludzkich osiedli pośrodku.

Między innymi na pierwszym miejscu należy tu postawić Białowieżską Puszcę. Stać Państwo Polskie na to, by z ogólnej przestrzeni swych lasów wydzielić 125 tysięcy ha i przeznaczyć na park narodowy. Ewentualne, nieznaczne powiększenie poręb na pozostałej przestrzeni pokryłoby stratę wydzielenia tego obszaru z pod administracji lasów państwowych, a korzyści osiągnięte z posiadania takiego Parku Narodowego przyniosłyby Państwu wielkie zyski, zarówno moralne, jak i materialne.

Instytut Łowiecki, niedawno w Polsce powstały na wzór istniejącego w Niemczech, oddaje łowiectwu nieobliczalne usługi. Wszelkie badania naukowe, zapobieganie epidemjom zwierzynym, wyszkalanie straży łowieckiej, import i eksport psów rasowych, wszystko to jest przedmiotem pracy Instytutu. Instytucja ta dążąca do podniesienia kultury łowieckiej w kraju winna mieć pełne poparcie rządowe. Instytutowi Łowieckiemu winno się również powierzyć czuwanie nad rozwojem literatury łowieckiej.

M. Potocki.

PRZYCZYNEK DO ORGANIZACJI PRZEMYSŁU ŁOWIECKIEGO W POLSCE.

Warto podkreślić fakt, że u nas w Polsce nie odróżnia się pojęć myśliwstwa i łowiectwa. Pierwsze — będąc raczej sportem — oczywiście było i jest zawsze tylko pozycją rozchodową, łowiectwo natomiast — oparte jest przede wszystkim na hodowli, przyczem myśliwstwo odgrywa rolę podrzędną, albo zgoła nawet żadną, gdy chodzi o sprzedaż żywej zwierzyny zarodowej, bądź o produkcję zwierząt futerkowych. [Inna sprawa, że myśliwstwo, jako część składowa łowiectwa, mająca za zadanie produkcję wyłącznie mięsną musi rozwijać się równolegle z rozwojem łowiectwa, gdyż odstrzał w racjonalnej hodowli jest warunkiem nieodzownym. I w tem pomięszaniu pojęć myśliwstwa i łowiectwa tkwi dla nas wielkie zło, powodujące kompletne ignorowanie łowiectwa, jako gałęzi gospodarczej zarówno przez Rząd i społeczeństwo.

Podobny stan rzeczy trwał przez długie lata i w Niemczech, które jednak jedne z pierwszych zrozumiały doniosłość rozwoju łowiectwa dla Państwa i w krótkim czasie doprowadziły je do obecnego stanu.

Wedle danych statystycznych z roku 1885/6 w samych tylko Prusach odstrzał w tym roku wyniósł:

14.986	sztuk	jeleni,
8.585	„	danieli,
109.702	„	saren,
9.391	„	dzików,
2.373.499	„	zajęcy,
2.521.868	„	kuropatw,
139.628	„	bażantów,

nie licząc znacznych ilości innej drobnej zwierzyny.

Dane statystyczne z roku 1907 wskazują na znaczny przyrost zwierzyny, której odstrzał w tym roku wyniósł:

20.000	sztuk	jeleni,
13.000	„	danieli,
160.000	„	saren,
7.000	„	dzików,
3.560.248	„	zajęcy,
3.782.000	„	kuropatw,
559.000	„	bażantów.

Dane zaczerpnięto z „Preussische Statistik“. Quellenwerk Wildabschuss 1885/6, str. XXI i „Wildabschuss 1907/8“.

Wedle danych zaczerpniętych z rocznika „Zentralblatt für Wild u. Gefl. Handel“ za rok 1928 roczna produkcja mięsna dzierzyny w Niemczech wynosi zgórą 20 milionów kilogramów, której wartość przekracza 20 milionów marek.

Wartość skór z zabitej zwierzyny wyniosła	5	milionów	mk.
Sprzedaż zwierzyny żywej zarodowej	15	„	„
Za karty łowieckie Skarb Państwa	6	„	„
Dochody państw. i gmin. za dzierżawy polowań	40	„	„
Urządzenie terenów łowieckich	15	„	„
Hodowla psów myśliwskich	12	„	„
Produkcja broni myśliwskiej	18	„	„
Piśmiennictwo łowieckie	6	„	„
Koleje państwowe za przewóz dzierzyny	1	„	„

A zatem obroty w łowiectwie w Niemczech bez uwzględnienia działu hodowli zwierząt futerkowych sięgają 138 milj. mk. rocznie, czyli prawie 300 milj. złotych.

Wartość żywej zwierzyny, będącej na wolności, sięga kilkuset milionów złotych, z czego wartość zwierzyny znajdującej się tylko na terenach państwowych obliczoną jest na 75 milj. mk., to jest zgórą na 150 milionów złotych.

Cyfry wyżej przytoczone są tylko częścią wpływów z łowictwa, gdyż dział hodowli zwierząt futerkowych rozwija się tak szybko, że wkrótce przekroczy on wpływy z hodowli zwierzyny łownej.

Trudno przewidzieć rezultaty, jakie Niemcy na tem polu osiągną, wiadomem jest natomiast, że produkcja roczna skórek zwierząt futerkowych, wyhodowanych wyłącznie na fermach w Stanach Zjednoczonych sięga 70 milj. dolarów rocznie. Dane te czerpię z czasopisma „Deutscher Peltztierzüchter“, 1929 r., zeszyt 3.

Pomimo tej olbrzymiej produkcji Stanów Zjednoczonych, która znajduje łatwy zbytny na światowym rynku handlu futrami w Londynie, zapotrzebowanie na futra jest tak wielkie i wzrasta z roku na rok, że kupy i handlujący futrami nie są w mo-

żności pokrycia swego zapotrzebowania, które wielokrotnie przekracza podaż.

Opierając się na danych naszego Urzędu Statystycznego import skór na futra wynosi około 30 milionów zł. rocznie, w czem tylko skór króliczych za 10 milj.

Pozycję tę z łatwością zamienić moglibyśmy z pasywnej na aktywną, jeżeli wziąć pod uwagę, że klimat nasz nadaje się znakomicie do hodowli zwierząt futerkowych.

Na niedawno odbytym kongresie hodowli królików stwierdzonem zostało, że eksport nasz tych skór króliczych sięgać mógłby rocznie dziesiątków milionów. O futra te ubiegają się kupcy zagraniczni. W ostatnich czasach powstały u nas specjalne fabryki białoskórnice, wyrabiające skóry na futra na sposób lipski, w futra te jednak niemal całkowicie zaopatrywać się musimy dziś zagranicą.

Sprawą tą, za wyjątkiem Polski, niemal cały świat się interesuje, gdyż dotychczasowy producent, t. j. Rosja, wkrótce przestanie jakąkolwiek rolę odgrywać, prowadząc od szeregu lat gospodarke rabunkową, która musi doprowadzić do zupełnego wytopienia zwierząt futerkowych, żyjących tam na wolności.

Z zestawienia jednej tylko firmy „Canadian National Express“ Company, eksportującej zarodowe lisy srebrne do Europy widocznem jest, które z państw i w jakiej mierze dąży do podniesienia tej gałęzi produkcji u siebie.

Wspomniana firma wysłała w r. 1927 do Europy 158 sztuk lisów: do Norwegji — 38, do Szwecji — 36, do Szkocji — 373, do Niemiec — 17, do Czechosłowacji — 30, do Bawarji — 26, do Finlandji — 158, do Francji — 14, do Holandji — 30, do Szwajcarji — 8 i do Japonji, przy cenie 10 tysięcy złotych za sztukę. Ogółem firma ta surzedała w 1927 r. — 4.260 sztuk lisów, a w 1928 r. już 5.700.

Rząd norweski, który zrozumiał doniosłość tej sprawy, zaangażował niedawno jednego dyrektora i piętnastu inspektorów hodowlanych, jako instruktorów.

Jako przeciwstawienie dążeń poszczególnych państw i środków, jakie na ten cel inne państwa poświęcają, w budżecie Państwa Polskiego figuruje suma *wyraźnie* 5.000 zł. rocznie, na cele podniesienia łowiectwa.

Łowiectwo racjonalnie pojmowane jest dzisiaj nauką jak każda inna, i dlatego w pierwszym rzędzie dążyć powinniśmy do wyszkolenia u nas kadr specjalistów w tej dziedzinie. Specjalistów tych jest u nas brak zupełny, zaś Niemcy mają ich 100 tysięcy.

Ostatnio odbyty kurs łowiectwa w Spale, w którym wzięło udział kilkudziesięciu wyższych funkcjonarjuszów lasów państwowych, dowiódł jak dalece organizowanie podobnych kur-

sów jest niezbędne. Uczestnicy kursów sami przyznali, że dopiero tam zrozumieli, że łowiectwo jest nauką, która zastosowana praktycznie może zapewnić znaczne korzyści dla państwa.

Zbędem jest chyba nadmieniać, jak dalece ważnem jest dla nas stworzenie źródła pracy i zarobku w czasach, kiedy nieustannie gnębi nas plaga bezrobotnych.

Instytut łowiectwa chciał podjąć w tym kierunku pracę będąc przeświadczonym, że znajdzie zrozumienie i poparcie Ministerjum Rolnictwa, jednakże spotkał się tam z odmową.

Katedra łowiectwa w Szkole Głównej Gosp. Wiejskiego pozostaje od roku nieobsadzoną, a młode pokolenie leśników i rolników kończy studia, nie mając o tej dziedzinie najmniejszego pojęcia.

Dzięki wysiłkom ofiarnych jednostek powstał u nas Instytut Łowiectwa, który egzystencję swą i poważny zakres swej działalności opierać powinien nie, jak to ma miejsce dotychczas, na nikłych składkach członkowskich, lecz na poważnej i zasadniczej pomocy ze strony Państwa.

Osiągnąć to możnaby z łatwością przez przelanie do kasy Instytutu Łowiectwa — jako subsydjum rządowe — dodatku, pobieranego od kart łowieckich.

Utrzymanie Instytutu Łowiectwa jest nieodzowną koniecznością dla rozwoju łowiectwa, które traktowane, jako odrębna wiedza, musi posiadać cały zastęp specjalistów w rozmaitych kierunkach, mogących przyjść z pomocą zainteresowanym.

S. Kamocki.

ORGANIZACJA POŚREDNICTWA PRACY W POWIECIE PŁOCKIM.

Na terenie m. Płocka znaną była przed wojną światową instytucja pośrednictwa pracy w formie zarobkowych pośredników pracy, czyli t. zw. stręczycieli, względnie stręczycielek do służby. Z usług i kompetencji pośredników pracy korzystały różne kategorie poszukujących pracy, a mianowicie: oficjaliści rolni, rzemieślnicy dworscy i służba domowa. Kandydatów zapośredniczano nie tylko w obrębie miasta, lecz częściowo i w powiecie za dość znacznymi opłatami w postaci procentów od wynagrodzenia. Zarobkowe pośrednictwo pracy cechuje, jak widzimy, chęć zysku i dorywczosć pracy. Instytucja ta, opierająca się na zasadach prymitywnych, nie była bowiem w stanie posiadać informacji innych, jak lojalne, a jednocześnie była kosztowną i dającą sposobność do licznych nadużyć i nieuczciwych procedurów, co ujawniało się, jak kronika opiewa, przy zapośredniczaniu żeńskiej służby domowej.

W czasie wojny europejskiej (1914 — 1918) Niemcy po wyparciu Rosjan z b. Królestwa Kongresowego, zorganizowali na ziemiach okupowanych półurzędowe biura pośrednictwa pracy, pod nazwą „Arbeitercentrale“, której głównym zadaniem było, w myśl postanowień rządu berlińskiego, werbowanie chociażby przemocą rąk roboczych polskich do Niemiec, względnie do krajów zabranych, do robót fortyfikacyjnych i innych. Główny zarząd „Arbeiterzentrali“ znajdował się w Warszawie, zaś w miastach powiatowych powstały jej filje. Płock, jako miasto powiatowe, posiadał filję, która się mieściła w jednym z domów pomonopolowych, przy ul. Dominikańskiej Nr. 9. Filja ta, jak wynika z biuletynu Min. Pracy i Opieki Społ. z dnia 30.XII. 1918 r., wykazała się działalnością dosyć intensywną, gdyż w krótkim stosunkowo czasie zwerbowała 2.648 osób (2.032 m. i 616 kob.), z których 2.035 wysłano do Niemiec i 613 na obszary okupowane.

Prawodawca odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej, przystępując do walki z szerzącym się bezrobociem, które powstawało jako wynik powojenny rozgromionego życia gospodarczego w całym państwie przez działania wojenne z jednej strony, z drugiej pragnąc uregulować stosunki społeczne i gospodarcze z wyeli-

minowaniem zła, uprawianego przez zarobkowych pośredników pracy, powołał do pracy sieć Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami. W Płocku powstał na miejscu usuniętego okupacyjnego biura pośrednictwa pracy P. U. P. P. i Opieki nad Wychodźcami, do zakresu działania którego należy publiczne pośrednictwo pracy.

Podstawą prawną istnienia P. U. P. P. jest dekret Naczelnika Państwa z dnia 27 stycznia 1919 r. (Dziennik Praw Nr. 11, poz. 127), zatwierdzony przez Sejm Ustawodawczy.

Art. 1 dekretu brzmi:

„W celu ułatwienia wyszukiwania pracy, oraz w celu opieki nad wychodźcami polskimi, tworzą się P. U. P. P. i Opieki nad Wychodźcami, które podlegają Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej“.

Art. 2 głosi:

„Do zadań Urzędów należy:

1) pośrednictwo pracy dla wszystkich kategorii pracowników, poszukujących zarobków, tak wewnątrz kraju, jak i zagranicą;

2) praca przy wyborze lub zmianie zawodu;

3) udzielanie informacji o krajowych i zagranicznych stawkach zarobkowych, dostarczanie wychodźcom wiadomości, potrzebnych do ustrzeżenia się przed błędami i wyzyskiem podczas podróży i na miejscu pobytu zagranicą, kontrola treści umów, zawieranych z pracownikami sezonowymi przez przedsiębiorców zagranicznych, pośredniczenie w udzielaniu zaliczek na podróż, pomoc przy wymianie pieniędzy, popieranie emigracji, ochrona wychodźców i reemigrantów w granicach kraju;

4) zbieranie i zestawianie danych statystycznych, dotyczących wyniku pracy, ruchu wychodźczego i przychodźczego, oraz reemigracji;

5) inne czynności, które określają ustawy o publicznem pośrednictwie pracy i ustawa emigracyjna“.

Art. 3.

„Wszystkie świadczenia w zakresie pośrednictwa pracy, dokonywane przez Urzędy, są dla poszukujących pracy i wychodźców bezpłatne, od pracodawców może być pobierana za pośrednictwo opłata, według taksy, ustalonej przez Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Do terenu działalności P. U. P. P. i Opieki nad Wychodźcami w Płocku należą cztery powiaty, a mianowicie: płocki, płoński, sierpecki i gostyński.

Zaznacza się, że od 1921 r. z ramienia Związku Zawodowego Chrześcijańskiej Służby Domowej w Płocku było dokonywane społeczne pośrednictwo pracy dla członków Związku.

Biuro pośrednictwa pracy wyżej wspomnianego Związku mieściło się w Płocku przy ul. Kolejnej Nr. 1 m. 4.

Rynek pracy.

Podaż pracy na terenie działalności P. U. P. P. w Płocku w 1927.

Dane statystyczne zgłoszeń poszukujących pracy, wykazane w raportach miesięcznych P. U. P. P., jakkolwiek nie odzwierciedlają dokładnie zmian, zachodzących na rynku, jednakże stanowią one poważny materiał orientacyjny dla oświetlenia wielu zagadnień odradzającego się życia gospodarczego, dając jednocześnie możliwość zapoznania się cyframi, dotyczącymi przejawów bezrobocia, co do czasu i miejsca. Przyczyną tego, że P. U. P. P. nie posiada ścisłych dat, któreby obejmowały dokładną zmianę, zachodzącą na rynku pracy tkwi w tem, iż Urząd jest instytucją młodą, przed wojną u nas nie znaną, że zatem znaczny odsetek pracowników nie rejestruje się w Urzędzie, poszukując pracy, bądź za pośrednictwem pośredników zarobkowych, bądź, według starego przedwojennego zwyczaju zwraca się bezpośrednio do warsztatów pracy. Podobnież pracodawcy, nie przyzwyczajeni do usług Urzędu, omijają go bardzo często. Ten stan rzeczy zmienia się dość szybko, gdyż Urząd coraz bardziej opanowuje rynek pracy.

Statystyka rynku na podstawie obliczeń P. U. P. P. daje się podzielić na dwa zasadnicze działy: po pierwsze ilustruje podaż pracy ze strony poszukujących jej, po drugie oświetla popyt na pracowników ze strony pracodawców. Jako trzecie i dodatkowe znaczenie statystyki Urzędu wymienić należy dane, dotyczące spraw załatwienia pośrednictwa.

Rejestracja poszukujących pracy za pośrednictwem Urzędu.

Tabl. 1. Ilość bezrobotnych zarejestrowanych w P. U. P. P. w dniu każdego miesiąca 1927 r.

	Zarejestr. w 1-ym dn. miesiąca	%	Przybyło w ciągu miesiąca	Ubyło w ciągu miesiąca
Styczeń	+ 568	100	344	219
Luty	693	122,0	215	161
Marzec	747	107,7	407	360
Kwiecień	794	106,2	461	647
Maj	608	75,3	340	457
Czerwiec	491	80,7	190	316
Lipiec	365	74,3	140	275
Sierpień	230	65,7	85	114
Wrzesień	201	87,3	138	155
Październik	184	91,5	218	211
Listopad	191	103,8	196	69
Grudzień	318	166,4	537	140
			3271	
			+ 568	
			3839	

Z tablicy powyższej wynika, że tempo wzrostu ilości zgłoszeń poszukujących pracy w Urzędzie zmniejsza się w marcu i kwietniu w stosunku do lutego, co się tłumaczy tem, że bezrobotni znajdują pracę w rolnictwie, w lasach przy wyрубie drzewa, na robotach meljoracyjnych i t. p. Decydującym miesiącem przesilenie bezrobocia stanowi maj, gdyż w tem czasie zazwyczaj powstaje cały szereg robót jak: budowlane, ziemne, ogrodowe, przy których różne kategorie bezrobotnych są zatrudnione. Ten stan rzeczy potwierdza również i tablica, która wykazuje, że ogólna liczba poszukujących pracy w maju w stosunku do kwietnia zmniejszyła się o 31%.

W czerwcu rolnicy jak i ogrodnicy kończą roboty związane z siewem jarzyn i sadzeniem okopowych, co ujawnia się w urzędzie zwiększoną frekwencją poszukujących pracy w czerwcu w stosunku do maja według tablicy wynosi 5,4%.

Ogólne zmniejszenie ilości bezrobotnych następuje w miesiącach lipcu i sierpniu, gdyż w tych okresach niezależnie od innych robót, miejscowe fabryki narzędzi rolniczych, będąc w posiadaniu liczniejszych zamówień na fabrykaty zwiększają produkcję maszyn, a co za tem idzie i personel robotniczy. Pogorszenie sytuacji na rynku pracy pod względem zmniejszenia robót i wzrostu bezrobocia następuje przeważnie w listopadzie. Z tablicy 1 możemy również wyliczyć ogólną ilość zgłoszeń bezrobotnych, którzy w orku sprawozdawczym przeszli przez ewidencję Urzędu. Ogółem 568 osób pozostawało w ewidencji jako remanent z roku 1926. Nowe zgłoszenia w roku 1927 wynosiły 3271 ofert. W ten sposób ogólna ilość zgłoszeń bezrobotnych doszła w roku 1927 do 3839 osób.

Tabl. 11. Podział zawodowy poszukujących pracy za pośrednictwem P. U. P. P. w roku 1927.

W grupach zawodowych	Osób	‰ ogółu	W tej liczbie	
			‰ mż- czyzn	‰ kobiet
Grupa metalowa	190	4,9	100	—
„ włókiennicza	2	—	100	—
„ buowlana	152	3,9	100	—
„ drzewna	34	0,8	100	—
„ skórna	58	1,5	100	—
„ pap. i drukarska	42	1,1	73,8	26,2
„ spożywcza	34	0,8	100	—
„ konfekcyjna	73	1,9	94,4	5,6
„ chemiczna	2	,9	109	—
„ rob. niewykwalifikowan. .	2578	67,1	87,8	12,3
służba domowa	28	0,7	45,7	54,8
„ sezonowa	337	8,7	32,2	47,8

W grupach zawodowych	Osób	‰ ogółu	w tej liczbie	
			‰ mę- czyzn	‰ kobiet
służba folwarczna	42	1,1	9,6	90,4
pracownicy komunikacji	36	0,9	100,0	—
oficjaliści rolni	36	0,9	100,0	—
nauczyciele	8	0,2	100,0	—
biuraliści	74	1,9	94,7	5,3
technicy	6	0,1	100,0	—
subjekci handlowi	15	0,3	100,0	—
inni umysłowi	53	1,1	44,3	5,7
młodociani	39	1,0	92,3	7,7
	2839	100	85,5	14,5

Dane te świadczą, że najczęstszym klientem Urzędu jest robotnik niewykwalifikowany. Zgłoszenia tej grupy pracowników stanowią 67,1% ogółu poszukujących pracy. Robotnik niewykwalifikowany, naogół nie posiada własnych organizacji zawodowych, dlatego też Urząd Pośrednictwa Pracy ma dla niego specjalne znaczenie, jako najważniejsze źródło pomocy w wyszukaniu zajęcia.

Przechodzimy do cyfr ilustrujących ilość wolnych miejsc w P. U. P. P. zgłoszonych przez pracodawców.

Tablica 3. Ilość wolnych miejsc zgłoszonych w Urzędzie w roku 1927 przez pracodawców.

Miesiąc	Było woln. miejsc w 1-m dniu miesiąca			Przybyło wolnych miejsc w ciągu miesiąca			Ubyło wolnych miejsc w ciągu miesiąca		
	m.	k.	razem	m.	k.	razem	m.	k.	razem
Styczeń	1	2	2	117	—	117	116	1	117
Luty	2	—	2	60	32	92	48	—	48
Marzec	14	32	46	291	37	328	218	37	255
Kwiecień	87	32	119	321	53	374	232	75	307
Maj	176	10	186	253	8	261	370	18	388
Czerwiec	59	—	59	214	10	224	166	10	176
Lipiec	107	—	107	251	18	269	200	18	218
Sierpień	158	—	158	35	—	35	65	—	65
Wrzesień	128	—	128	138	1	139	158	1	159
Październik	108	—	108	228	14	242	234	9	253
Listopad	92	5	97	103	4	107	103	9	112
Grudzień	92	—	92	63	—	63	8	—	8
	1024	80	1104	2074	177	2251	2005	178	2183

Na zasadzie danych tej tablicy obliczyć można ogólną ilość wolnych miejsc, jakimi Urząd rozporządzał w ciągu roku, mianowicie dodając dwie oferty, pozostałe na 1 stycznia 1927 r. do ilości miejsc zgłoszonych w ciągu roku, otrzymamy 2253 miejsc wolnych do obsadzenia.

Przyrost oraz ubytek miejsc wolnych w poszczególnych miesiącach roku wykazują dość znaczną różnicę. Największy ruch wykazują miesiące wiosenne i letnie, poczynając od marca i kończąc na wrześniu.

Tablica 4. Stosunek pobytu i podaży pracy w poszczególnych miesiącach 1927 roku.

MIESIĄC	Ilość poszukujących pracy	Ilość zgłoszonych wolnych miejsc	Stosunek zgłoszonych wolnych miejsc do ilości poszuk. pracy
Styczeń	912	119	7,6
Luty	908	94	9,6
Marzec	1154	374	3,0
Kwiecień	1255	493	2,5
Maj	948	447	2,1
Czerwiec	681	283	2,4
Lipiec	505	376	1,3
Sierpień	315	193	1,6
Wrzesień	339	267	1,2
Październik	402	350	1,1
Listopad	387	204	1,9
Grudzień	855	155	5,5
O g ó ł e m	8661	3355	2,5

Najpomyślniej kształtowały się stosunki we wrześniu, gdyż stosunek wzajemny między podażą a popytem wyrażał się tylko jako 1,2 : 1. W październiku wprawdzie zaznaczono mniejszy stosunek, jednakże podaż pracy ma tendencje zwykłą.

Załatwienie sprawy pośrednictwa przez P. U. P. P. w Płocku.

W okresie rocznym otrzymało pracę za pośrednictwem Urzędu 1101 osób, w tej liczbie 96,4% mężczyzn i 3,6% kobiet. Ilość ta obejmuje tylko osoby, które, po objęciu wskazanych sobie miejsc, zawiadomiły o tem Urząd. Ilość skierowanych do pracy była znacznie większa, przyczem część skierowanych, którzy nie zawiadomili Urzędu o wynikach skierowania, nie zostali zaliczeni do liczby powyższej, prace jednak otrzymało.

Wyniki pośrednictwa w poszczególnych miesiącach przedstawia tablica V, jak następuje:

MIESIĄC	Liczba wypadków załatwienia	% liczby ogólnej	% mężczyzn	% kobiet
Styczeń	105	9,6	100	—
Luty	46	4,1	„	—
Marzec	179	16,2	97,7	2,3
Kwiecień	101	9,1	99,0	1,0
Maj	204	18,5	97,0	3,0
Czerwiec	112	10,1	98,2	1,8
Lipiec	108	9,8	83,3	16,7
Sierpień	39	3,5	100	—
Wrzesień	79	7,1	98,7	1,3
Październik	54	5,0	100	—
Listopad	13	1,1	„	—
Grudzień	61	5,5	„	—
Ogółem	1101	100	96,4	3,6

Tablica niniejsza wykazuje, jak raptownie spadła ilość spraw załatwionych w listopadzie, co spowodowało nastanie silnych mrozów i zakończenie sezonu budowlanego.

Tablica VI. Wyniki pośrednictwa według grup zawodowych

Rodzaj pracy	Ilość wypadków pośrednictwa	% ilości ogół.	% mężczyzn	% kobiet
przemysł metalowy	29	2,6	100	—
„ budowlany	21	1,9	„	—
„ drzewny	3	0,2	„	—
„ skórny	10	0,9	„	—
„ spożywczy	4	0,3	„	—
robotnicy niewykwal.	983	89,3	98,3	1,7
służba domowa	1	—	—	—
„ sezonowa	30	2,7	93,3	6,7
pracownicy komunik.	1	—	—	—
oficjaliści rolni	3	0,2	100	—
biuraliści	5	0,4	„	—
technicy	2	0,2	„	—
inni	4	0,3	„	—
młodociani	5	0,4	„	—
Ogółem	1101	100		

Według grup zawodowych najczęściej spraw pośrednictwa załatwiono w dziale robotników niewykwalifikowanych, gdyż

około 89,3% ogółu. Następnie w większej ilości załatwiono w dziale robotników metalowych, budowlanych i robotników sezonowych.

Wypadki pośrednictwa pomyślnie załatwione, jak o tem świadczy tablica VII, w stosunku do podaży pracy stanowiły 28,7%, w stosunku zaś do zgłoszeń pracodawców 49%.

Tablica VII.

Rodzaj pracy	Liczba poszukujących pracy	Liczba umieszcz.	% stos. obu kolumn	Ilość zgł. miejsc wolnych	Ilość obs. miejsc wolnych	% stos. obu kolumn
przemysł metalowy	190	29	15,2	26	16	61,5
„ włókienniczy	2	—	—	—	—	—
„ budowlany	152	21	14,0	39	3	7,6
„ drzewny	24	4	9,0	2	1	—
„ skórny	58	10	17,2	—	—	—
„ pap. i drukarski	42	—	—	—	—	—
„ spożywczy	34	4	11,7	—	—	—
„ konfekcyjny	73	—	—	—	—	—
„ chemiczny	2	—	—	—	—	—
robotnicy niewykwalifik.	2578	983	38,1	1990	1070	53,8
służba domowa	28	1	—	5	1	—
„ folwarczna	42	—	—	—	—	—
„ sezonowa	337	30	9,0	176	1	—
pracownicy komunikacji	36	1	3,0	—	—	—
oficjaliści rolni	36	3	8,3	4	1	—
nauczyciele	8	—	—	—	—	—
biuraliści	74	5	6,7	8	6	—
technicy	6	2	33,3	2	2	—
subjekci handlowi	15	—	—	1	—	—
inni	53	5	7,5	—	—	—
młodociani	49	4	13,0	—	—	—
o g ó ł e m:	3839	1101	28,7	2253	490	—

Stosunek wypadków pomyślnie załatwionych do ilości poszukujących pracy najlepiej kształtował się w przemyśle metalowym, skórnym i robotników niewykwalifikowanych.

Kolumna ostatnia tablicy VII wskazuje również jak duży stosunkowo odsetek wolnych miejsc nie jest obsadzony pomimo znacznej nadwyżki zgłoszeń o pracę nad zgłoszeniami pracodawców. Tłomaczy się to tem, że warunki, ofiarowane przez pracodawców, bardzo często są stanowczo odrzucane przez poszukujących pracę, jako zbyt niskie.

Tablica VIII. Wykaz zgłoszeń miejsc wolnych i zapośredniczeń według kategorii zatrudniających przedsiębiorstw i instytucji za rok 1927.

Zgłoszenia miejsc wolnych						Zapośredniczenia					
Przedsiębiorstwa prywatne		Instytucje komunalne		Instytucje państwowe		Przedsiębiorstwa prywatne		Instytucje komunalne		Instytucje państwowe	
m.	k.	m.	k.	m.	k.	m.	k.	m.	k.	m.	k.
799	137	655	—	629	41	269	2	328	—	465	37

Tablica IX. Wykaz roczny robotników, zatrudnionych na robotach publicznych według rodzaju robót za 1927 r.

Nr.	RODZAJE ROBÓT PUBLICZNYCH	Ilość robotników zatrudnionych w dniu 1-go stycznia 1927 r.	Przyjęto na roboty publ. w ciągu 1927 r.			Ubyło robotników w ciągu roku 1927	Pozostaje robotników zatrudnionych w dniu 1-go stycznia 1928 r.	Stosunek zatrudnionych do ogólnej liczby
			ogółem	stosunek $\%$ przyjętych robotników do ogólnej liczby	zapośredniczone przez P. U. P. P.			
1	Budowa szos i ich remont	136	371	46,4	349	361	146	33,4
2	Budowa portu i sadzenie wikliny	274	72	9,0	72	176	170	38,9
3	Naprawa bruków i kopanie kanałów	46	92	11,2	72	17	121	27,7
4	Roboty ziemne i konserwacja linii kolejowej	143	203	25,4	203	346	—	—
5	Roboty regulacyjne na Wiśle	—	61	7,6	61	61	—	—
		599	799	100	757	961	437	100

Clearing.

Organizacja clearingu polega na uzgadnianiu stosunku podaży pracy i popytu na nią na całym obszarze kraju lub w pewnej jego dzielnicy przez skierowywanie pracowników z miejscowości, gdzie istnieje bezrobocie, do miejscowości, gdzie pracownicy są poszukiwani.

Skierowywanie to odbywa się na podstawie tak zwanych wykazów clearingowych, które są sporządzone w Centrali (Departament Opieki Społecznej) oraz następnie przez nią ogłaszane.

W roku 1927 P. U. P. P. zatrudnił za pośrednictwem clearingu 14 mężczyzn i 32 kobiet.

E m i g r a c j a .

Emigrację reguluje Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 11 października 1927 roku (Dz. U. R. P. Nr. 78, poz. 443). Powyższe rozporządzenie, mające moc Ustawy, dąży przede wszystkim do zapewnienia obywatelom, pragnącym wyemigrować należytej opieki władz państwowych, tak w okresie przygotowywania się do wyjazdu, jak podczas przejazdu i pobytu w kraju imigracyjnym. Opieka w pojęciu Rozporządzenia o emigracji z dn. 11 października 1927 roku jest bardzo szeroka. Obejmuje ona nie tylko ułatwienie urzeczywistnienia przez emigrantów zamiaru wyemigrowania oraz w pewnych granicach pomoc materialną, lecz i szereg zarządzeń natury ogólnej w postaci niezbędnych zakazów i ograniczeń. Zakazy ograniczenia mają na celu, z jednej strony, niedopuszczenie do wyjazdów bezcelowych, z drugiej uniknięcie przez ludność wszystkiego, co mogłoby, bądź przez oddziaływanie psychiczne, bądź bezpośrednio wywoływać niezdrową gorączkę emigracyjną.

Art. 1 wyżej zacytowanego rozporządzenia określa pojęcie emigranta, a mianowicie: „emigrantem w rozumieniu niniejszego rozporządzenia jest obywatel polski, który opuszcza lub opuścił terytorjum Rzeczypospolitej w poszukiwaniu pracy, lub dla jej wykonywania, lub w celach osadnictwa, albo też udając się do swego małżonka, krewnych i powinowatych, którzy już wyemigrowali poprzednio.

Za emigranta uważana będzie również każda osoba, opuszczająca terytorjum Rzeczypospolitej, lub przebywająca po za tem terytorjum razem z emigrantem, a będąca członkiem jego rodziny“.

Nie są emigrantami:

a) personel dyplomatyczny lub konsularny i osoby, które mu towarzyszą oraz delegaci misyj oficjalnych, naukowych, ekonomicznych i t. p.

b) artyści wyjeżdżający na występy gościnne, osoby biorące udział w kongresach i konkursach, prelegenci i wogóle wszystkie osoby wyjeżdżające tylko dla dorywczej pracy po za granicę Rzeczypospolitej, z wyjątkiem robotników sezonowych.

Emigracja do krajów pozaeuropejskich w roku 1927, z Pow. Półckiego.

K R A J	Płeć		Ogółem	Rolnicy	Robotnic. niewykw.	Krawcy	Szewcy	Kamasz-nicy	Ślusarze	Duchown. (podrab)	Fryzjerzy	Rzeźnicy	Tokarze	Uwagi
	m.	k.												
St. Zjedn. Amer. Północnej	25	21	46	10	21	8	1	—	3	1	1	—	1	
Kanada	28	9	37	30	1	2	1	1	—	—	2	—	—	
Argentyna	22	8	30	2	4	14	4	—	3	—	1	1	1	
Meksyk	—	2	2	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	
Palestyna	1	2	3	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	
Afryka	—	1	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	
Urugwaj	2	—	2	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
razem	78	43	121	45	30	25	6	1	6	1	4	1	2	

Emigracja do krajów Europy.

Według krajów przeznaczenia, płci, wyznania i zawodu.

K R A J	Ogółem	płeć		wyznanie		z a w ó d			członkowie rodzin	U w a g i
		mężczyzn	kobiet	rz.-katol.	mojżesz.	rolnictwo	górnictwo	przemysł		
Francja	27	16	11	27	—	16	—	—	11	Emigranci wyjechali na podstawie otrzymanych wezwań pracodawców i członków rodzin
Holandja	3	2	1	—	3	—	—	2	1	
Niemcy	3	1	2	3	—	1	—	—	2	
Belgia	1	1	—	—	1	—	—	1	—	
ogółem	34	20	14	30	4	17	—	3	14	

Warunki werbowania robotników do Francji określiła specjalna konwencja polsko-francuska, oparta na zasadach wzajemności, z dnia 3 września 1919 r.

Według umowy tej obydwa Rządy zobowiązały się zasadniczo udzielać wszelkich ułatwień administracyjnych mieszkańcom obydwu krajów, pragnącym udać się jednostkowo w celach zarobkowych do drugiego kraju, oraz zezwalać na zbiorowe kontraktowanie robotników jednym z obu Krajów na rachunek przedsiębiorstw, znajdujących się w kraju drugim, z zachowaniem warunków, wyszczególnionych konwencji.

Kontraktowanie zbiorowe odbywa się w ten sposób, że Rząd Kraju emigracyjnego zastrzega sobie prawo określenia miejscowości w których kontraktowanie będzie dozwolone. Rządy obu Państw za wspólną zgodą ustalą liczbę i kategorie robotników, którzy mogą być zakontraktowani zbiorowo, i w tym celu wyłonią komisję która zbierać się będzie kolejno w Warszawie i w Paryżu przynajmniej raz do roku.

Z początkiem 1925 roku Rządy polski i niemiecki przystąpiły do rokowań w sprawie zawarcia układu emigracyjnego, chociaż rokowania te nie doprowadziły dotychczas do zawarcia definitywnej konwencji, to jednak podpisano prowizoryczne porozumienie dnia 12 stycznia 1926 roku, potwierdzone przez pełnomocników 19 stycznia 1926 roku, regulujące kwestje wyjazdu i powrotu polskich robotników sezonowych w ten sposób, że Rząd polski będzie wydawał bezpłatne paszporty w 1926 roku na wyjazd i na powrót do Polski, a władze niemieckie dołożą ze swej strony wszelkich starań, aby jak najmniejsza ilość robotników bez paszportów znalazła zatrudnienie w Niemczech.

Płace zarobkowe w powiecie płońskim 1927 roku.

1) Wynagrodzenie stałych robotników rolnych dniówkowych w roku służbowym 1927/28.

Wynagrodzenie stałych robotników dniówkowych w 5 Województwach Centralnych (warszawskie, lubelskie, kieleckie, łódzkie i białostockie), unormowane umową zbiorową Nr. 4 dla stałych robotników dniówkowych (Mon. Pol. Nr. 8 z 12.II.1927 r.) było na tych samych zasadach, co w poprzednim roku służbowym 1926/27. W myśl tych zasad całość wynagrodzenia stałego robotnika dniówkowego, przyjmując 260 dni pracy w ciągu roku i przeciętną cenę żyta za 19 na 42 zł. 60 gr. (cenę żyta ustala specjalna komisja) wynosiła:

Grupa powiatów	I kategoria			II kategoria			III kategoria		
	w go-tów,,e	w na-tural-jach	razem	w go-tówce	w na-tural-jach	razem	w go-tówce	w na-tural-jach	razem
	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.
2 Powiat Płońki	228,80	189,95	418,75	343,20	285,10	628 30	455	379,80	834,90

Przemysł metalowy (wyrób maszyn) płaca za 1 godz.

I	Kategoria mężczyzn	— 0,72 zł.	chłopców	— 0,35 zł.
II	" "	0,60 zł.	" "	0,25 zł.
III	" "	0,49 zł.	" "	0,15 zł.

Przemysł drzewny (tartaki)

I	Kategoria mężczyzn	— 0,45 zł.
II	" "	0 zł.
III	" "	0 zł.

Młyny.

I	Kategoria mężczyzn	— 0,41 zł.	kobiet	— 0,27 zł.
II	„	„ 0,38 zł.	„	0,23 zł.
III	„	„ 0 zł.	„	0 zł.

Przemysł budowlany (ceglarnie).

I	Kategoria mężczyzn	— 0,54 zł.	kobiet	— 0,24 zł.
II	„	„ 0,31 zł.	„	0,18 zł.
III	„	„ 0,18 zł.	„	0 zł.

Przemysł spożywczy (cukrownie).

I	Kategoria mężczyzn	— 1,41 zł.	kobiet	— 0,41 zł.	dziewczęta	— 0,35 zł.
II	„	„ 1,16 zł.	„	0,31 zł.	„	0,29 zł.
III	„	„ 0,96 zł.	„	0,29 zł.	„	0,27 zł.

Zabezpieczenie na wypadek braku pracy.

Zabezpieczenie to zostało wprowadzone na mocy Ustawy z dn. 18 lipca 1924 roku o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 650 z dnia 31 lipca 1924 r.)

Obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia podlegają w myśl powyższej Ustawy robotnicy bez różnicy płci, po ukończeniu 18 lat życia, pozostający w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych, górniczych, hutniczych, handlowych, komunikacyjnych i przewozowych, oraz w innych zakładach pracy, choćby na zysk nie obliczonych, a prowadzonych w sposób przemysłowy, o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają powyżej 5 robotników.

Upoważnionych do korzystania z zasiłków Ustawą przewidzianych, są robotnicy, wymienieni powyżej, których stosunek najmu pracy został rozwiązany, o ile w ciągu jednego miesiąca po rozwiązaniu tego stosunku zgłosili swe prawo do świadczeń zabezpieczeniowych w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, względnie w jego Oddziale i co najmniej przez 20 tygodni w dwunastu miesiącach przed dniem zgłoszenia swego bezrobocia pozostawali w stosunku najmu pracy w zakładach pracy, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia.

W roku 1927 podlegało zabezpieczeniu na terenie powiatu plockiego i miasta Płocka 68 zakładów pracy, w których było objętych akcją zabezpieczenia 1565 robotników. Na ogólną sumę wkładek 57.638 złotych zakłady pracy wpłaciły 43.222 zł., zaś pracownicy 14.408 zł.

W myśl art. 8 zacytowanej Ustawy dopłaty skarbowe państwa do funduszu bezrobocia wynoszą 50% kwoty, należnej temu funduszowi tytułem wkładek zakładów pracy, obowiązanych do zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia. Wobec tego ogólna suma wkładek z akcji zabezpieczeniowej na wypadek bezrobocia wynosi 86.445 zł. W roku 1927 fundusz bezrobocia

wypłacił zasiłków na ogólną sumę 29.296 zł. 80 gr. 125 bezrobotnym.

Wkładki zakładów pracy, zobowiązanych do zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, wynoszą 2% od każdorazowo wypłaconych zarobków, w tych zakładach pracy zatrudnionych, z tem jednakże zastrzeżeniem, że najwyższa norma zarobku, stanowiącego podstawę do obliczenia wkładek jest 7,50 zł.

Z wkładek zakładów pracy $\frac{1}{4}$ potrącają pracodawcy przy każdej wypłacie zarobków robotniczych, zaś $\frac{3}{4}$ dopłacają z funduszków własnych.

J. Morawiec.

ZABEZPIECZENIE PRZECIWPOŻAROWE W POW. MŁAWSKIM.

Bezpieczeństwo przeciwpożarowe w powiecie mławskim, tak jak i w innych, zależy od pewnych warunków urządzeń, a mianowicie od:

- 1) rozplanowania osiedli;
- 2) budownictwa;
- 3) ubezpieczenia;
- 4) straży pożarnych.

Rozplanowanie osiedli.

Rozplanowanie osiedli (komasacja) jest jednym z najważniejszych czynników przy zwalczaniu klęski ogniowej.

W powiecie mławskim prawie 95% osiedli, nie wyłączając m. Mławy, pod względem rozplanowania znajduje się w pierwotnym stanie.

Miasto Mława, za wyjątkiem dzielnicy południowo-zachodniej, pobudowanej w ostatnich czasach, posiada b. wielkie skupienie. Okolice ul. Warszawskiej, Płockiej, przedstawiają obraz, dający dużo do myślenia na wypadek pożaru.

Władze miejskie przystąpiły obecnie do uregulowania tej sprawy. Plan regulacyjny miasta jest na wykończeniu, jednak, by usunąć zło istniejące, potrzeba będzie jeszcze b. dużo czasu.

Podobnie sprawa przedstawia się i w powiecie. Osady: Szreńsk, Radzanów, Strzegowo, Zieluń, Kuczbork, niegdyś miasteczka, z czasem z różnych powodów podupadłe, dzisiaj jako osady handlowe, posiadają ogromne skupienie. Przeprowadzenie komasacji w tych osadach napotyka wiele trudności, gdyż właściciele posiadają b. małe działki.

Skupienie wiosek nie jest mniejsze. 75% wiosek jest zbudowane w skupieniach tak wielkich, iż między poszczególnymi posesjami niema przejść. Po kilkanaście stodół jest nieraz zupełnie połączonych z sobą.

Akcja rozplanowania wsi jest zapoczątkowana, jednak wsku-

tek dosyć ciężkich stosunków gospodarczych posuwa się ona b. wolno. Jedynie osiedla odbudowujące się po spaleniu, lub powstające na skutek parcelacji majątków są należycie rozplanowane.

Budownictwo.

Powiat mławski pobudowany jest z drzewa, a poza m. Mławą pokryty przeważnie słomą.

Wieśniak jest przyzwyczajony do budynków drewnianych, tak, iż chociaż budynki ogniotrwałe kalkulują się taniej, wieśniak po spaleniu się lub rozbiórce starego domu, buduje dom drewniany i kryje go słomą. Budownictwo drewniane wziętem jest między innymi i dlatego, iż w przyszłości przy komasacji domy drewniane łatwiej będzie przenieść.

O uodpornieniu budynków drewnianych od ognia, wogóle niema mowy. Pojawiają się jednak i w tej dziedzinie jaskółki. Spotyka się coraz częściej nowy dom, czy oborę ogniotrwałą, budowane z cegły, pustaków, lub wapna z piaskiem, kryte słomą.

Z czasem, po ustabilizowaniu się stosunków gospodarczych, w związku z komasacją, wioski w powiecie mławskim odbudują się ogniotrwałe.

Rozplanowanie i ogniotrwałe zabudowanie wsi, wykluczy pożary masowe, oraz zmniejszy pożary jednostkowe.

Ubezpieczenie.

Najbardziej może efektywnym zabezpieczeniem od klęski pożarowej jest ubezpieczenie. Ubezpieczenie bowiem chroni właściciela od strat, daje mu możność odbudowania się, oraz zmniejsza liczbę pożarów z podpalenia przez zemstę.

W powiecie mławskim istnieje ubezpieczenie przymusowe i ubezpieczenie dobrowolne.

Ubezpieczenie przymusowe obejmuje wszystkie budynki, a od 15.VII. 1928 r. na mocy uchwały Sejmiku ubezpieczeniu przymusowemu podlegają ruchomości rolne gospodarstw do 100 mórg. Przymusowe ubezpieczenie budynków, oraz ruchomości rolnych przeprowadza Pow. Zakład Ubezp. Wzaj. w Warszawie, ostatnio na mocy zawartej umowy z Sejmikiem.

Obecnie ubezpieczono przymusowo w powiecie mławskim przez P. Z. U. W.:

Budynków na sumę około zł.	55.000.000.
Ruchomości rolnych na sumę zł.	40.202.290.

Budynki, ruchomości rolne i inne, nie objęte przymusowym ubezpieczeniem asekurują właściciele dobrowolnie.

Ogólnie w powiecie ubezpieczono dobrowolnie:

w Pow. Zakł. Ubezp. Wzaj. obiektów	38	na sumę	3.206.780.
„ T-wie Snop	28	„ „	1.400.000.
„ „ Piast	13	„ „	378.000.
„ „ Polonja	11	„ „	128.037.
„ W-skiem Tow. Ubezp.	4	„ „	154.954.

Straże pożarne.

T-wa Straży Pożarnych powstają do walki z ogniem, jako wyraz solidarności i jedności mieszkańców w samoobronie przed wspólnym wrogiem.

W powiecie mławskim dzięki wybitnej pomocy i opiece samorządu powiatowego (Sejmiku) idea pożarnicza rozwija się bardzo pomyślnie.

Sejmik mławski subsydjuje strażę pożarną od 1920 roku. W miarę, jak liczba straży się zwiększała suma ogólna zasiłków też rosła.

W 1922 roku, 27 stycznia Sejmik mławski na posiedzeniu swem uchwalił podatek ogniowy, którego wysokość wyniosła pierwotnie 25% stawki ogniowej, opłacanej na rzecz P. Z. U. W. W roku 1923 w związku ze znacznym podwyższeniem szacunku przez P. Z. U. W. stawka ta zoszczała do 10%.

W roku 1924, aby uniknąć kolizji z wydaną ustawą o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, Sejmik zmuszony był zastosować odmienną formę obciążenia powiatu na rzecz pożarnictwa, a mianowicie na podstawie uchwalonego z dn. 19.II. 1924 r. statutu, Sejmik wprowadził t. zw. dopłaty specjalne od właścicieli budynków mieszkalnych i gospodarczych, oraz pomieszczeń przemysłowych i handlowych, jako od osób, które z faktu istnienia straży, wyekwipowania jej w potrzebne narzędzia, oraz utrzymania na wymaganym poziomie sprawności, ciągną specjalne korzyści w postaci zmniejszenia niebezpieczeństwa szkód, wynikłych wskutek pożarów. Specjalne dopłaty na pożarnictwo zostały zniesione na mocy rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych w 1928 r.

W roku 1924 Sejmik mławski wspólnie z powiatem pułtuskim zaangażował instruktora pożarniczego, który pracował 20 dni w powiecie mławskim, a 10 dni w powiecie pułtuskim.

Spółka ta została rozwiązana w 1928 r. W roku 1927 ochotnicze strażę pożarną otrzymały wydatniejszą pomoc także od gmin. Zainteresowanie samorządu gminnego strażami pożarnymi jest coraz większe i w roku 1929/30 pomoc gmin w postaci zasiłków przekracza 4-krotnie pomoc Sejmiku.

Poza samorządami, ochotnicze strażę pożarną otrzymują

stale wydatną pomoc od Pow. Zakł. Ubezpie. Wzaj. dawniej P. D. U. W. Pomoc P. Z. U. W. wynosi około 40% zasiłku samorządu.

Zestawienie zasiłków udzielonych ochotniczym strażom pożarnym za okres od 1921 do 1929 r. przedstawia się następująco:

R O K	Sejmik Pow. ogólna suma zasiłku	Gminy ogólna suma zasiłku
1921	400.000 mk. p.	—
1922	1.000.000 „ „	—
1923	4.000.000 „ „	—
1924	6.795 zł.	—
1925	20.000 „	900 zł.
1926	20.000 „	2.000 „
1927	20.000 „	6.300 „
1928	20.000 „	11.200 „
1929	15.000 „	32.000 „

Rozwój ochotniczych straży pożarnych w powiecie datuje się od 1881 r.; w roku tym została zorganizowana 1-sza straż pożarna w powiecie w Mławie.

Czas od 1881 do 1929 r., jeżeli chodzi o rozwój ilościowy straży, możemy podzielić na 3 okresy:

1. Zabór rosyjski, 1881 do 1914 r. — 8 straży poż.
2. Okupacja niemiecka, 1914 — 1918 — 1 straż poż.
3. Czasy niepodległe, od 1918 — 1929 r. — 48 straży poż.

Obecnie istnieje więc 55 straży pożarnych, w tem 50 ochotniczych straży pożarnych, 2 kolejowe, 2 folwarczne, 1 szkolna. Ponadto zorganizowano w 1927 r. przy ochotniczej straży pożarnej w Wólce Mławskiej drużynę żeńską.

Rozwój ochotniczych straży pożarnych według lat przedstawia wykaz Nr. 1.

Sieć straży pożarnych w powiecie mławskim daje minimum zabezpieczenia. W stosunku do obszaru powiatu wypada 1 straż na 28 km.².

Straże pożarne skupiają w swych szeregach:

członków czynnych	1.313
„ popierających	789
	<hr/>
razem	2.102

Przeciętnie na jedną straż wypada 38 członków.

Stan wykwapowania straży wyraża się w cyfrach następujących:

<i>Wozów pogotowia:</i>		drabin	83
samochod.	1	besaków	267
konnych	3	łumnic	137
<i>Wozów rekwizytowych</i>		wiader	72
sikawek motorowych	10	toporów	312
„ ręcznych	2	mundurów sukn.	352
„ hydrotorów	65	„ letnich	637
węży tłocznych mtr.	6	hełmów	1.185
„ stawnych	1.628	remiz murow.	12
beczek	276	„ drewnian.	15
	161	wspinalnia	1

Ogólnie, według ankiety na 1.I. 1929 r. majątek straży pożarnych w powiecie wynosi około 430.000 zł.

Największą bolączką straży pożarnych jest brak remiz.

Pobudowanie remizy pociąga za sobą dość pokaźny wydatek. Organizacje strażackie nie są w możności same zdobyć na ten cel środków i muszą otrzymywać pomoc samorządu, jednak wskutek bardzo szybkiego ilościowego rozwoju straży, pomoc samorządów nie jest wystarczająca, aby w krótkim okresie czasu można było pobudować we wszystkich strażach remizy.

Sprawę tę rozwiązano w ten sposób, że rok rocznie buduje się kilka remiz, przyczem remizy te organizowane są jako domy ludowe.

Remizy strażackie, budowane obecnie ogniotrwale, mieszczą w sobie pomieszczenia na narzędzia, sale do zebrań i odczytów, pokoiki na biblioteki, często pomieszczenia na Kasy oszczędności, sklepy spółkowe i mleczarnie spółdzielcze.

W roku bieżącym zapoczątkowano w powiecie automobilizację straży. Powiat mławski podzielono na 7 ośrodków (rejonów). W każdym rejonie jedna straż będzie wyekwipowana w sikawkę motorową, a z czasem w pogotowie samochodowe.

Obecnie rejon Mława posiada: 1 pogotowie samochodowe, 1 sikawkę motorową, 1 auto-cysternę;

rejon Stupsk: 1 sikawkę motorową. Rejon Kuczbork będzie posiadał jeszcze w roku bieżącym 1 sikawkę motorową.

Przygotowanie fachowe drużyn strażackich do walki z ogniem jest w powiecie dość dobre.

W pracy społecznej straże pożarne w powiecie mławskim biorą czynny udział.

Prawie w każdej organizacji prowadzi się P. W. Praca ta może jeszcze nie jest dostateczną, jednak idea P. W. w strażach już się przyjęła, i przy większej pomocy fachowej wojskowości, możnaby na tem polu osiągnąć b. ładne wyniki.

Wszystkie straże w powiecie są zorganizowane w Okręgowym Związku Straby Pożarnych, w oddziale Zw. Str. Poż. Woj. Warszawskiego.

Celem i zadaniem Związku Okręgowego jest koordynowanie wyszkolenia drużyn strażackich, pomoc fachowa i moralna dla straży, oraz reprezentowanie straży powiatu na zewnątrz.

Požary.

Duże skupienie i przeważnie drewniane zabudowania osiedli w powiecie mławskim, tworzą podatny grunt dla powstawania i rozwoju pożarów. Pomimo względnie dobrego rozmieszczenia straży pożarnych, wyekwipowania i przygotowania tych do walki z ogniem, straty ogniowe są bardzo duże.

Poniżej zamieszczona tabela przedstawia nam straty, wyrządzone przez pożary za ostatnie 4 lata i odszkodowanie, wypłacone pogorzelncom z tytułu przymusowego ubezpieczenia przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

R o k	Ilość pożarów	Ilość spalonych budynk.	Ogólna suma odszkodow. z przymusow. ubezpie. zł.	Ubezpie. dobrow.	U w a g i
1925	42	262	121.171	71.931.59	
1926	48	165	104.800	31.738.80	
1927	51	246	183.124	10.162	
1928	69	339	374.900	211.110	Ruchomości roln. ubezpie. przym. od 15. 7. 1928 r.
Razem	210	1012	783.995	251.272	

Mając na uwadze fakt, iż ruchomości domowe nie były do 15.VII. 1928 r. z małymi wyjątkami ubezpieczone, stwierdzić należy, że straty były o wiele większe. Śmiało możemy przyjąć, iż wynosiły one 100% więcej, niż powyżej, w tabeli wykazano.

Normalnie najwięcej pożarów powstaje: 1) w czasie żniw, a więc w miesiącu lipcu i sierpniu, kiedy brak w domu opieki, (mieszkańcy bowiem zajęci w polu, pozostawiają dzieci w domu, a te przez nieostrożność w obchodzeniu się z ogniem powodują nieraz pożary) i 2) zimą, w miesiącu grudniu i styczniu, gdy na skutek dużych mrozów mieszkańcy dużo palą w piecach, gdy wskutek wadliwej budowy przewodów kominowych, czy też przez wyrzucenie popiołu powstają pożary.

Ilustruje to nam grafik Nr. 3. Jedynie może 1928 r. wykazuje odchylenia w miesiącu listopadzie, w którym było pożarów 12, z czego 80% powstało z przyczyn niewiadomych. Fakt ten pozwala przypuszczać, iż większość tych pożarów, to pożary z samopodpalenia.

Z załączonych zestawień statystycznych widzimy też, iż rok rocznie pożarów w powiecie mławskim jest coraz więcej. Jeżeli zestawimy lata 1926 i 1928, to stwierdzimy, że ilość spalonych budowli podniosła się o 100%.

Wł. Kuphal.

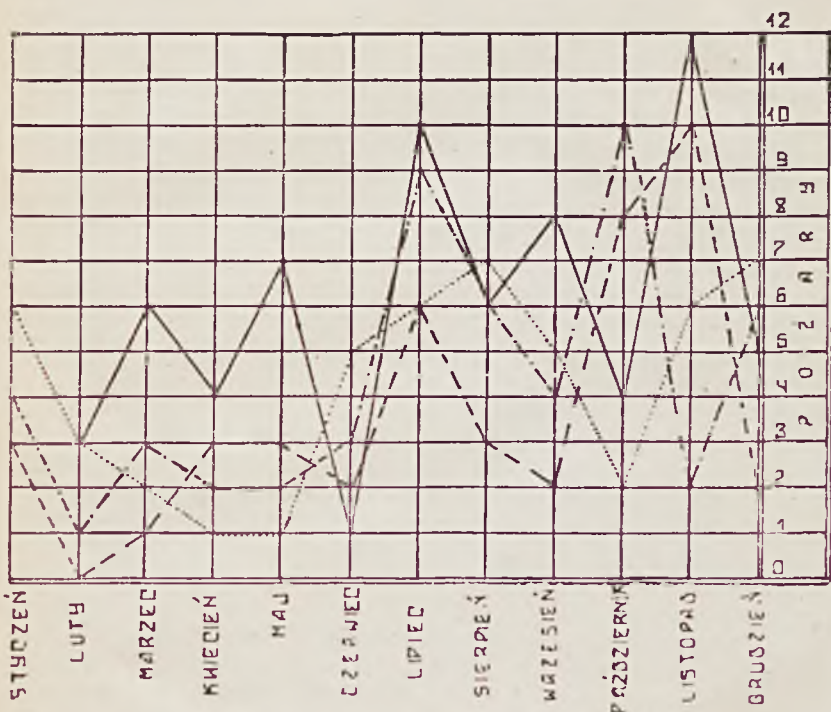


OKRĘG MŁAWSKI.

POŻARY

ILOŚĆ POŻARÓW W MIESIĄCACH

- - - - 1925 ROK.
 - - - - 1926 ..
 ——— 1927 ..
 ——— 1928 ..



ZARYS HISTORYCZNY POWIATU SIERPECKIEGO.

I. DZIEJE SIERPCA.

Źródła historyczne.

Skrzętny zbieracz pamiątek historycznych w literaturze dotyczącej Mazowsza plockiego, wertując stare statuty mazowieckie, księgi ziemskie i grodzkie, kroniki i księgi bartne, oraz późniejsze, już drukiem wydane historie i opisy — zrzadka tylko trafi na jakąś wzmiankę, opis lub notatkę, dotyczącą ziem powiatu sierpeckiego, w dzisiejszych jego granicach. W dobie ówczesnych walk mazowszan z najazdami krzyżaków i jadžwinków, później szwedów i rosjan — cichy ten zakątek był biernym tylko świadkiem dziejów i spraw, a tylko poszczególne epizody mówią i dają możność sądenia o tem, co się wówczas tu działo. Stwarzając w ten sposób pewien fundament dla tych, którzy chcieli wskrzesić i przelać na papier dzieje monograficzne tej ziemi.

Odrębność Mazowsza od reszty Polski.

Ziemia sierpska, wraz z resztą Mazowsza plockiego, zwane go inaczej starem lub górnem, dzieliła dolę i niedolę tej połaci kraju, odrębnej od reszty ziem Polski swą formą rządów, prawami i sądami, oraz życiem i tworzeniem się warstw społecznych.

Granice dawne, za czasów lennego Księstwa Mazowieckiego, obejmowały powiat sierpski, jako jednostkę administracyjną, wraz z innemi powiatami: bielskim, raciążskim, płońskim i plockim, stanowiącym ziemię plocką, która wraz z ziemią zawkrzeńską, tworzyła województwo plockie. Stan ten trwał od 1207 roku, to jest od wprowadzenia właściwych rządów książęcych przez Konrada I., księcia mazowieckiego, syna Kazimierza Sprawiedliwego, do roku 1526, to jest do ostatecznego wcielenia ziem księstwa mazowieckiego do Korony, po śmierci ostatnich dwóch książąt Stanisława (1524) i Janusza III (1526)

oraz utworzenia z całego Mazowsza trzech województw w nowych granicach, a mianowicie: warszawskiego, rawskiego i płockiego.

Obecne granice powiatu, prócz ziem dawnego powiatu sierpskiego, obejmują część dawnych ziem: zawkrzezińskiej i dobrzyńskiej.

Początki Sierpca.

Początki dziejów Mazowsza opisują Sierpc jako osadę, położoną na trakcie dość ruchliwym jak na owe czasy, idącym z Pomorza przez Płock do Krakowa. Zawiazaniem tej osady miał być gród, co do którego jednak historia milczy, nie dając nam pojęcia o ówczesnej potęgze owego grodu. Przepuszczalnie było to skupienie kilku rodzin, osiadłych w miejscowości obronnej, na wzgórzach, wśród błot i osłonięte otaczającą wzgórze rzekę Sierpienicą. Jako placówka położona na północ od Wisły, na rubieży kulturalnej już wówczas ziemi płockiej, z biegiem czasu rozrastała się, a otoczona według zasad ówczesnej fortyfikacji wałami i błotami, stała się grodem, który według miejscowych nieuzasadnionych danymi podań, leżał nie w miejscu zajętem obecnie przez miasto, lecz znacznie dalej, o dwa klm. na południowo-zachód. Podanie to opiera się na tem, że istniejące tam do dziś dnia ruiny kaplicy są, jakoby resztkami kościoła, pobudowanego na miejscu pogańskiej świątyni, wokół której zbudowano osiedle (gród). Zachodzi tu przypuszczalnie pomieszczenie dwóch pojęć: grodu i grodziska (cmentarza).

Gród książęcy.

Już katalog diecezji płockiej z XII wieku wspomina o Sierpcu. Jest też Sierpc wymieniony w akcie Bolesława Kędzierzawego, nadającym gród ten w roku 1135 zakonnikom klasztoru w Mogilnie na Pomorzu. Późniejsza notatka w aktach z roku 1322, nazywa go grodem książęcym, w pojęciu własności, co wskazuje, że był on już wówczas własnością książąt mazowieckich. Określają go niemiecką nazwą Sepreh. Treścią jej wzmianki jest sprawa zamiany między Waclawem, księciem mazowieckim, a Florjanem Laskary, biskupem płockim, mocą której Sierpc przechodzi z rąk biskupskich na własność księcia, wzamian za wieś i dzierżawy. Akt ten sporządzony został w Gąbinie w r. 1322. Być może, że do wzrostu Sierpca przyczyniła się i kolonizacja niemiecka, zapuszczająca swe macki, w owe czasy, już na północne Mazowsze, a usilnie popierana przez Księcia Waclawa, który wołał, jak sądzić należy, pobierać daniny od kolonistów, bartników i rybaków, mieszkających w puszczy i drobnej ilości pól ornych, pochodzących z karczunku lasów (rumunki). Za rządów tego księcia Mazowsze uległo najściu litwi-

nów (1323), ogniem i mieczem pustoszących kraj ten. Nie mało szkód wyrządziły i najścia Władysława Łokietka (1326 i 1328), który siłą zbrojną chciał zmusić Wacława do zerwania przyjaźni z krzyżakami. Ludność wówczas chroniła się do puszczy i lasów, unosząc z sobą cały dobytek. A puszcze te i lasy zajmowały wówczas prawie całe terytorjum obecnego powiatu sierpskiego, bowiem nawet dość późno pisane kroniki wspominają przy opisie powiatu o rozległych borach, ciągnących się od Wisły, hen przez Mazowsze całe, na północ przez Pomorze do Bałtyku. Przez puszcze te na terenie powiatu, szły dwa główne traktaty, po których wolnym coprawda krokiem szła kultura, z ogniska jej Płocka i to w dwóch kierunkach: jeden przez Sierpc na Pomorze, a drugi przez Raciąż do Ciechanowa, łowieckiej siedziby książąt mazowieckich — a stąd dalej w puszcze Kurpiowskie.

Kolonizacja.

Druga połowa XIII wieku i wiek XIV — to czyste karty dla historii tej ziemi; nie spotyka się w annałach żadnej wzmianki charakteryzującej życie społeczne lub obyczaje. Dziełi więc ta ziemia, wraz z innemi, ogólne losy Mazowsza, pełne wojen z wrogami, najazdów braterskich oraz targów i zamieszek w rodzinie książęcej. Epoka ta — to chwile wzrostu terytorjalnego i spotęgowania się władzy książęcej, chwile ugruntowania się wpływów biskupów płockich i kapituły, chwile formowania się związków rodowych drobnej szlachty, której kolebką jest Mazowsze i która to szlachta w miarę liczebnego się jej zwiększania, przy braku warsztatów pracy, emigrowała na wschodnie kresy Polski. Były to chwile powstania wśród puszczy całej sieci osiedli pojedynczych jednostek i rodzin, a będących genezą późniejszych kolonji. Na traktach bardziej uczęszczanych powstawały skupienia kilku lub kilkunastu chat, tworzących dzisiejsze wsie, z których większość w powiecie sierpskim, już w owe czasy jest notowana w aktach ziemskich, kościelnych i sądowych. I tak naprzykład kościół w Koziębrodach otrzymał od Dobiesława z Gulczewa, biskupa płockiego, w roku 1373 erekcję, w której wymienione są następujące wsie, w owe czasy istniejące: Kuchary, Malewo, Milewo, Druchowo, Niedróż, Kruszewo i Drobin. Dokument z r. 1391 wydany przez księcia Ziemowita IV, nadający pewne swobody rodzinie herbu Gozdawa, wspomina o wsiach: Stawiszyno. Obręb, Zdziary, Wilewo i t. d.

Prawo Magdeburskie.

W r. 1389, nadaniem Władysława Jagielly, miasto Sierpc uzyskuje prawo magdeburskie, dzięki czemu potężnieje ono i rozrasta się.

Jednym słowem, Mazowsze wchodzi w fazę nowego ustroju społeczno-socjalnego, który przez szereg późniejszych lat pozostał bez zmiany w swej formie, aż do czasów stosunkowo niedawnych, stwarzając klasy: kolonistów-kmieci, będących w poddaństwie u książąt i duchowieństwa, osiadłych na wykarczowanej w lasach roli i później na niej uwłaszczonych — szlachty-posiadaczy drobnych folwarczków i zagród, stanowiących przeważnie własność nie jednostek lecz rodzin całych, a które to rodziny, rozrósłszy się, do dziś dnia przetrwały jako liczne wsie szlacheckie, rozsiane gęsto po całym Mazowszu, zwłaszcza w dorzeczu Narwi, oraz stanu trzeciego — mieszczan, osiadłych po miastach na ziemiach czynszowych, trudniących się rzemiosłem, a z rzadka uprawą pobliskich gruntów. Handel niepodzielnie objęli żydzi, masowo osiedlający się w miasteczkach w wiekach XIV. i XV.

Niestety produkcyjna praca ludzka nie miała wówczas potrzebnego jej spokoju, ustawicznie bowiem ludność narażona była na napady krzyżackie i najazdy litewskie. Wypędzana z gniazd swych znów wracała do opuszczonych, a często spalonych siedzib swoich, by toporem i pługiem znów dalej staczać walkę z przyrodą o chleb i dobrobyt. Nadomiar tego ustawiczne klęski epidemiczne, zwane wówczas morową zarazą i czarna śmierć (tyfus i cholera) tysiącami tępiły ludność, powodując masowe ucieczki do lasów. Kroniki wspominają lata 1224, 1264, 1312 i 1426, w których choroby te nawiedziły całe Mazowsze, powodując masowe wyludnienie się miast.

Wyprawa Grunwaldzka.

Wyprawa grundwaldzka w r. 1410, w której rycerstwo mazowieckie gremjalny brało udział, poprzedzona była jeszcze w zimie łowami w puszczy między Bieżuniem a Raciążem, prowadzonymi przy czynnym współdziałaniu ludności miejscowej. Rozgromienie potęgi krzyżackiej pod Grundwaldem i późniejsze pochody Jagiełły i Witolda w latach 1414 i 1419 w ziemie krzyżackie, ostatecznie oswobodziły Mazowsze od tej krzyżackiej plagi, umożliwiając miastom i wsiom swobodniejszy rozrost a ludności odejmując lęk o dobro swe i życie. Z chwilą tą rozrost kulturalny Mazowsza szybkim krokiem zdążył ku corazto lepszemu jutru.

Rycerstwo sierpskie.

Jest to też okres, w którym pewne rody szlacheckie, doszły do znaczenia i bogactwa, wpływając na powierzchnię dziejową Mazowsza płockiego i budując podwaliny dla przyszłego stanu wielkich rodów rycerskich — posiadaczy licznych borów i włości.

Są to rody o mniejszej skali niż Łęczyńscy, Firlejowie i inni magnaci, trzęsący całą Polską. Są to typowo mazowieckie rody rycerskie, zajmujące wpływowe stanowiska na dworze książęcym, jak też i dygnitarstwa w swoich województwach. Obok rodu Sierpskich, herbu Prawdzic, piszących się z Gulczewa, panów na Sierpcu i licznych wsiach, wyłaniają się Niszczyccy, rodzina tegoż herbu i pochodząca z tego pnia, co i Sierpcy, Kryscy z Kryska i Drobin, Koziębrodzczy z Koziębród, Szreńscy ze Szreńska, Borkowscy z Borkowa - Kościelnego, Narzyńscy i inni.

Prawdzice-Sierpcy.

Szczęśliwą gwiazdą dla Sierpca jest to, że posiadaczami jego stają się Sierpcy, którzy pochodzą z ziemi Zawkrzeńskiej, gniazda Prawdziców. Byli to mężowie dużych cnót rycerskich i nauki, nieszczędzący swych trudów w podźwignięciu upadającego chwilowo m. Sierpca. Pierwotną siedzibą ich był zamek na Karniszynie w pobliżu Bieżunia, spalony w r. 1414 przez oblegających go Krzyżaków, następnie Gulczewo, a w końcu Sierpc. Pod ich troskliwą opieką miasto rozwija się i rozszerza, a znajdując się na skrzyżowaniu kilku ważnych i uczęszczanych w owe czasy traktów, szybko wzrasta w dobrobycie. Duże zwłaszcza zasługi położyli dwaj bracia Sierpcy: Feliks na Gulczewie, podkomorzy i starosta płocki, później kasztelan rypiński i Prokop, starosta i chorąży płocki, synowie Andrzeja na Gulczewie Sierpskiego, podkomorzego płockiego (1492—1572), wodza mazowszan w zwycięskiej bitwie z Krzyżakami pod Proboszczewicami. Prokop pochowany został wraz z żoną w Katedrze Płockiej, gdzie jak głosi kronika, kaplicę wymurował i sześciu przy niej misjonarzy osadził. Wyrazem ich trudów i starań jest przywilej Zygmunta Starego z r. 1509, który w dowód swej łaski zezwala sukiennikom miasta Sierpca (Syeprez w oryginale) kłaść na każdej sztuce sukna literę S. pod koroną, a u spodu lwa. Tą cechą opatrzone i opieczętowane sztuki wolno było im wystawiać i sprzedawać. Starszym nieco jest przywilej króla Aleksandra z r. 1504, dla cechu kuśnierskiego, nadający im jarmark w środy, po św. Wojciechu. Jest znane też i nadanie braci Feliksa Prokopa Sierpskich z r. 1509 dla cechu krawieckiego, w którym wspomina się o nadaniu Jagielly z r. 1389. Kroniki wspominają o 5 fabrykach sukna, rozłożonych wzdłuż rzeki w obrębie miasta, o browarze, kilku garbarniach i o propinacji. — Widać więc, że i przemysł w Sierpcu miał też swój wiek złoty.

Złote czasy Sierpca.

A miasto Sierpc duże wówczas było, znacznie przerastając terytorjum obecnego miasta. Składało się bowiem ono z 6 części (dzielnic), któremi były: Stare Miasto, położone nad rzeką,

Nowe Miasto, Loret, Czałpin, żydowskie Miasto i Ostrów. Rozbudowane w ciasnej kotlinie i na otaczających je wzgórzach, miasto wzrastało, ulegając jednak ustawicznym pożarom, zwłaszcza w XV i XVI stuleciach. Utworzona w tym okresie kasztelanja sierpska podniosła znaczenie miasta. Jako pierwszego kasztelana w 1520 roku odnajdujemy Piotra Kryską, herbu Prawdzic. Wcześniej nieco, bo w r. 1358 utworzoną została kasztelanja raciązka. Niejaki Mroczek, w roku 1358 pisze się kasztelanem raciązskim.

Wyżej wspomniani Feliks i Prokop, bracia Sierpcy, w roku 1534. podzielili się miastem Sierpcem, szczegółów którego to podziału jednakże nie znamy. Należy przypuszczać, że część położona na północ od rzeki Sierpienicy odeszła od Prokopa, jak to późniejsze działy między jego sukcesorami wykazują, — a południowa część miasta do Feliksa.

Feliks Sierpski, ze związku małżeńskiego z Anną Kiernoską, która w posagu wniosła mu obszerne dobra Kiernozia i inne, miał 2 córki, z których Anna wyszła 1-voto za Jana Dunin Wolskiego, konclerza koronnego, 2-o voto za Jana z Opolska Piwo, wnosząc w wianie mu połowę Sierpca wraz z dobrami Okalewo i Kiernozia. Z kolei ta część Sierpca przeszła tytułem spadku na Andrzeja Piwo, starostę szczycińskiego, a następnie na Stanisława Piwo, podczaszego plockiego. Później, przypuszczalnie znów drogą spadku, część ta stała się własnością Jana Bromirskiego, chorążego plockiego, następnie sukcesorek córek jego Marjanny z Bromirskich Piterusińskiej i Korduli z Bromirskich Waśniewskiej. W XVIII wieku część ta jest własnością znów rodziny Bromirskich, bowiem, w roku 1771 Jan Bromirski, chorąży województwa plockiego, pan na Sierpcu, Kaczorowach, Drozdowie i Gnojnie uzyskuje od króla Stanisława Augusta przywilej na jarmarki w Sierpcu na Nowem Mieście — Włóki zwanem. Tenże zawiera w 1787 r. umowę z Kahałem Sierpskim, normującą wpłacanie dzierżaw i podatków. W tymże czasie niejaki Dramiński pisze się właścicielem Sierpca.

Prokop Sierpski, starosta plocki miał 2 córki, z których młodsza Urszula, wychodząc zamąż za Marcina Lwowskiego z Ostroroga, kasztelana kowalskiego, wniosła w dom Ostrorogów część swą miasta Sierpca, dobra Sarnów i inne. Zmarła w Sierpcu, pochowana została w kościółku na Lorecie. Córka ich Urszula Ostrowianka wyszła za mąż za Potulickiego Piotra, herbu Grzymała, wojewodę plockiego, później kaliskiego, wnosząc w dom Potulickich rodowe swe dobra: Sierpe, Sarnów i inne.

Mając w opiece rozwój miasta Sierpca Potulicki Piotr, razem z synami swymi ponawia w r. 1577, wraz z dziedziczką drugiej połowy miasta Anną z Sierpskich Piwową, postradane w czasie pożaru przywileje miejskie na prawo magdeburskie

i inne swobody. Tenże Potulicki Piotr d. 27 września 1581 r. część Sierpca zwaną Loret (gdzie obecnie znajduje się klasztor i cmentarz) wydziela prawem lennem z obrębu miasta i nadaje mu własność terytorjalną. Staraniem jego w r. 1586 Stefan Batory nadaje miastu Sierpcowi prawa jarmarczne.

Klasztor Benedyktynek.

Synowa Potulickiego Piotra, a żona syna jego Stanisława, podkomorzego Poznańskiego, z domu Zbąska, niewiasta słynna z pobożności, sprowadza w roku 1620 siostry Benedyktynki z klasztoru w Chełmie, na Pomorzu i osadza je przy drewnianym kościółku na Lorecie, dobudowując drewniany dom klasztorny. Klasztor ten w roku 1624 w przejeździe do Gdańska, zwiedzał król Zygmunt III i był podejmowany przez fundatorkę. W tymże roku klasztor ten wraz z kościołem uległ częściowemu pożarowi. W roku 1625 — Zofja Potulicka odbudowuje kościół wraz z klasztorem, do którego się przenosi i wstępuje do zakonu sióstr Benedyktynek wraz z dwiema córkami. Na rzecz klasztoru zapisuje też ona część z dóbr swych, a więc wsie: Dąbrówka, Zarówka, Studzieniec, Rachocin, Szczutowo, Blizne, Orszulewo z połową jeziora, Susk, Dziembakowo i Rogieniszki, jakie wówczas do niej należały a mianowicie 146 włók na własność klasztoru, określając, że: „Włoka szeroka jest na cztery jare zagony, długa na stai 15. Klasztor sieje i używa włók 80, a mieszczanie klasztorni trzymają 66“.

Upadek Sierpca.

Odtąd Sierpc dzieli się na dwie jak by połowy, odrębnie jedna od drugiej wzrastające i rozszerzające się. Wzrost ten jednak tamują i niweczą ustawicznie klęski pożarów, powstających w dobie walk i najazdów. I tak wojska szwedzkie Karola Gustawa, pod wodzą pułkownika Izraela, przy wycofaniu się z Polski do Prus Królewskich i Książęcych, w roku 1655 palą miasto całe, kościoły i klasztor rabują, a mieszkańców wyrzynają. W r. 1662 chorągwie konfederackie też niemało szkód i kłopotów przysparzają mieszkańcom miasta. Najgorszy jednak okres, to lata 1699 — 1711, w czasie których to lat wojska szwedzkie, rosyjskie, jako też i dwojakie polskie: stronnicy Sasów i stronnicy Stanisława Leszczyńskiego, niszczą Mazowsze pałac miasta, dwory i wsie, a ustawicznymi rekwizycjami żywności i paszy doprowadzają kraj do ruiny. W latach, 1709—1711 morowa zaraza, — produkt wojny, — niszczy dotkliwie szeregi ludności. Czasy Konfederacji Barskiej zapisują się potyczkami w tych okolicach, na tle których jaśnieje postać kozaka Sawy Celińskiego, marszałka konfederacji zakroczymskiej.

Sierpc po rozbiorach Polski.

Następują rozbiory Polski, Mazowsze odchodzi przy drugim rozbiorze do Prus i tworzy regencję, z siedzibą w Płocku, przyczem powiat sierpski, w dawnych jego granicach, stanowi okręg, a nawet czasowo w Sierpcu mieści się landratorstwo i wyższy sąd („Justickomisja“). Po pożarze w r. 1794 urzędy niemieckie przenoszą się do Mławy, a z biegiem czasu, bo w roku 1800, powiat sierpski, jako jednostka administracyjna, zostaje zlikwidowany i przyłączony do Mławy.

Nadchodzą czasy napoleońskie, przemarsze armji i utworzenie Księstwa Warszawskiego, w którym Mazowsze tworzy Departament z siedzibą w Płocku, obejmujący ziemie na północ od Wisły, a podzielone na 6 powiatów. Za Królestwa Kongresowego w miejsce departamentu powstaje Województwo Płockie.

Rok 1831 datuje się smutnymi faktami dla ziem tych: bitwa pod Raciążem, ostatnie posiedzenie Sejmu na ratuszu w Płocku pod łaską Marszałka Ostrowskiego, wymarsz posłów i dygnitarzy z gen. Rybińskim na czele z Płocka przez Sierpc do Prus i nieszczęśliwa wyprawa korpusu generała Ramorino.

Województwo, jako jednostka administracyjna, ginie i ustępuje miejsca gubernji płockiej, utworzonej w 1877 roku.

Lasy Mazowieckie kryją w sobie jeszcze echa walk, które oddziały i partje w 1863 r. staczały dzielnie z potęgą moskiewską. Rzeź w Uniecku do dziś dnia jest tam jeszcze niezatartym wspomnieniem.

Okres późniejszy, to czas reakcji moskiewskiej i najazdu tłumnego rzeszy czynowników i popów. To, co miało chociażby cień polskości zostaje w zarodku zduszone, a ludzie idei i czynu wędrują w tajgi i pustynie Syberji. Fala reakcji potęguje się, dochodząc w latach 1874—1900 do zenitu. Rok 1905., to pierwsze uderzenie taranem w glinianego kolosa. Czasy dalsze — to niedawna przeszłość, zbyt świeża dla historyka.

Zabytki architektoniczne w Sierpcu.

Z pamiątek architektonicznych Sierpca należy wymienić kościoły, dzieje których w krótkości są następujące:

Kościół poklasztorny, dawniej siostr Benedyktynek. Według podań w XV wieku istniał już kościół drewniany pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny, wybudowany około 1483 r. ze składek parafjan dla pomieszczenia cudownego obrazu Matki Boskiej. Przy kościele tym osiedli XX Misjonarze, do których należały wówczas dwie wsie leżące pod Sierpcem: Golejewo i Gorzewo. Klasztor wraz z kościołem w r. 1625, ufundowany przez wspomnianą Zofję ze Zbąskich Potulicką, uległ w 1703 r. spaleni, a wówczas Ludwik Bartłomiej

Załuński, biskup Płocki z kwoty 30000 złotych polskich, ofiarowanych przez Katarzynę Radziwiłłową, kanclerzynę litewską, wystawił kościół i klasztor murowany. W latach 1787—1788 kościół uległ poprawkom, na kosztą czego przetopiono część sreber klasztornych. Wówczas to i zatracił kościół swój dawny styl ostruluku krzyżackiego, nabierając cech baroku, silnie jednak w rękach niefachowych zniekształcony. W r. 1794 znów pożar niszczy kościół, po którym dopiero w 1801 r. jest on odnowiony. Zabytkiem malarstwa anonimowego z XVI wieku jest obraz, umieszczony w górnej części głównego ołtarza, wyobrażający Konrada księcia mazowieckiego, wręczającego przywilej erekcyjny czterem dominikanom, sprowadzonym przez niego z klasztoru św. Trójcy w Krakowie do Płocka. Na czterech pieczęciach, wiszących przy pergaminie widoczny jest rok MCCXXXIV.

Na ołtarzu głównym, umieszczony jest obraz Najświętszej Marji Panny, słynny już w wiekach dawnych z łask i cudów.

Kościół Farny, pod wezwaniem św. Wita, Modesta i Krescencji, wybudowany jest, według podania miejscowego, na ruinach świątyni pogańskiej. Z pierwotnego kościoła, wzniesionego zapewne w XII-ym wieku, pozostał jedynie ślad w postaci części północnej ściany, na której znać wogóle liczne pożary w różnych wiekach. Styl krzyżacki, pospolity na Mazowszu, psuje — w całości — nieforemna i niegustowna wieża, dostawiona w wieku XIV-ym. W roku 1569 kościół ten, jak głosi umieszczona na murach jego tablica, odrestaurował i odnowił Andrzej z Gulczewa Sierpski, wojewoda rawski. Kroniki notują dalsze pożary tego kościoła w latach 1614, 1630, 1648, 1794 i ponowne odbudowanie w 1804 roku. Na uwagę zasługują wmurowane w ścianę południową kościoła: kamień z wyciosanymi na nim krukiem, koroną i podkową, pierwowzór herbu Ślepowron, oraz starodawny, kamienny całowałnik. Wnętrze pamiętek nie zawiera.

Kościół św. Ducha ufundowany w roku 1519. Pierwotnie był on kaplicą przy szpitalu, jak głosi nadanie króla Zygmunta Starego z roku 1518. Spalony w roku 1614, odbudowany został całkowicie dopiero w 1850 r.

Prócz powyższych, dotychczas istniejących kościołów, były w Sierpcu jeszcze trzy inne, dziś już nie istniejące:

Kościół św. Wawrzyńca — drewniany kościółek, zniszczony w 1813 r., kościół św. Rocha, spalony w 1794 r. i kaplica pod wezwaniem św. Krzyża o 2 km. za miastem, która już w r. 1794 była w ruinie. Istnieje o niej wzmianka w księdze wójtowskiej z roku 1627, w której mówi się, że „kościół z kamienia polnego, na skutek morowej zarazy mieszczanin sukienik Orawaz, któremu cała rodzina zachorowała, a po przyrzeczeniu wyzdrowiała, wystawił i zaopatrzył na cmentarzu grzebalnym“.

Przed kilkunastu laty istniał w mieście jeszcze słup murywany, który na skutek wyroku Trybunału Piotrkowskiego z roku 1739 wystawili żydzi tutejsi za karę popełnionego przez nich świętokradztwa w kościele wsi Borkowo i do 1850 r. sami utrzymywać go musieli. Niestety, barbarzyńskie ręce usunęły go tak, że nawet śladu jego odszukać nie można.

Sławni Sierpczanie.

Miał też Sierpc i swoje sławy, mężów nauki i tymi poszczycić się może. I tak kroniki z 1551 roku wspominają o Mathiasie de Syeprz, znanym chirurgu. Do historii przeszedł i Feliks z Sierpca, którego pisali Felites Lazari des Sierpsenis, wymieniony w metrykach wydziału filozoficznego akademji krakowskiej z r. 1544. W następnym roku udaje się on do Włoch, gdzie w Padwie studjuje naukę lekarską i tam w 1562 r. uzyskuje doktorat. W tymże roku widzimy go już, jako wykładowcę medycyny w akademji krakowskiej. Pisze on książkę: „O morowej zarazie, przestroga i nauka“, wydaną w roku 1564 w Krakowie. Zmarł w 1573 roku. Był też i Wojciech Sierpski, profesor filozofji w akademji krakowskiej, poeta i filozof, zmarły w 1620 r.

Dzieje pomniejszych miejscowości na terenie powiatu położonych dadzą się streścić następująco:

Raciąż: Należał do biskupów płockich, na skutek zamiany, dokonanej przez Zygmunta Starego z Erazmem Ciółkiem, biskupem płockim, przechodzi na własność korony, wzamian za m. Kock na Podlasiu. Wówczas to istniał zamek, po którym jedynie pozostało wzgórze wśród łąk nad rzeką. Znów po tem zaszła jakaś zamiana lub sprzedaż, bo za czasów Augusta III znów biskupi płoccy są panami Raciąża. Z rąk ich Raciąż przeszedł za czasów pruskich na własność rządową. Starożytny kościół drewniany spalony, wybudowany na jego miejsce, murywany kościół, odnowiony w 1851 r. pamiątek osobliwych nie zawiera.

Do końca wieku XVIII-go zamieszkały przez samych tylko chrześcijan.

Bieżuń: Pierwszą notatką w dziejach dotyczącego tego miasteczka jest przywilej Władysława Jagielly, z roku 1406, wydany Jędrzejowi z Gulczewa, kasztelanowi płockiemu, zatwierdzający założone przez niego miasta. Podniesiony do rzędu miast 13 lutego 1767 r. przywilejami, wydanymi przez króla Stanisława Augusta. Do ostatnich lat stał tam pałac Andrzeja Zamojskiego, urodzonego w Bieżuniu 1716 r., zmarłego 1792 r., ostatniego kasztelana Polski.

Żuromin: Miasto, założone przez dawnego właściciela Andrzeja Zamojskiego, przywileje którego to miasta potwierdził Stanisław August w 1767 r. Miasto to słynne było ze szkół ojców Reformatorów, którzy sprowadzili się tu w 1778 r. Kościół założony w 1714 r.

Koziebrody: Na uwagę zasługuje kościół, ufundowany w roku 1379 przez Bolestę z Koziebród i brata jego Mikołaja z Kuchar, z cudownym obrazem Matki Boskiej. Z biegiem czasu kościół ten uległ jednak gruntownym przeróbkom, przez co stracił pierwotny charakter.

Sudrugi: Istniał tu kościół, jako parafjalny w 1564 r. Na miejsce spalonego w r. 1794 postawiono drewniany kościółek, do dziś istniejący, a ciekawy, jako zabytek budownictwa drzewnego.

Zawidz: Notatki dziejowe wspominają o istnieniu starego kościoła w roku 1578. Obecnie istniejący kościół założony został w roku 1606.

Kazimierz Bunikiewicz.

SPRAWOZDANIE O STANIE PRZEMYSŁU WOJEW. WARSZAWSKIEGO W KWARTALE III-im 1929 R.

Dwie zasadnicze przyczyny, a mianowicie — słaby ruch budowlany, oraz niskie ceny produktów rolnych w dalszym ciągu wpływały w okresie sprawozdawczym na sytuację przemysłu i handlu na terenie Województwa Warszawskiego. W zestawieniu z kwartałem II-im warunki w niczem nie zmieniły się na lepsze; ogólnie odczuwać się dawały: wielkie zapotrzebowanie kredytu, osłabienie wytwórczości w wielu gałęziach przemysłu, obniżenie wypłacalności, oraz wysoka stopa procentowa.

Produkcja materiałów budowlanych, przedewszystkiem zaś *cegły i dachówki* kształtowała się w ścisłej zależności od ruchu budowlanego, który, mimo dość znacznego natężenia w lipcu i w sierpniu, nie osiągnął poziomu zeszłorocznego. Cegielnie posiadają znaczny zapas cegły przy słabem zapotrzebowaniu; niektóre cegielnie zmuszone były do sprzedaży swych wyrobów po cenach, niepokrywających kosztów własnych; kilka poważnych zakładów zalega znacznie z wypłatami zarobków robotniczych. Zbyt sączków pomimo ograniczenia kredytów dla spółek wodnych, oraz ciężkiego położenia finansowego rolników był stosunkowo niezły. Naogół stan zatrudnienia w cegielniach nie uległ w porównaniu z kwartałem II-gim ograniczeniom.

W dalszym ciągu daje się zauważyć dążenie do udoskonalenia warsztatów pracy; na pierwszy plan wysuwa się dokonywana znacznym nakładem kapitału rozbudowa zakładów ceramicznych w Kawęczynie, pow. warszawskim, polegająca na elektryfikacji fabryki; w tymże powiecie dokonano mechanizacji drugiej cegielni; w powiecie płońskim również zmechanizowano jeden zakład, wreszcie — zatwierdzono projekt rozbudowy istniejącej cegielni mechanicznej w powiecie gostyńskim.

W cegielni „Pustelnik“, w Pustelniku, pow. warszawskiego, we wrześniu pożar zniszczył 2 szopy, t. zw. suszarnie powietrzne, zawierające pewną ilość surowca, oraz — dach świeżo wybudowanej wyrobowni; produkcja cegielni na skutek pożaru nie uległa znaczniejszej redukcji. W powiecie kutnowskim w dniu

7.IX. w cegielni „Glinice“ powstał pożar, który zniszczył piec cegielniany, 7 szop wraz z surowym materiałem, oraz 3 magazyny z surowymi sączkami; oczywiście, produkcja została przerwana aż do czasu odbudowy zakładu.

W przemyśle *szklanym* stan zatrudnienia uległ nieznacznej redukcji wskutek mniejszego zapotrzebowania na butelki; z powodu braku wagonów huty odczuwały znaczne trudności w otrzymywaniu węgla i piasku.

W przemyśle *metalowym i maszynowym* stan zatrudnienia uległ pewnemu osłabieniu, jedynie tylko „Polskie Zakłady Skody“, w związku z uruchomieniem działu wyrobu kabli zwiększyły ilość robotników z 1.250 do 1.473-ch; zakłady te dokonyują dalszej rozbudowy.

W dziale *maszyn rolniczych* nastąpiła — wskutek braku zamówień — ogólna, narazie nieznaczna, redukcja pracy, przy czym początek sezonu jesiennego zawiódł oczekiwania, w następstwie czego składy obciążone są dość znacznymi zapasami. W Sierpcu powstały nowe warsztaty mechaniczne wraz z odlewnią, które w przyszłości mają być znacznie rozszerzone w kierunku wyrobu maszyn rolniczych; również w Lipnie powstaje warsztat mechaniczny wraz ze stolarnią; istniejąca we Lwówku, powiatu gostynińskiego, fabryka maszyn rolniczych Braci Fogel rozszerza się przez budowę nowej kuźni, oraz warsztatu mechanicznego.

W dziale *elektrotechnicznym* sytuacja utrzymuje się nadal na dość wysokim poziomie; stan zatrudnienia doznał pewnej, dość nieznacznej zresztą, poprawy.

W przemyśle *drzewnym* stan zatrudnienia obniżył się znacznie, gdyż zapotrzebowanie przemysłu budowlanego było niewielkie, a wywóz zagranicę materiałów drzewnych wskutek depresji na światowym rynku drzewnym również uległ pewnej redukcji.

W dniu 2 września r. b. spalił się w Wyszogrodzie tartak 2-gatrowy.

W przemyśle *młynarskim* położenie jest w dalszym ciągu złe, szczególnie zaś kryzys dotyka młyny większe t. zw. handlowe; mając na widoku poprawę sytuacji, powstał projekt zorganizowania syndykatu związków (czy grup) regionalnych, obejmujących w sobie większe młyny handlowe danego terenu.

W okresie sprawozdawczym powstało 6 młynów gospodarskich o produkcji tygodniowej nieprzekraczającej 200 q; z zakładów tych przypada na pow. przasnyski 2 młyny, a na powiaty sierpecki, pułtuski, nieszawski i warszawski — po 1 młynie; ponadto rozbudowano w pow. błońskim 2 małe młyny motorowe.

W dniu 24 września w Żychlinie, pow. kutnowskim, spalił się młyn motorowy Wojdesławskiego, Hude i Ciepelińskiego

o produkcji dziennej do 200 q; pożar zniszczył całe urządzenie młyna z wyjątkiem silników; straty wynoszą około 400.000 zł.

W sierpniu spalił się młyn motorowy gospodarczy J. Kozickiego w Dzierzgowie, pow. kutnowskim, o 1 parze walców oraz 1 parze kamieni młyńskich.

W związku z akcją, prowadzoną od kilku lat przez władze administracyjne w kierunku postawienia *piekarni* na właściwym poziomie, powstała w Otwocku przy poparciu Min. Spraw Wewn. wielka piekarnia mechaniczna, stanowiąca własność spółki udziałowej; piekarnia ta wypieka narazie około 15.000 kg. chleba i bułek na dobę.

W przemyśle *włókienniczym* wskutek nadprodukcji oraz osłabienia siły nabywczej ludności wiejskiej sytuacja nie uległa poprawie; mając na celu złagodzenia ciężkiego stanu, w jakim znalazła się największa w województwie fabryka włókiennicza w Żyrardowie, T-wo Zakładów Żyrardowskich zamierza w najbliższej przyszłości otworzyć dwa nowe działy produkcji, a mianowicie: tkalnię jedwabiu oraz wytwórnię bielizny i konfekcji damskiej i męskiej.

W przemyśle *papierniczym* stan zatrudnienia pozostawał nadal na poziomie niezmiennym, aczkolwiek sytuacji niepodobna uznać za pomyślną; wskutek zwięzania produkcji papieru fabryka celulozy we Włocławku w celu utrzymania ciągłości produkcji eksportowała celulozę do Anglii po cenach, niedających zysku.

Po długotrwałym okresie całkowitego zastoju przemysł *garbarski* wykazał pewne ożywienie, czego dowodzą wzmożone zakupy skór surowych oraz garbników.

H. Klodecki,

Nacz. Wydz. Przem. Woj. War.

OGNIKO KSIĘŻACKIE KULTURY, SZTUKI I PRZEMYSŁU LUDOWEGO.

Negatywny stosunek rządów zaborczych oraz równoczesny rozwój miast i co za tem idzie rozwój przemysłu fabrycznego, wpływały ujemnie na rozwój kultury, sztuki ludowej i przemysłu ludowego. Rząd Rzeczypospolitej dźwigając na swoich barkach cały ogrom najrozmaitszych zadań nie mógł dotychczas w dostatecznej mierze interesować się tem zagadnieniem. Towarzystwo popierania przemysłu ludowego będzie bezsilne, jeżeli samo społeczeństwo nie zainteresuje się sprawą odrodzenia kultury, sztuki i przemysłu ludowego. Na szczególną uwagę społeczeństwa w pierwszym rządzie zasługują te ośrodki, gdzie tradycja pozostawiła określone formy w tej dziedzinie. Do takich na terenie Województwa Warszawskiego w pierwszym rządzie należą okręgi łowicki i kurpiowski. To też z wielkiem uznaniem witać należy powstające na terenie pow. łowickiego Towarzystwo pod nazwą: "Książackie Ognisko Kultury, Sztuki i Przemysłu Ludowego". Inicjatorzy w osobach p. Starosty Cz. Gajzlera, rzeźbiarza ludowego p. Ad. Petryny, ks. L. Stępowskiego i in. znaleźli gorące poparcie p. Wojewody Warszawskiego St. Twardo. W dn. 8 lutego 1928 r. statut Towarzystwa został zatwierdzony. Dzięki staraniom p. Wojewody ognisko jesienią b. r. otrzymało ośrodek majątku Złaków Kościelny. Warszawski Wojewódzki Komitet Regionalny, Związek Obywatelskiej pracy kobiet, i Warszawskie Towarzystwo popierania przemysłu ludowego roztoczyły nad nowopowstającym towarzystwem swoją opiekę.

Wydział sztuki M. W. R. i O. P. w osobie p. Dyrektora W. Jastrzębowskiego, doceniając znaczenie tej placówki obiecał moralną i materialną pomoc Ministerstwa. Niewątpliwie, również i Min. Handlu i Przemysłu, poprze działalność towarzystwa.

Cele i zadania towarzystwa zawiera ogłaszany przez W. W. K. R. na tem miejscu Statut Towarzystwa.

Księżackie Ognisko Kultury, Sztuki i Przemysłu Ludowego będzie zmuszone rozpocząć swoją pracę od badania stanu obecnego, t. j. od opracowania monografii sztuki, przemysłu ludu łowickiego. Jednocześnie ognisko ustali te punkty, gdzie poszczególne jednostki już obecnie pracują na tem polu, z tem ażeby przyjąć im z należytą pomocą drogą wynajdywania źródeł kredytowych, dostarczania potrzebnego surowca lub innych materiałów, wskazywania odpowiednich miejsc zbytu oraz stopniowego organizowania luźnych, pojedynczych wysiłki w akcję zbiorową.

Jest wskazaniem, ażeby Ognisko już od początku swego istnienia rozpoczęło pracę nad organizacją muzeum łowickiego, typu skandynawskiego, ponieważ wiele przedmiotów mających często nieocenione znaczenie dla badań etnograficznych b. szybko zanika.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że zagadnienia kultury rolnej, zajmujące znaczne miejsce w statucie, należałoby odsunąć przynajmniej na dalszy plan. Istniejące szkoły rolnicze, męska i żeńska więcej dają gwarancji sprostanania temu zagadnieniu. Odsunięcie zagadnień rolniczych jest pożądanę, tembardziej, że rozwiązanie wszystkich innych zagadnień będzie wymagało kolosalnego wysiłku i umiejętności.

Mamy nadzieję, że ognisko kultury i sztuki da wygodny przytułek każdemu artyście malarzowi, którego nęcą barwne pasiaki strojów łowickich oraz swoiste typy ludu. Smętne melodie pieśni tej połaci ziemi polskiej zachęcą niejednego muzyka, by zawitał do Złakowa, gdzie w motywach ludowych szukać będzie nastrojów do swej twórczości.

Znajdzie się w Złakowie miejsce dla każdego poety lub literata, któremu muzyka każe szukać natchnienia na ziemi księżackiej.

Nie pozostaną wszyscy ci mili widziani wśród ludu goście w długu, bo rzuca w duszę narodu niejedną myśl, która znajdzie tam cudny oddźwięk, a może zbudzi geniusza.

Dotychczasowy kontakt wsi i miast, ograniczający się do handlu, odbywa się na terenie rynków małych miasteczek, gdzie kultura i sztuka ludowa wypacza się tandetą fabryczną. Niemożliwem jest pchnąć naprzód, albo nawet utrzymać tych niedocenianych wartości na dotychczasowym poziomie, jeśli oddzielać będziemy wieś murem chińskim od wyżyn kultury i sztuki europejskiej.

Mamy nadzieję, że ognisko kultury w Złakowie, ułatwiając kontakt z kapłanami tej kultury, pozwoli ludowi księżackiemu sięgnąć na wyżyny, by ujrzeć dalsze drogi rozwoju własnych sił duchowych.

Wszyscy którzy doceniają znaczenie kulturalnego rozwoju naszej wsi powinni dać temu dowód, wstępując sami w szeregi członków towarzystwa, oraz zjednywując członków wśród społeczeństwa.

Sekretarz W. W. K. R.
(—) *I. Gintowt-Dziewaltowski.*

Niniejszy Statut został zatwierdzony przez Wojewodę
Warszawskiego w dniu 8 lutego 1928 r.

STATUT

Ogniska Księżackiego Kultury, Sztuk i Przemysłu Ludowego.

I. Ogólne postanowienia.

§ 1. Towarzystwo nosi nazwę: „Księżackie Ognisko Kultury, Sztuki i Przemysłu Ludowego“.

§ 2. Siedzibą Towarzystwa jest wieś Złaków Kościelny, gm. Jeziorko, pow. łowicki.

Teren działalności obejmuje ziemię łowicką.

§ 3. Czas trwania Towarzystwa nie jest ograniczony.

§ 4. Towarzystwo jest osobą prawną, może nabywać dzierżawić i zbywać majątek ruchomy i nieruchomy, zaciągać wszelkiego rodzaju zobowiązania.

II. Cel i zadania Towarzystwa.

§ 5. Towarzystwo ma na celu pielęgnowanie przemysłu ludowego i domowego, sztuki i kultury ludowej na ziemi łowickiej.

§ 6. Dla osiągnięcia tych celów Towarzystwo może z zachowaniem obowiązujących przepisów:

- 1) organizować ogniska sztuki, kultury i przemysłu ludowego na ziemi łowickiej,
- 2) prowadzić wytwórnie przemysłu i sztuki ludowej,
- 3) zakładać kursy, stacje doświadczalne i warsztaty wzorowe dla sztuki, przemysłu i rolnictwa ludu łowickiego,
- 4) utrzymywać plantacje roślin przemysłowych,
- 5) organizować magazyny zbytu dla wyrobów sztuki i przemysłu ludowego oraz dostawę dla nich surowca i półfabrykatów,
- 6) urządzać wzorowe gospodarstwa dla drobnych rolników,
- 7) założyć i utrzymywać muzeum ziemi łowickiej,
- 8) urządzać wystawy przemysłu i sztuki ludowej,
- 9) urządzać przedstawienia i koncerty, zakładać teatry ludowe, pielęgnować pieśni i podania miejscowe,

- 10) urządzić odczyty i pogadanki, oraz wycieczki krajoznawcze,
- 11) reprezentować sztukę i kulturę ludu łowickiego.

III. Fundusze.

§ 7. Fundusze Towarzystwa tworzą się:

- 1) ze składek wpisowych członków,
- 2) ze składek członkowskich,
- 3) z subwencji rządowych i samorządowych,
- 4) z dochodów z przedsiębiorstw,
- 5) z dochodów od kapitałów Towarzystwa,
- 6) z darowizn i zapisów, oraz
- 7) z wszelkich innych nieprzewidzianych i przypadkowych wpływów.

§ 8. Składka wpisowa 1 zł. wpłacana jednorazowo przez członka przy wstąpieniu do Towarzystwa, przelewa się do kapitału rezerwowego i jest niezwracalna.

§ 9. Składki członkowskie, których wysokość jest wymieniona w §§ 17 i 21 są niezwracalne i przelewają się do kapitału obrotowego, z potrąceniem 10%, które przelewa się do kapitału rezerwowego.

§ 10. Wszelkie darowizny, które nie otrzymały żadnego przeznaczenia ze strony ofiarodawcy, winne być przeznaczone albo na kupno nieruchomości, albo na kupno urządzeń wytwórni, albo też na ufundowanie muzeum lub temu podobnej instytucji lub Towarzystwa, o czym decyduje uchwała Walnego Zgromadzenia.

Do czasu powzięcia takiej uchwały darowizny gotówkowe mogą być lokowane w obrotach Towarzystwa.

§ 11. Fundusz pochodzący z subwencji rządowych i samorządowych, winien być zużyty na ten cel, na jaki został przeznaczony, a w braku takiego przeznaczenia przelewa się do kapitału obrotowego.

§ 12. Kapitał rezerwowy powstaje z 1) z wkładek wpisowych członków, 2) z 10% obliczenia od składek członkowskich i 3) z tych sum, które na ten cel przeznaczy uchwała Walnego Zgromadzenia.

Kapitał rezerwowy służy do pokrycia strat bilansowych Towarzystwa oraz za uchwałą Walnego Zgromadzenia na pokrycie kosztów utrzymania Towarzystwa w razie braku innego funduszu.

Walne Zgromadzenie corocznie uchwała wysokość do jakiej może wzrastać kapitał rezerwowy.

Kapitał rezerwowy lokuje się albo na książeczce Kasy Oszczędnościowej, albo w papierach wartościowych o popularnym bezpieczeństwie.

§ 13. Kapitał żelazny tworzy się 1) z sum wymienionych w § 11, 2) z odliczeń od czystych rocznych zysków Towarzystwa, 3) conajmniej z połowy wpłat przez członków, wymienionych w § 18 b, 4) z innych sum, uchwalonych przez Walne Zgromadzenie i 5) ze specjalnych zapisów i darowizn. Kapitał ten wzrasta bez ograniczeń do wysokości, przy której z dochodów od niego Towarzystwo będzie mogło się utrzymać.

Kapitał ten, z uwzględnieniem przepisów w § 11, lokuje się w nieruchomościach lub w papierach wartościowych o pupularnem bezpieczeństwie lub też na pożyczkach hipotecznych.

Dochody od kapitału żelaznego przelewa się do kapitału obrotowego.

IV. Członkowie.

§ 14. Członkami „Księżackiego Ogniska“ mogą być osoby fizyczne i prawne.

§ 15. Członków przyjmuje Zarząd Towarzystwa.

§ 16. Towarzystwo „Księżackie Ognisko“ składa się z członków: protektorów, honorowych i zwyczajnych.

§ 17. Członkiem protektorem „Księżackiego Ogniska“ może być wybrany przez Radę Ogniskową na wniosek Zarządu każdy, kto złożył na cele „Ogniska Księżackiego“ dar jednorazowy conajmniej 1000 zł.

§ 18. Członków honorowych „Księżackiego Ogniska“ obiera Zgromadzenie Walne, na wniosek Zarządu z pośród ludzi, którzy dla rozwoju i podtrzymania sztuki, przemysłu i kultury łowickiej lub też około rozwoju „Księżackiego Ogniska“ położyli wybitne zasługi.

§ 19. Członkiem zwyczajnym Ogniska Księżackiego może być każda osoba fizyczna i prawna, która zgadza się popierać cele Księżackiego Ogniska i opłacać regularnie składki członkowskie oraz złożyć odpowiednią w tym względzie deklarację na ręce członka Zarządu.

§ 20. Dożywotnymi członkami pozostają:

a) ci członkowie zwyczajni, którzy conajmniej przez 15 lat nimi byli i wpłacili przepisane składki,

b) wszyscy członkowie honorowi i założyciele.

§ 21. Członkowie nie odpowiadają za zobowiązania Towarzystwa.

Każdy członek Księżackiego Ogniska obowiązany jest:

a) popierać cele T-wa w miarę sił i możliwości,

b) uiszczać na rzecz Ogniska Księżackiego składkę roczną w kwocie 12 zł., płatnych kwartalnie, zgóry, oraz przy przyjęciu — wpisowe w kwocie 1 zł.

§ 22. Członkowi T-wa przysługuje prawo:

1) brania udziału w Walnem Zgromadzeniu i zebraniach

T-wa z prawem głosu decydującego, z wyjątkiem nieletnich, którzy głosu decydującego na zebraniach nie mają.

2) czynnego i biernego wyboru na członków organów T-wa.

3) korzystania z urządzeń i akcji T-wa za zgodą Zarządu.

§ 23. Członkostwo ustaje na skutek:

a) dobrowolnego ustąpienia,

b) śmierci członka,

c) wykreślenia przez Zarząd.

§ 24. Wykreślenie z listy członków może być dokonane przez Zarząd z przyczyn:

a) działania na szkodę T-wa,

b) niestosowania się do przepisów T-wa.

Od wykreślenia przysługuje prawo odwołania się do Walnego Zgromadzenia.

V. Organy.

§ 25. Towarzystwo ma następujące organy:

A. Walne Zgromadzenie.

B. Zarząd.

C. Komisję Rewizyjną.

A. Walne Zgromadzenie Członków.

§ 26. Walne Zgromadzenie członków odbywa się co najmniej raz do roku, doroczne zaś Walne Zgromadzenie najpóźniej w lutym każdego roku. Zgromadzenie zwołuje Prezes Zarządu:

a) z własnej inicjatywy,

b) na życzenie Zarządu,

c) na piśmienne żądanie co najmniej $\frac{1}{5}$ wszystkich człon.,

d) na żądanie Komisji Rewizyjnej.

Przez ogłoszenie co najmniej na pół miesiąca wcześniej w miejscowości ziemi księżackiej, gdzie są członkowie oraz przez pisemne zawiadomienie członków zamiejscowych z podaniem czasu miejsca i porządku obrad. Walne Zgromadzenie przewidziane w p. c. i d. Zarząd obowiązany jest zwołać w ciągu miesiąca od daty zgłoszenia żądania.

Zgromadzenie prawne ogłoszone jest prawomocne przy obecności piątej części członków. W razie braku tej ilości zebranie zwołane w drugim terminie będzie prawomocne przy dowolnej ilości członków.

§ 27. Walnemu Zgromadzeniu przewodniczy członek wybrany przez zgromadzonych. Uchwały zapadają przy wyborach zwykłą większością głosów, przy innych sprawach bezwzględną głosów. Uchwały i sprzeciwy winny być zapisane w księdze protokołów i podpisane przez przewodniczącego i sekretarza. Zmiana statutu wymaga większości $\frac{2}{3}$ głosów.

§ 28. Do kompetencji Walnego Zgromadzenia należy:

- 1) wybór i odwołanie prezesa i członków Zarządu,
- 2) zatwierdzenie rocznych sprawozdań Zarządu i Komisji rewizyjnej, i udzielenie absolutorjum Zarządowi jego Prezydjum,
- 3) zatwierdzanie preliminarza budżetowego i planu działania,
- 4) uchwalanie kierunków działalności,
- 5) uchwalanie pożyczek i podstaw ich zabezpieczenia,
- 6) powzięcie uchwał co do kupna nieruchomości,
- 7) powzięcie uchwał w zakresie kapitałów T-wa wysokości składek i wkładki,
- 8) powzięcie uchwał o zmianie statutu,
- 9) powzięcie uchwał w zakresie zorganizowania nowych przedsiębiorstw,
- 10) powzięcie uchwał o rozwiązaniu T-wa.

B. Zarząd.

§ 29. Zarząd T-wa składa się najmniej z 9 członków wybranych większością głosów przez Walne Zgromadzenie na okres 3 letni.

Zarząd większością $\frac{3}{4}$ głosów może niezależnie od wyboru przez zebranie ogólne dokooptować 3 członków potrzebnych do pracy ze rozwoju organizacji.

Na żądanie najmniej pięciu członków Walnego Zgromadzenia wybory Zarządu winny odbyć się tajnie. Corocznie ustępuje z Zarządu trzecia część członków, w pierwszych dwu latach przez losowanie, w następnych w/g kolejności starszeństwa. Prezes i Vice-Prezes T-wa bywa wybierany osobno w głosowaniu jawnem większością $\frac{2}{3}$ głosów obecnych.

Zarząd wybiera z pomiędzy członków swoich najmniej 2 członków prezydjum Zarządu, a z pomiędzy członków swoich najmniej 2 członków prezydjum Zarządu, a z pomiędzy nich skarbnika i sekretarza. Ponadto wybiera kierowników poszczególnych sekcji T-wa. W skład prezydjum wchodzi: prezes, vice-prezes, skarbnik i sekretarz.

§ 30. Zarząd zbiera się na posiedzeniu conajmniej raz na kwartał, natomiast Prezydjum Zarządu i kierownik sekcji działają stale. Uchwały winne być protokołowane.

§ 31. Do kompetencji Zarządu należy zawiadywanie wszystkimi sprawami T-wa, wprowadzanie w czyn zadań statutowych, reprezentowanie T-wa na zewnątrz, uchwalanie w sprawach T-wa o ile nie wchodzą one w kompetencję Walnego Zgromadzenia, względnie w ich ramach i zarządzanie majątkiem i przedsiębiorstwem T-wa.

§ 32. Do kompetencji T-wa należy ogólny kierunek prac T-wa, reprezentacja T-wa w imieniu Zarządu, zawieszanie członków Zarządu na wypadek lekceważenia przez nich przyjętych na siebie obowiązków, odwołania na posiedzenia Zarządu, nadzór nad całokształtem funkcjonowania T-wa.

§ 33. Do kompetencji Prezydjum T-wa, zwoływanego przez prezesa na posiedzenia należy powzięcie uchwał w imieniu zarządu i w granicach jego kompetencji i pełnomocnictw, z tem że wszelkie uchwały winny być później przedłożone na posiedzeniu Zarządu do zatwierdzenia względnie do ich zawieszenia.

C. Komisja Rewizyjna.

§ 34. Komisja Rewizyjna składa się z 3 członków i 2 zastępców, wybieranych corocznie na Walnem Zgromadzeniu większością głosów.

§ 35. Do obowiązków Komisji rewizyjnej należy przeprowadzić conajmniej co pół roku rewizję działalności ksiąg i kasy T-wa oraz napisanie z niej protokołu w celu odczytania go na Walnem Zgromadzeniu.

Na żądanie Komisji Zarząd jest obowiązany zwołać Walne Zgromadzenie.

VI. Rozwiązanie Towarzystwa.

§ 36. Rozwiązanie Towarzystwa może nastąpić na podstawie: a) decyzji Władz państwowych, b) dwu uchwał Walnego Zgromadzenia, powziętych na wniosek Zarządu, na dwu kolejno po sobie następujących zebraniach większością $\frac{3}{4}$ głosów obecnych. Celem przeprowadzenia likwidacji T-wa Walne Zebranie wybiera Komisję Likwidacyjną złożoną z 30 osób.

§ 37. Pozostały majątek T-wa w wypadku likwidacji nie może być rozdzielany między członków, a tylko przeznaczony na cele pokrewne celom T-wa.

§ 38. Członkami założycielami T-wa są...

„OGNIKO KSIĘŻACKIE
KULTURY, SZTUKI I PRZEMYSŁU
LUDOWEGO“
W ZŁAKOWIE KOŚCIELNYM
Pow. Łowickiego.

Warszawa, dn. 1929.

Nr. rej.

Do

Zarządu „Ogniska Księżackiej Kul-
tury, Sztuki i Przemysłu Ludowego“
w Złakowie Kościelnym.
Sekretariat Komitetu Regionalnego
Al. Ujazdowskie Nr. 5, tel. 425-32.
(Adres tymczasowy).

DEKLARACJA.

Niniejszym
(Imię i Nazwisko)

zamieszkały (mające siedzibę)
(Nazwa)

po zapoznaniu się ze statutem Ogniska Księżackiej Kul-
tury, Sztuki i Przemysłu Ludowego w Złakowie Kościelnym
deklaruję swe przystąpienie w poczet członków
Ogniska Księżackiego.

Wpisowe oraz składkę w kwocie złotych za
okres od do załączam --wpla-
ciłem na conto P. K. O. Nr. 18288.

(Uwaga: wpisowe wynosi 1 zł., składka roczna 12 zł.).

m. p.
(dla T-stw)

Podpisy
(Osoby fizyczne lub prawne).

WARSZAWSKI WOJEWÓDZKI KOMITET REGJONALNY.

Praca regjonalna, zapoczątkowana przez władze administracyjne okólnikiem Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 30 listopada 1927 r. wymaga dla swego rozwoju szereg warunków. Do warunków, tych zaliczyć należy w pierwszej linii:

1) odpowiednią i należytą ocenę idei ruchu regjonalnego przez kierowników polityki rządowej w powiatach.

2) zrozumienie idei regjonalizmu przez szerokie warstwy społeczeństwa, zamieszkujące tereny poszczególnych powiatów.

3) określenie odpowiednich form organizacyjnych tego ruchu w powiatach.

4) stosowny dobór ludzi w powiatowych komitetach regjonalnych.

5) stworzenie podstaw finansowych.

Wykonanie pierwszego z nakreślonych postulatów wymaga doboru odpowiedniego i nastawienia starostów. Należyta propaganda, systematycznie prowadzona przy rozstrzyganiu najróżnorodniejszych zagadnień gospodarczych pozwoli społeczeństwu zrozumieć i wykorzystać ten kierunek myśli. Co się tyczy doboru ludzi, to, do powiatowych komitetów należy zaprosić ludzi tylko takich, którzy wyczuwają i doceniają znaczenie regjonalizmu. Komitet nie powinien mieć wśród swoich członków jednostek biernych w pracach regjonalnych. Nie na ilości zależy w tej pracy i nie na ludziach społecznie pracujących, a pochłoniętych już całkowicie pracą w innych organizacjach. Należy szukać nowych, świeżych sił, pełnych inicjatywy i energii. Czyżby w 100.000 masie mieszkańców powiatu było to nie osiągalne?

Co się tyczy środków finansów, to samorządy muszą znaleźć konieczne, skromne sumy na niezbędne wydatki, połączone z wykonaniem zadania na jednym z najważniejszych odcinków pracy. Praca monograficzna powinna być kluczem do rozwikłania wszystkich zagadnień, drogowskazem na przyszłość. Czyż można przypuszczać, że znajdują się jeszcze powiaty które zechcą brnąć na ślepo?

Ogłaszając w załączeniu statut Powiatowego Komitetu Regionalnego, zatwierdzonego dn. 1 marca b. r. W. W. K. R. dąży do rozwiązania wymienionych wyżej postulatów pracy regionalnej. Oddając statut do użytku szerokich warstw społecznych, a nietylko członków komitetu, chcemy od dziesiątków osób interesujących się pracą regionalną przejść przynajmniej do setek. Nie ludzimy się sądem, że statut nasz jest bez błędów. Życie błędy przekreśli i wskaże nowe drogi, a temi nowymi drogami pójdziemy, by zbiorowym wysiłkiem, w oparciu o siły regionalne zwalczyć wszelkie przeszkody, stojące na drodze do odbudowy mocarstwowej potęgi Rzeczypospolitej.

Sekretarz W. W. K. R.

(—) *I. Gintowt-Dziewaltowski.*

S T A T U T

Powiatowego Komitetu Regionalnego.

Na terenie Województwa Warszawskiego.

§ 1) P. K. R. Jest instytucją społeczną, mającą za zadanie:

a) krzewienie idei i ruchu regionalnego na terenie powiatu,

b) wdrażanie do pracy państwowo-twórczej najlepszych jednostek ze społeczeństwa,

c) ustalenie ściślejsze współpracy czynników rządowych, samorządowych i społeczeństwa w dziedzinie gospodarczej kulturalno-oświatowej i społecznej,

d) organizację prac, zmierzających do określenia przynależności danego powiatu pod względem ogólno-gospodarczym, rolnym, kulturalno-oświatowym i społecznym do jednego z okręgów regionalnych Województwa.

e) opracowanie monografji powiatu, opartej na posiadanym materiale statystycznym, opisowym oraz na znajomości terenu przez jednostki, powołane do tej pracy.

f) opracowanie planu gospodarczego powiatu na najbliższą dekadę,

g) ustalenie przyszłych granic powiatu w ramach, odpowiadających istotnym potrzebom gospodarczym,

h) opinjowanie zalecanych przez Przewodniczącego Wydziału powiatowego spraw oraz występowanie z własnej inicjatywy z wnioskami, dotyczącymi aktualnych zagadnień, posiadających dla powiatu znaczenie ogólne i zasadnicze.

§ 2) Prace w powiatowych komitetach regionalnych należy zorganizować tak, ażeby każdej aktywnej jednostce ze społeczeństwa dać możliwość wywierania dodatniego wpływu na regulowanie każdej kwestji posiadającej znaczenie ogólne.

§ 3) P. K. R. składa się z jednostek najbardziej uspołecznionych, dążących do podniesienia poziomu życia gospodarczego w powiecie.

§ 4) Członków P. K. R. powołuje Przewodniczący wydziału powiatowego na okres trzech lat. Spis kandydatów przewodniczący wydz. pow. uzgadnia z zarządem W. W. R. Jeżeli w ciągu miesiąca ze strony Zarządu W. K. R. nie będzie sprzeciwu powołani kandydaci wstępują w prawa członków. Ogólna ilość członków P. K. R. powinna wynosić 15 — 25 osób.

§ 5) Przewodniczący W. K. R. odwołuje z P. K. R. poszczególnych jego członków względnie rozwiązuje cały komitet według swego uznania.

§ 6) Mandaty członków są honorowe.

§ 7) Przewodniczący P. K. R. z reguły jest przewodniczącym wydziału powiatowego, względnie wskazany przez niego zastępca.

§ 8) Zarząd P. K. R. stanowią przewodniczący i jego zastępca, oraz sekretarz P. K. R. i dwie osoby powołane przez P. K. R.

§ 9) Zwyczajne posiedzenie komitetu zwołuje przewodniczący raz na dwa miesiące.

§ 10) Przewodniczącemu P. K. R. przysługuje prawo zapraszania na poszczególne posiedzenia osób z poza grona członków w/g własnego uznania. Zaproszeni biorą udział w posiedzeniach z głosem doradczym.

§ 11) Posiedzenia zarządu P. K. R. odbywają się przynajmniej raz na miesiąc.

12) P. K. R. dzieli się na sekcje i podsekcje stosownie do swego uznania.

§ 13) Praca P. K. R. odbywa się w myśl opracowanego przez P. K. R. rocznego planu, zatwierdzonego przez W. K. R.

§ 14) Porządek dzienny posiedzenia P. K. R. względnie jego sekcji ustalają odnośni przewodniczący.

§ 15) Każdy członek P. K. R. obowiązany jest brać czynny udział w pracach komitetu.

§ 16) Członek P. K. R. który opuścił dwa kolejne posiedzenia w ciągu roku bez uzasadnionej przyczyny, może być pozbawiony przez zarząd W. K. R. mandatu członka P. K. R.

§ 17) Pierwszego marca każdego roku P. K. R. składa roczne sprawozdanie z dokonanych prac według wzorów opracowanych przez W. K. R.

§ 18) O wszystkich posiedzeniach P. K. R. zawiadamia W. K. R. przynajmniej na tydzień przed posiedzeniem. Z każdego posiedzenia P. K. R. i jego sekcji sporządza się zwięzły protokół, zawierający wnioski który w odpisie należy przesyłać do W. K. R.

§ 19) Statut niniejszy ma analogiczne zastosowanie do miast wydzielonych.

§ 20) W celu opracowania monografii miast niewydzielonych, ujmujących te opisy z punktu widzenia rozwoju historycznego oraz możliwości gospodarczych, mogą być powołane do życia miejskie komitety regionalne miast niewydzielonych. Wymienione komitety będą powoływane do życia przez P. K. R., które będą również bezpośrednio kierowały pracą powołanych miejskich komitetów.

§ 21) Celem wyjaśnienia zagadnień, dotyczących dwóch lub kilku powiatów mogą być zwoływane ogólne zebrania komitetów zainteresowanych powiatów lub ich delegatów.

§ 22) W celach regulowania spraw Okręgu Regionalnego oraz przedsięwzięcia akcji, dotyczącej Okręgu (urządzenie wystaw regionalnych, muzeów, wydawanie pism regionalnych, organizacja chórów ludowych i innych imprez o charakterze ogólnym), tworzą się podkomitety W. K. R. Okręgowe Regionalne Podkomitety W. K. R. powołuje do życia Przewodniczący W. K. R. z członków W. K. R., mających siedzibę na terenie Okręgu Regionalnego oraz 3 delegatów z każdego powiatu, wyłonionych przez Zarząd P. K. R.

§ 23) Posiedzenia Podkomitetów odbywają się raz na kwartał, Zwołuje je Przewodniczący W. K. R. z własnej inicjatywy lub na wniosek P. K. R. Na posiedzeniach O. K. R. przewodniczy Wojewoda względnie wyznaczony przez niego zastępca.

§ 24) Do zadań komitetów regionalnych należy również popieranie rozwoju organizacji pokrewnych, w pierwszym rzędzie miejscowych oddziałów Towarzystwa Krajoznawczego, jak również oddziałów Towarzystwa Naukowego. Tam gdzie oddziały tych towarzystw już istnieją i rozwinęły pewną działalność,

należy pracę regionalną prowadzić w ścisłym kontakcie z temi instytucjami. Powiatowe Komitety Regionalne powinny jednak tworzyć niezależne jednostki organizacyjne.

Oryginał podpisał:

Przewodniczący W. W. K. R. Wojewoda

(—) *St. Twardo.*

Sekretarz W. W. K. R.

(—) *I. Gintowt-Dziewałtowski*

Warszawa dn. 1 marca 1929 r.

T R E Ś Ć:

	Str.
Stan mieszkaniowy Włocławka — <i>Inż. A. Sztolcman</i>	3
Stan mleczarstwa spółdzielczego i hodowli na terenie powiatu łowickiego — <i>M. Arct</i>	12
Przebudowa ustroju rolnego w powiecie skierniewickim— <i>Inż. Stanisław Kowalski</i>	15
Ogrodnictwo w powiecie mławskim — <i>I. Zielińska</i>	27
Stan pszczelnictwa w Polsce ze szczególnem uwzględnieniem stanu pszczelnictwa w powiecie mławskim — <i>Wł. Jankowski</i>	32
Rozwój i stan przemysłu ludowego w powiecie przasnyskim — <i>Stanisław Kopczyński</i>	42
Łowiectwo w powiecie łowickim — <i>Jerzy Szeligowski</i>	90
Uwagi nad sprawami łowiectwa w przedwojennej i dzisiejszej Polsce — <i>M. Potocki</i>	98
Przyczynek do organizacji przemysłu łowieckiego w Polsce — <i>S. Kamocki</i>	104
Organizacja pośrednictwa pracy w powiecie płońskim — <i>J. Morawiec</i>	108
Zabezpieczenie przeciwpożarowe w pow. mławskim — <i>Wł. Kuphal</i>	122
Zarys historyczny powiatu sierpeckiego — <i>Kazimierz Bunikiewicz</i>	130
Sprawozdanie o stanie przemysłu wojew. warszawskiego w kwartale III-im 1929 r. — <i>H. Kłodecki</i>	141
Ognisko książeczek kultury, sztuki i przemysłu ludowego (statut) — Wstęp: <i>I. Gintowt-Dziewałtowski</i>	144
Warszawski Wojewódzki Komitet Regionalny (statut) Wstęp: <i>Gintowt - Dziewałtowski</i>	153



I. 1.P